

TYGODNIK
LEGNICKI
NR 22 (118) ROK III
28 maja 1992
2000 zł

to

22'92



Fot. Stanisław Celoch

SEJGINT

Firma "SUPRIMEX" COMPUTER SYSTEMS" ma zaszczyt zaprosić

na II WYSTAWĘ ZASTOSOWAŃ KOMPUTEROWYCH, która odbędzie się
dnia 29.05.1992 r. w godz. od 9.00 do 15.00
w Miejskim Ośrodku Kultury w Głogowie ul. Plac Konstytucji 3 Maja 2

wystawie towarzyszą seminaria:

godz.
9.30 - rodzina ploterów "MUTOH"
10.15 - sieci komputerowe NOVELL
11.00 - komputeryzacja urzędów miejskich i gminnych
11.45 - DR DOS 6.0
12.30 - wspomaganie pracy gabinetu lekarskiego
13.15 - komputer w małej firmie

13 minut dekomunizacji w PGK

Cała sprawa zaczęła się od oświadczenia zakładowej „Solidarności” - wnioskujemy o pilne załatwienie... natchemniastowej wymiany kadry kierowniczej z byłej PZPR zatrudnionej obecnie w przedsiębiorstwie, powodującej przynoszenie strat w przedsiębiorstwie”. Pismo opatrzone datą 11 maja 1992 zawierało jeszcze inne postulaty, miały one jednak wybitnie ekonomiczny charakter. Tylko ten jeden intrzygował, a może przerażał niektórych?

Akt pierwszy - inkwizycja

Po wielu próbach udało mi się wreszcie skontaktować z przewodniczącym zakładowej „Solidarności” - Józefem Podlaskim. Zaproponował spotkanie w siedzibie przedsiębiorstwa przy ul. Zielonej, 25 maja o godz. 8. Niestety, zawiodły mnie środki masowej komunikacji. Z półgodzinnym spóźnieniem stanąłem przed drzwiami opatrzonego czerwonym napisem - „Solidarność”. Ku mojemu zdumieniu były zamknięte. Dochodzące zza nich szmery wskazywały, że w środku ktoś jest. Raz jeszcze energicznie nacisnąłem klamkę, zapukałem. **Nie otwierają!!** - usłyszałem przytłumiony, ale kateryczny w tonie, głos. Przez chwilę myślałem, że przypadnie mi w udziale rola Juranda ze Spychowa pod krzyżackim zamkiem. Chrobot klucza w zamku rozwił moje obawy.

W środku odbywało się zebranie. Obok członków „Solidarności” siedzieli „branżowcy”. Obecny był pełniący obowiązki dyrektora naczelnego mgr inż. T. Baczmański. Przedstawiłem się, chciałem w skrócie nasświetlić mój punkt widzenia, prosić o wyjaśnienia, komentarze. Nic z tego! Zarzucono zostałem szybkimi, ostrymi pytaniami. Członkowie zarządu „Solidarności” chcieli wiedzieć przede wszystkim, kto udzielił mi informacji o feralnym piśmie. Od tego uzależniali dalszą ewentualną rozmowę. Słyszając wiele głosów pozwoliłem sobie wyrazić żal, iż nie zabrałem ze sobą dyktafonu. **A kto go panu dał?** - zapytywał krzykliwie jakiś korpulentny pan wyglądający na pracownika ZOM-u lub cmentarza. Odpowiedziałem, że kupiłem w sklepie za 600 tys. zł. Zapytałem, czy mogę usiąść, nie pozwolono. Werdrykt był bezlitosny - jako że się spóźniłem, powinienem poczekać za drzwiami do godz. 10.15, a potem wysokie gremium zastanowi się, czy mnie przyjąć czy nie.

W czasie tej gwałtownej wymiany zdań patrzyłem na „branżowców”. Siedzieli z głowami wciśniętymi w ramiona, nic nie mówili. Czyżby nie słyszeli? A może po prostu się bali? W pewnej chwili dyrektor Baczmański opuścił to gorące spotkanie. Chyba spieszył

się na sesję Rady Miejskiej. Ja również nie zabawiłem długo. Związkowcy oświadczyli, że nie mają czasu. Jedyńa konstruktywną konkluzją była zgoda na ponowne spotkanie w innym terminie.

Akt drugi - taktyczny spokój

Takie przynajmniej odniosłem wrażenie po telefonicznej rozmowie z panem Józefem Podlaskim 26 maja.

- Czy zechciałby pan przedstawić przesłanki, jakimi kierowała się „Solidarność” występując z żądaniem zwolnienia byłych członków partii.

J.P. - To nie jest żądanie zwolnienia byłych członków partii. Powodem naszego zaniepokojenia były złe wyniki finansowe dwóch zakładów. Chodzi o Zakład Ulic i Mostów i targowisko. Przy końcu kwietnia ponad 100 mln zł strat. ZUIM - ok. 480 mln zł. Jest kwestia przypadku, że kierownikami tych jednostek są osoby związane w przeszłości z PZPR.

Z.B. - Czyli nie jest to akcja dekomunizacyjna?

J.P. - Nic podobnego! Naszym głównym zmartwieniem był zły stan ekonomiczny tych zakładów. Nie wiem, czy ma to związek z naszym piśmie, ale kilka dni temu otrzymaliśmy zaskakująco pozytywne wyniki finansowe z Zakładu Ulic i Mostów. W przedstawionych dokumentach figuruje 9 mln zysku. Stało się to dosłownie po 5 dniach!

Z.B. - Wierzy pan w taką metamorfozę?

J.P. - Dzisiaj nie mogę jednoznacznie odpowiedzieć. Natomiast pogłębił się deficyt na targowisku. Przeprowadzone przy udziale obydwóch związków i dyrekcji rozmowy doprowadziły do wniosku, że kadra kierownicza targowiska powinna do końca lipca zlikwidować deficyt.

Z.B. - Sytuacja waszego przedsiębiorstwa jest trudna. Czy wystąpienie z takim piśmie teraz nie było sygnałem skierowanym do następcy pana W. Błaszczyka, wykazaniem, kto tak naprawdę rządzi w PGK?

J.P. - To absurd! Nie jest to wymierzone w nowego dyrektora. Pragnę zapewnić, że oba związki żyją ze sobą w zgodzie. Zgadza się, że w trakcie wczorajszego spotkania było zbyt wiele emocji. Ale nie wynikało to z chęci zaszkodzenia komunikowi. Mieliśmy po prostu w tym dniu dużo spraw na głowie. Stąd wynikło zdenerwowanie niektórych osób. W każdym razie my nie zmieniliśmy swoich poglądów. Prezentujemy je konsekwentnie od początku.

Z.B. - Dziękuję za rozmowę.

ZBIGNIEW BUDYCH
(wywiad nieautoryzowany)

Czy „lubiński” proces zakończy się kłapą?

Trwają intensywne przygotowania prokuratury wojewódzkiej do wniesienia aktu oskarżenia przeciwko osobom podejrzanym o tzw. sprawstwo kierownicze w trakcie wydarzeń w Lubinie 31 sierpnia 1982 roku. Z dotychczasowych informacji wynika, że podejrzanymi są Marek O. - były komendant wojewódzki MO, Bogdan G. - były zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. milicji, oraz dwóch innych byłych oficerów milicji z Lubina. Jak dowiedzieliśmy się z kręgów zbliżonych do osób najbardziej zainteresowanych tą sprawą, proces wcale może nie być łatwy. Istnieje ewentualność, że sąd pod wpływem zgłoszenia przez obronę nowych istotnych wniosków dowodowych może odesłać sprawę do prokuratury w celu uzupełnienia, a tymczasem minie okres ścigania... Czyżby było możliwe tak nieoczekiwane zakończenie sprawy, która budzi duże społeczne emocje? J.T.

Węglowa bomba zegarowa pod Legnicą!

Taki nasuwał się wniosek po wysłuchaniu prelekcji mgr. W. Morawca wygłoszonej w legnickim TPN-ie 20 maja. Ołbrzymie zasoby węgla brunatnego o wysokiej wartości energetycznej, od 30 lat kuszą potencjalnych inwestorów. Na szczęście, dotychczas nie zapadła decyzja o rozpoczęciu wydobywania. Jakże byłoby skutki dla środowiska? Oplakane - to nie ulega wątpliwości. Z powierzchni ziemi zniknęłoby ok. 30 wsi, w tym miejscu powstałby olbrzymi dół o wymiarach 15 na 18 kilometrów. O zatruciu środowiska nie warto nawet wspominać. Do emisji związków siarki rodem z kombinatu, doszłyby nowe oraz pyły. Pikanterii dodaje fakt, że w jednym z projektów eksploatacji przewidziano nowy rejon osadniczy w okolicach Ulesia, które są najbardziej zanieczyszczonym kątem w województwie. Póki co, nie grozi nam boom inwestycyjny w „temacie” węgla. J.T.

Pali się

W ubiegłym tygodniu strażacy wyjeżdżali do 88 zdarzeń, w 51 przypadkach gaślili pożary w tym 27 na terenie lasów. Straty spowodowane ogniem przekroczyły 700 mln zł, natomiast uratowane mienie szacuje się na ok. 17 mld zł. Z dymem poszło ponad 133 ha powierzchni leśnych, a straty przekroczyły 300 mln zł. 21 maja w Wilkocinie (gm. Gromadka) ogień strawił prawie 1 ha lasu. Ogień zaprószyli żołnierze WNP. Dwukrotnie płonęły lasy w okolicach Jarosławki. Spłonęło 3 ha poszycia. Brak opadów spowodował, że w lasach utrzymuje się wysokie zagrożenie pożarowe. W wielu nadleśnictwach rozważa się możliwość wprowadzenia zakazu wstępu do lasu. Również nadal wiele strat wyrządzają pożary w rolnictwie. 26 maja w Podolanach (gm. Złotoryja) pomimo wysiłku trzech jednostek straży pożarnej spłonęła stodoła i 30 ton słomy. Straty - 150 mln zł. Sprawcami pożaru były dzieci. Nocą 22 maja na skutek zwarcia instalacji elektrycznej zapaliła się obora z inwentarzem w Kromolinie (gm. Żukowice). Straty - 100 mln zł. 23 maja na węzle PKP w Głogowie palił się wagon pociągu sieciowego pogotowia energetycznego. Spaliło się 2/3 wagonu wraz z wyposażeniem. Straty - 100 mln zł.

HARCERZE CHCĄ WYJECHAĆ NA OBÓZ

710 Drużyna Wędrownicza z Legnicy chciałyby, jak co roku, wyjechać na obóz do Osna Lubuskiego. Jednak w tym roku harcerze muszą sami finansować swoje wakacje. Zwracają się zatem za naszym pośrednictwem do przedsiębiorców i handlowców oraz do właścicieli spółek z prośbą o umożliwienie im zarobku kilkuset złotych. Poszukujących rąk do pracy sezonowej prosi się o kontakt z 710 Drużyną Wędrownicą przy parafii św. Trójcy w Legnicy, ul. II Armii Wojska Polskiego 33 lub pod adres legnicki przy ul. Gwiazdnej 23/13, tel. 282-27.

DROŻEJĄ BILETY WPK

Od 1 czerwca bilet za przejazd liniami miejskimi będzie kosztował 3.000 zł normalny i 1.500 zł ulgowy. Na liniach zamiejskich np. do Kunic cena biletu normalnego wynosić będzie 4.000 zł; do Jawora, Lubina i Złotoryi - 7.000 zł; do Polkowic - 9.000 zł. Na liniach posp. do Lubina 14.000 zł. Polkowic - 18.000 zł, a Głogowa - 20.000 zł.

Od 1 czerwca uruchomiona zostaje także nowa linia komunikacyjna łącząca osiedle Piekary z ul. Jaworzyńską - nr „18”. Przystanki tego autobusu będą na ulicach: Iwaskiewicza (szpital), ul. Sikorskiego, ul. Piłsudskiego, Zaczepoospolitej - Nowodworska, Jaworzyńska (trójbaza).

POMÓŻMY DZIECIOM UBOGIM

Fundacja Pomocy Biednym Dzieciom „UT UNUM SINT” wypowiadała na wakacje w Sosnowcu 60 dzieci z najbiedniejszych rodzin. Kadra pedagogiczna, która zajmie się opieką nad grupą będzie pracować społecznie. Ale za utrzymanie dzieci przyjdzie płacić (w sumie ok. 150 milionów złotych). Apelujemy zatem do biznesmenów naszego województwa. Pomóżmy dzieciom ubogim. Dobrowolne wpłaty prosimy kierować na konto Fundacji BZ S.A. O/Legnica nr 383800-13677-132. Podaruj biednemu dziecku odrobinę swojego dobrego serca. Naprawdę warto.

Biuro Fundacji mieści się przy ul. Orzeszkowej 7/2 w Legnicy (tel. 297-47). (ted)

URODZINY HAYDNA

Filia Zbiorów Muzycznych w Legnicy przy ul. Heweliusza 7 zaprasza miłośników muzyki klasycznej wiedeńskiej na koncert muzyczny przygotowany z okazji 260 rocznicy urodzin Józefa Haydna. IV Sonatę op. 50, Serenadę op. 3 nr 5, Menuet z kwartetu smyczkowego op. 77, Symfonii Pożegnanej oraz fragmentu Koncertu D-dur i innych utworów można będzie posłuchać już w piątek, 29 bm. o godz. 18.00. Organizatorzy serdecznie zapraszają!

PRZYSZŁOŚĆ W OCZACH DZIECKA

Dookoła marazm i brak szans na polepszenie jutra. Opadają ręce w dyskusjach o tym, co jest i będzie. Mamy jednak nadzieję, że ktoś weźmie w swoje dłonie ster przyszłości i dźwignie w górę nasze notowania w nowoczesnej Europie. Te dłonie są może jeszcze maleńkimi rączkami dziecka, które już teraz snuje plany na przyszłość...

Dzisiaj głos mają najmłodsi. 1 czerwca to sposobność spojrzenia na świat oczami dziecka.

MICHAŁ TRĘBACZ: Interesuje mnie lotnictwo. Jak dorosnę będę lotnikiem albo będę studiował na politechnice komputerowej. Chciałbym wynaleźć silnik o napędzie bezspalinowym albo napędzany baterią, żeby nie zatruwał powietrza. Chciałbym, aby wszystkim w Polsce i na całym świecie było dobrze.

ANNA JANKOWSKA: Ja będę nauczycielką. Muszę się dużo uczyć. Chciałabym w przyszłości podzielić się swoją wiedzą z innymi i odkrywać przed moimi uczniami ciągle jakieś tajemnice.

ILONA MARTYNOWICZ: Chciałabym w przyszłości zostać modelką. Lubię szyc i przebierać się. Kiedyś wymyślę taki strój, który zachwyci wszystkich w Polsce, albo nawet na całym świecie.

DAMIAN CHUCHLA: Ja będę piłkarzem. Moja specjalność to faulowanie, więc nie wiem, czy zrobię karierę.

PAWEŁ SZYMAŃSKI: Ja też chcę być piłkarzem. Chodzę na wszystkie mecze Zagłębia. Najbardziej mi się podoba Koszarowski. Ma świetne, długie piłki. Jak wybije spod bramki, to spada na środek boiska.

KATARZYNA BUCZEK: Uwielbiam podróżować. Myślę, że kiedyś zostanę stewardesą. Zapowiadałabym, kiedy będziemy lądować i podawałabym podróżnym zimne napoje.

TOMEK ŚWIDERSKI: W przyszłości zostanę pingpongistą. Lubię ten sport, chodzę na treningi. Wygrałem już turniej. Ale nie mogłem iść dalej, bo musiałem z rodzicami jechać do babci.

Z uczniami klasy III rozmawiała:
ALEKSANDRA JÓZIEWICZ

**WSZYSTKIM DZIECIOM Z OKAZJI
ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ DNIA DZIECKA
REDAKCJA "TO" ŻYCI SPEŁNIENIA
MARZEŃ.**

Obrady Rady

25 maja odbyła się kolejna sesja legnickiej Rady Miejskiej. Dyskutowano między innymi o utworzeniu funduszu kredytowego dla osób, które otrzymają mieszkania porojskie. Najwięcej kontrowersji wzbudziła sprawa wyraźnego określenia kategorii osób, które będą mogły ubiegać się o taką pomoc. Aczkolwiek od początku było jasne, że chodzi o mieszkania porojskie a nie o wszystkie mieszkania komunalne. Radni F. Grzywacz i K. Kowalska postulowali, aby w treści samej uchwały było to wyraźnie określone. W głosowaniu jawnym odrzucono natomiast wniosek, aby fundusz kredytowy utworzyć z zysków ze sprzedaży mieszkania porojskiego. Suma 1,2 miliarda złotych będzie przekazana z nadwyżki budżetowej Rady Miasta.

Emocje pojawiły się dopiero przy końcu sesji. Wypłynęła bowiem sprawa postawienia w stan likwidacji Straży Miejskiej. Wnioskodawcą była Polska Partia Ekologiczna - „Zieloni”. Jej szef R. Masek był przez cały czas obecny na posiedzeniu. Skłonny był przedstawić swój punkt widzenia, lecz Rada w głosowaniu jawnym nie dopuściła go do głosu. Odczytano wystąpienie prezydenta uzasadniające użyteczność tej formacji. Krótka dyskusja nie wniosła nic nowego do sprawy, postulat „Zielonych” nie zyskał poparcia radnych. W ten sposób problem „spadł z wokandy” jak zwykli mawiać prawnicy. Ale czy na pewno?

Legnicki Oddział Pomocy Doraźnej otrzymał karetkę reanimacyjną. Rada podjęła uchwałę o wyasygnowaniu potrzebnej kwoty. Jest to znaczące wsparcie dla działań fundacji „Reanimacja” (o której obszernie pisaliśmy w tygodniku). J.T.

ERIGO ZNACZY WZNOSIĆ

Niedziela 24 maja była dniem szczególnym w historii Legnicy. O godz. 15.30 spod kościoła św. Jana w stronę kościoła św. św. Piotra i Pawła wyruszyła kilkusetosobowa procesja. Na jej czele kroczyły kompanie honorowe wojska i policji, poczty sztandarowe związków zawodowych i innych organizacji, przedstawiciele duchowieństwa z kraju i z zagranicy, którzy specjalnie przyjechali do Legnicy, by powitać nowo powołanego biskupa. 25 marca 1992 roku, papież Jan Paweł II ustanowił na terenie Polski nowe diecezje, między innymi legnicką. Ordynariuszem legnickiego biskupstwa został ks. biskup Tadeusz Rybak, który w niedzielne popołudnie zamykał zmierzającą w stronę katedry procesję. Znajdował czas by porozmawiać z zebranymi w rynku wiernymi, witał się z nimi, cieszył się z możliwości wspólnej modlitwy w tak świątecznym dniu. Bowiem ingres - wprowadzenie biskupa do katedry - to wyjątkowa chwila dla miasta. Erigo znaczy wznosić, podnosić do góry. Od dnia erygowania nowego biskupstwa, sięgającego od Zgorzelca do Polkowic i Wałbrzycha, Legnica powinna zacząć się rozwijać jako ośrodek kulturalny i akademicki. Taką nadzieję wyraził m.in. wojewoda legnicki Andrzej Glapiński witając ordynariusza ks. biskupa Tadeusza Rybaka. Na marginesie tego święta warto przypomnieć, że w Legnicy mieli swoje siedziby biskupi wrocławscy - ordynariusze utworzonej w 1000 r. diecezji wrocławskiej. Dziś jedynym śladem po wybudowanym w XIV w. dworze biskupim jest ulica Biskupia. Budowla ta wraz ze stojącym obok kościołem, który w latach reformacji był siedzibą jedynej katolickiej parafii w Legnicy, przetrwała do ok. 1810 r. - do dnia sekularyzacji majątków kościelnych. Już w XIII wieku, Legnica była siedzibą archidiacona - namiestnika dawnej kościelnej jednostki administracyjnej, pośredniej między dzisiejszymi diecezjami a dekanatami.



I szkoda tylko, że naprawdę głębokie przeżycie tej ważnej i doniosłej dla Legnicy i jej mieszkańców chwili zakłóciła mi rozmowa telefoniczna jaką przeprowadziłem dzień wcześniej z jednym z przedstawicieli parafii św. św. Piotra i Pawła. Kiedy po przedstawieniu się poprosiłem o udzielenie mi informacji na temat programu uroczystości, dowiedziałem się, że informacje te nadawane były przez radio Legnica i czytane z ambon. Wyjaśniłem, że nie jestem katolikiem oraz, że akurat nie słuchałem Radia Legnica i jeszcze raz poprosiłem o udzielenie informacji. W odpowiedzi usłyszałem, że nie jest to biuro informacyjne. W związku z takim przebiegiem rozmowy, pozwolę sobie mojemu anonimowemu rozmówcy (anonimowego dla czytelników, bowiem rozpoznałem głos ze słuchawki) na łamach „TO” zadać pytanie: czy w celu uzyskania programu ingresu powinienem skontaktować się z biurem prasowym Watykanu?

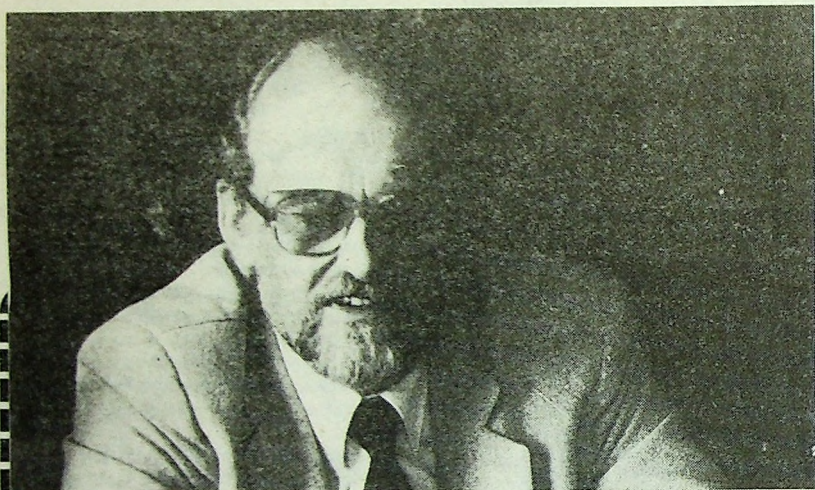
JAROSŁAW OGRODNIK



Nie jest tak źle...

23 maja odbyła się konferencja prasowa, w której przewodniczący Rady Nadzorczej KGHM „Polska Miedź” S.A. Andrzej Machalski. Ze względu na to, że prasa codziennie obszerne zrelacjonowała przebieg konferencji, cytujemy najistotniejsze jej fragmenty. (...) Absurdalny zysk sprzed dwóch lat był wynikiem gospodarki oderwanej od realiów. Zatrudnienie też było dostosowane ilościowo i jakościowo do aktualnych wymogów. Przedsiębiorstwo miało funkcję angażowania siły roboczej, a nie wytwarzania. To są te pozostałości, które

my usiłowali, dojść, dlaczego takie przypuszczenia zostały przypisane ludziom wewnątrz Kombinatu, jak też z rządu. Padają przy tym nazwiska obecnego premiera jak i poprzedniego. (...) Ja nie reprezentuję żadnych opcji, tylko usiłuję wyjaśnić pewne zjawisko. Zarządzanie trzeba traktować w kategoriach ponadnarodowych. Więc narodowa nie stwarza żadnej lojalności. (...) Płacić zachodnim menedżerom powinno się tyle, ile trzeba zapłacić aby osiągnąć największe zyski. Jeżeli nie chcemy płacić go gdzieś za zarządzanie to znaczy, że nic nie chcemy w tym kraju.”



Fot. Jarosław Ogrodnik

ych Kombinatu musi się pozbyć. (...) Są możliwe tylko dwa warianty rozwiązania wszystkich wszczętych sporów zbiorowych. Albo rezygnacja z tego typu roszczeń, albo postawienie Kombinatu na równi pochyłej, z której nie ma powrotu. (...) Pozostaje współpraca z zewnętrznym zaplecem kapitałowym. Współpraca albo współudział. Negocjacje będą prowadzone na szerokim gruncie. Zainteresowanie inwestorów zagranicznych będzie większe o tyle, o ile sam Kombinatu, jego pozycja, jego kondycja oraz sprawy związane z Kombinatem - polityczne i społeczne - będą atrakcyjne. (...) Wszystkie spekulacje o charakterze politycznym personalnym są po prostu kompletnym absurdem. Nikt faktycznie nie prowadził żadnych rozmów, które były później opisywane jako istniejące. Przypuszczenie, że istnieją jakieś pozamerytoryczne preferencje dla firm jest przypuszczeniem groźnym, które musi być udokumentowane. Będzie-

Ponadto A. Machalski odpowiadał na pytania dziennikarzy, z których zacytujemy dwa szczególnie interesujące. - Czy tylko obcy menagement jest w stanie uratować polską gospodarkę? **A.M.:** - Nie. Moim zdaniem także i obcy menagement powinien być w kraju obecny. Moim prywatnym zdaniem w Kombinacie nie powinno go być. Polskiego menagementu mamy za mało. - Jak sądzi Rada, czy ludzie w Kombinacie długo wytrzymają trudne warunki materialne. **A.M.:** - Długo. Aż do skutku. Takie pytanie jest uzasadnione kiedy jest alternatywa. Chcę autorytatywnie powiedzieć - to przedsiębiorstwo nie ma żadnych rezerw. (...) Sytuacja zresztą nie jest biologicznie trudna. Nie jest tak źle, żeby ludzie przymierali głodem. Wiele wskazuje, że ruch konsumpcyjny - co widać tutaj, na stadionie (głoda - przyp. jaś) - jest jednak kolosalny. Jeżeli istnieje wymiana, to znaczy, że istnieje środki.

Prezydium Rady Wojewódzkiej Unii Demokratycznej w Legnicy
ul. Zielona 16
Legnica, 05.26. 1992 r.

Pan Tomasz Gruszecki
Minister Przekształceń Własnościowych
Warszawa

Prezydium Rady Wojewódzkiej Unii Demokratycznej w Legnicy wyraża swoje głębokie zaniepokojenie działaniem Rady Nadzorczej Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi „Polska Miedź” S.A. destabilizującym kruchą równowagę gospodarczą i społeczną naszego regionu. Równowaga ta była dzięki stabilnej sytuacji w tym największym w Polsce zakładzie pracy.

Ostatnie wypowiedzi publicznie przewodniczącego Rady Nadzorczej KGHM pana A. Machalskiego nie służą integracji załóg pracowniczych wokół problemów restrukturyzacji. Stwierdza on wręcz, że „zatrudnienie nie jest dostosowane ilościowo i jakościowo do aktualnych wymogów. To są te pozostałości, których Kombinatu musi pozbyć się”.

Niezależnie od tego, wypowiedzi pana A. Machalskiego podważają wiarygodność działań resortu przekształceń własnościowych, stając w całkowitej sprzeczności ze stwierdzeniami przekazywanymi nam przez ministra tegoż resortu pana T. Stankiewicza. Odnosi się to szczególnie do celowości, kierunków i zasad ewentualnego dopuszczenia kapitału zachodniego do zarządzania Kombinatem. Dezorientację pogłębiają niezrozumiałe ruchy kadrowe, czego szczególnym przypadkiem jest odwołanie w dniu 23 bm. prezesa zarządu dr. inż. Jana Sadeckiego. Zdziwienie nasze budzi uzasadnienie tej decyzji „chęcią poprawienia stosunków z władzą wojewódzką” (wypowiedź pana A. Machalskiego dla Gazety Legnickiej z dnia 28 maja).

Nasuwa się pytanie, kto w takiej sytuacji powinien odejść, tym bardziej że poważne zastrzeżenia do działalności Wojewody Legnickiego są wysuwane nie od dzisiaj przez ugrupowania polityczne naszego regionu.

Jest niepokojące, że decyzję o odwołaniu podjęto w przeddzień rozpoczęcia negocjacji w sprawie wszczętego sporu zbiorowego na tle płacowym.

W naszym przekonaniu, decyzja ta ma głębsze podłoże, bardziej polityczne niż to ujęto w protokole ze wspomnianego posiedzenia RN. W naszej ocenie jest to chęć wymuszenia innego kierunku restrukturyzacji, odmiennej od tego, który był realizowany dotychczas i akceptowanego - jak nam się wydaje - przez resort przekształceń własnościowych. Na tę sytuację nakłada się nagłośniona kampania prasowa w gazetach centralnych (Życie Warszawy, Gazeta Wyborcza) i lokalnych (Gazeta Nowa, Gazeta Legnicka i Tygodnik „TO”) sugerująca pozamerytoryczne i sprzeczne działanie między Premierem, resortem i Radą Nadzorczą

KGHM, w popieraniu konkurujących o wejście do Polski zachodnich koncernów tj. ASARCO i Western Mining Co.

Wszystko to wzmacnia napięcie wśród załóg Kombinatu, a ostatnie działania i wypowiedzi Rady Nadzorczej nie sprzyjają wytworzeniu właściwego klimatu dla prywatyzacji i rzeczowej dyskusji nad wyborem właściwej drogi.

Wysoko niepokojący jest przy tym fakt, że w czasie trwających targów spycha się na margines, bez większych analiz, tzw. opcję polską, której zwolennikiem był dotychczas Prezes Zarządu. Opcja ta, nie wykluczająca tworzenia kapitałowych joint ventures, zakłada - może nie tak szybko i błyskotliwą - restrukturyzację, ale daje możliwości pozostawienia tej wiodącej gałęzi polskiego przemysłu pod polską kontrolą.

Przedstawiając powyższe uwagi, prosimy Pana Ministra o odniesienie się do nich i będziemy wdzięczni za poinformowanie nas o swoich przemyśleniach.

Z wyrazami szacunku
za Prezydium RW UD w Legnicy
Elżbieta Konstantinidis
Sekretarz Rady Wojewódzkiej

Do wiadomości:

1. Pan Lech Wałęsa
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
2. Pan Jan Olszewski
Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
3. Pan Tadeusz Mazowiecki
Przewodniczący Unii Demokratycznej
4. Pan Tomasz Stankiewicz
W-ce Minister ds. Przekształceń Własnościowych

Stanowisko

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Porozumienia Centrum w Legnicy w sprawie sytuacji społeczno-gospodarczej w województwie legnickim.

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Porozumienia Centrum w Legnicy, na posiedzeniu w dniu 20.05.92 r. analizując atmosferę jaka zapanowała wokół problemu restrukturyzacji KGHM „Polska Miedź” S.A. oświadcza:

- KGHM „Polska Miedź” S.A. jest przedsiębiorstwem decydującym o bycie 60% zatrudnionych i dającym 80% wartości produkcji w naszym województwie,

- KGHM „Polska Miedź” S.A. jest jednym z nielicznych przedsiębiorstw polskich przynoszącym zysk skarbowi państwa.

Uważamy, że wszelkie gwałtowne i niewyważone do końca decyzje mogą spowodować trudną sytuację znacznej większości społeczeństwa naszego województwa, dlatego też wszelkie decyzje dotyczące KGHM „Polska Miedź” S.A. powinny być podejmowane w atmosferze rozumu i spokoju, po konsultacji z lokalnymi środowiskami zawodowymi, społecznymi i politycznymi.

Prezes
Wiesław Pawłowski
Sekretarz
Anna Rębacz

KOMBINATOWI KANGURY

W poprzednim numerze tygodnika, w artykule „Asarco - partner czy konkurent” określiłem sylwetkę amerykańskiego koncernu, który zapalał gwałtowną namiętnością do KGHM „Polska Miedź” S.A. Zakończyłem na końcu kilka pytań - wydawało mi się wówczas, że retorycznych. Na niektóre z nich życie dopisało w ciągu tygodnia nieoczekiwaną odpowiedź. O co tak naprawdę chodzi w tym całym zamieszaniu, dalej za bardzo nie wiadomo. Niewiele wyjaśniła konferencja prasowa zwołana w dniu 23 maja przez przewodniczącego rady nadzorczej KGHM Andrzeja Machalskiego, który dość długo dementował fakty ujawnione przez prasę, podkreślając słuszny kierunek przemian zachodzących w kombinacie, by już w dwie godziny później obwieścić o zdysjonsonowaniu przesunięcia, zamieszczone w Gazecie Legnickiej z 26 maja, było tyleż niefortunne, co - momentami - delikatnie

MINISTERSTWO
WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ
Z ZAGRANICĄ

Departament
współpracy Gospodarczej II

DWG II.IV.AD/EG

Warszawa, 1992-05-21

Sprawa współpracy Western Mining Corporation (Australia)
z b.KGHM w Lubinie - obecnie Polska Miedź SA

mówiąc, mało merytoryczne. A już rozbroiło mnie koronne stwierdzenie, że „nasza decyzja nie ma nic wspólnego z zagranicznymi partnerami, czy głośną ostatnio sprawą Asarco. Wiąże się za to z chęcią poprawienia stosunków z władzą wojewódzką. Bez daleko idącej współpracy z regionem, proces przemian w Kombinacie będzie niepełny. Rozumiem, że pan A. Machalski ma powody, by dbać o dobre stosunki z wojewodą, ale żeby aż taka spolegliwość w „poprawianiu stosunków”

Pora odpowiedzieć sobie wreszcie na pytanie (zadane w poprzednim numerze „TO”), czy jest to rozgrywka maluczkich, czy chodzi o coś wielkiego i ważnego. Wiadomo jedno - na pewno nie jest to rozgrywka maluczkich. Świadczy o tym poniższe opracowanie, które stanowi część materiałów przygotowanych przez Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą dla delegacji parlamentarnej prze-

POLSKIE PRYWATYZOWANIE

Z posłanką na Sejm, Grażyną Staniszewską, wiceprzewodniczącą sejmowej komisji przekształceń własnościowych rozmawia Tadeusz Pańko.

T.P. - Co dzieje się z prywatyzacją? Jaka ona ma być - powszechna i gwałtowna czy stopniowa i częściowa? Jak długo według Pani będzie trwał ten proces?

- Wydaje mi się, że powinna być nie tyle gwałtowna co szybka i w miarę jak najbardziej powszechna. Jedno jest pewne - powinna być, powinna nie zwalniać tempa. Niestety, od początku tego roku daje się zauważyć znaczne osłabienie tego tempa. Jest to o tyle niedobre, że jak dotąd nikt nie wymyślił innego, skuteczniejszego narzędzia, którym by egzekwował bardziej rynkowe zachowania. Musi być konkretny właściciel, który poprzez udziały większościowe potrafi spowodować, że przedsiębiorstwa zachowują się normalnie tzn. nie utrzymują bezproduktywnego stanu zatrudnienia, nie ograniczają produkcji podnosząc równocześnie płace. Tak obecnie zachowują się praktycznie wszystkie przedsiębiorstwa państwowe, obojętnie czy zostały przekształcone w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa i mają Radę Nadzorczą, czy też są nadal przedsiębiorstwami państwowymi z radą pracowniczą.

T.P. - Z tego, co pani powiedziała wynikałoby, że przekształcenia powinny być wymuszane?

- Do przekształceń musi być jakiś doping, szczególnie teraz, kiedy decyduje o tym cała załoga wraz z dyrekcją. Takim jedynym korzystnym (dla załogi) i szybkim efektem jest możliwość podniesienia płac ze względu na likwidację „popiwku” w przypadku sprywatyzowania więcej niż 50% przedsiębiorstwa. I to jest ten jedyny doping, bo wiadomo, że jeżeli w takim zakładzie nie będą grozić redukcje, to przynajmniej przemieszczenia kadr, co zawsze narusza stosunki społeczne. Nikt nie chce się na coś takiego dobrowolnie narażać, chyba że ma jakieś atuty. Tym atutem mogą być bardziej racjonalnie kształtowane płace, bo popiwek i jego mechanizmy niewiele z racjonalnością mają wspólnego.

T.P. - Ale, niestety, popiwek jest znoszony powyżej tego magicznego progu 50%, a są przedsiębiorstwa takie, jak chociażby KGHM Polska Miedź S.A., potężny koncern, który jest jednoosobową spółką Skarbu Państwa. Gdyby przyjąć tę filozofię, to może to oznaczać utratę kontroli nad tym bogactwem. Co wtedy z tymi przedsiębiorstwami?

- Ja myślę, że tak duże przedsiębiorstwa to oddzielny problem i nad ich prywatyzacją trzeba się zastanowić. Może nie od nich zaczynać ten proces, tylko od całej reszty i w momencie, kiedy tego rodzaju przedsiębiorstw będzie niewiele, można się nad tym problemem zastanowić.

T.P. - O! Dla nas nie jest to problem, który moglibyśmy odkładać w czasie. Obserwując to wszystko co się ostatnio dzieje wokół KGHM i w nim samym, nasuwa się pytanie, czy nie czas już na podjęcie działań w Komisji d/s prywatyzacji. Czy nie należałoby ustalić jakie przedsiębiorstwa w naszym kraju są tak ważne, że nie muszą być prywatyzowane tak głęboko powyżej 50%, a jednocześnie wyjść spod kurtyny „popiwku”?

- Ja nie znam dokładnie sytuacji Polskiej Miedzi, ale intencją tych, którzy opracowali ustawę o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych było to, że nie przekształca się dla samej sztuki przekształcenia, dla samej idei likwidowania Rady Pracowniczej. Powinien być przede wszystkim program prywatyzacji, sprzedaży tego przedsiębiorstwa oraz dwuletni okres na dostosowanie do tego, żeby można było jak najkorzystniej sprzedać. Nie wiem z jaką ideą została przekształcona Polska Miedź. Jeżeli nie było programu prywatyzacji całościowej, to źle. Jest to najgorsza rzecz jaką można było zrobić, bo idea była taka, że przekształca się tylko tych, na których jest pomysł, pomysł jak to sprzedać i czy gospodarka polska na tym straci bądź nie. W każdym razie, komisja nie może zajmować się poszczególnymi przedsiębiorstwami.

T.P. - Myślę jednak, że powinny zostać wypracowane rozwiązania zabezpieczające interes państwa.

- W innych krajach (np. w Anglii) wyznacza się tzw. „złoty punkt” co oznacza, że w pewnych przedsiębiorstwach strategicznych dla gospodarki danego kraju, państwo zachowuje sobie udział większościowy, albo taki udział o nadzwyczajnych uprawnieniach - chociaż mniejszościowych. - Nie byłoby żadnego problemu, żeby zastosować to do KGHM. Niestety nie wiem, aby była zrobiona analiza tego całego sektora gospodarki i jak w tym wygląda spółka Polska Miedź.

T.P. - A jak Pani poseł widzi sprawę powszechnej prywatyzacji, tych 10 tys. dolarów dla każdego, zapowiadanych przez Pana Prezydenta?

Po 10 tys. czy po więcej, trudno jest ludziom rozdać, bo to znacznie przekracza wartość majątku narodowego, więc skąd można by było wziąć te pieniądze. Jest to dość fantastyczny pomysł, bardzo chwytliwy propagandowo, ale trudny do zrealizowania. Efekty jakie to wywołały nie są trudne do przewidzenia. Nawet gdybyśmy te wypłacono w formie papierów, to nagle stworzyłby się nowy pieniądz, którym zaczęłoby się obracać. Co gorsza, spadłoby niesamowicie dochody budżetu państwa, jeżeli pieniądzem tym płaciłoby się podatki, tak jak proponuje Pan Prezydent. Bardziej istotny jest chyba pomysł na powszechną prywatyzację opracowany przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych. Jest to pomysł bardziej na restrukturyzację przedsiębiorstw niż na rozdawanie części majątku, tym bardziej że nie bardzo wiadomo jaką część rozdać i ile jest ona warta. Pomysł ministerstwa dotyczy szczególnie przedsiębiorstw większych, że sprzedażą których są problemy, a należy je już restrukturyzować, gdyż tracą z dnia na dzień swoją wartość. Potrzebują one nowego, nowoczesnego i z prawdziwego zdarzenia menagementu nie mówiąc o dopływie kapitału. Generalnie koncepcja polega na pogrupowaniu 210 przedsiębiorstw w tzw. zarządy majątku narodowego, które w ten sposób będą miały większe szanse na zasilenie kapitałowe, szybszą restrukturyzację i zreorganizowanie zarządzania. Łatwiej będzie dla takich organizmów uzyskać menagement - tak zagraniczny jak i krajowy. Jest to pewien eksperyment, ale mnożstwo banków i znakomitych firm zagranicznych interesuje się tym i chce pokazać, że coś sensownego z tego zrobi.

Ponieważ udziały w tych przedsiębiorstwach będą mieli wszyscy dorośli obywatele, to jest większa szansa, że te udziały będą coś warte po upływie roku czy dwóch. Gdyby urzeczywistnić koncepcję P. Prezydenta rozdawnictwem majątku bez działań restrukturyzacyjnych, to bardzo szybko rozsypałby się on. Ile taki majątek będzie warty, nikt nie wie. To na pewno nie będzie sięgało 100 mln zł, raczej kilku - no, kilkudziesięciu mln. Wszystko zależałoby od poziomu inflacji i innych obiektywnych czynników. Niemniej, nie jest to pomysł do końca nie trafiony, albowiem element rozdawnictwa jest zawarty również w koncepcji ministerialnej. Dostrzega się, że może to pełnić taką rolę edukacyjną dla społeczeństwa, a

przede wszystkim rolę zachęty do prywatyzacji, bo w tej chwili zainteresowanie i sympatia do niej wyraźnie spada.

T.P. Tak, to zainteresowanie spada chyba również z tego powodu, że nie ma jednoznacznej oceny dotychczasowych rezultatów prywatyzacji. Czy dzisiaj są firmy, które można pokazywać jako przykład udanych przekształceń?

To są na pewno te firmy, które dobrze stoją na giełdzie. Trafily na nią najlepsze przedsiębiorstwa, w których dokonano pokazowej prywatyzacji kapitałowej. Nie wszystkie - jak się okazało - były trafnie wytypowane. Niestety okazało się, że warunki u nas są tak plynne, iż nawet zagraniczne firmy konsultingowe pogubiły się. Trudno się temu dziwić - przyzwyczajone są one do stabilnych warunków gospodarczych i do prognozowania w oparciu o stabilne parametry. W naszej rzeczywistości żadna firma konsultingowa nie jest w stanie przewidzieć, jak będzie wyglądał stan przedsiębiorstwa za rok czy za dwa. Te pięć pierwszych przedsiębiorstw (poza EXBUD-em) wypadła co najmniej średnio. Można sobie wyobrazić taką sytuację, w której jako pierwsze wybrano by przedsiębiorstwa najgorsze (jak chcą niektórzy). Efekt społeczny byłby bez porównania gorszy! Całe szczęście, że są również i takie zakłady jak choćby browar w Żywcu, który jest przedmiotem zazdrości całego województwa. Gdyby cała piątka została tak dobrze trafiona to mielibyśmy lepszy klimat, a byłby on jeszcze lepszy, gdyby nie było w międzyczasie kampanii wyborczej.

T.P. Rzeczywiście, od czasu „wojny na górze” jesteście w permanentnej kampanii wyborczej i jeżeli nie dotyczyło to wyborów prezydenckich, to dotyczyło parlamentarnych, a teraz dotyczy to wyborów drogi. Czy demagogia wyborcza w dużym stopniu zahamowała postępy prywatyzacji?

Kampanie wyborcze stały się takim momentem, w którym zaczęto kwestionować wszystko i robić ludziom wodę z mózgu. Wykorzystywano przy tym fakt, że społeczeństwo nie ma skali porównawczej i punktu odniesienia. Ludzie nie wyjeżdżali masowo na Zachód i nie potrafili odróżnić, kto mówi sensownie, a kto ich nabija w butelkę i robi sobie łatwą kampanię. Kiedy obecny rząd objął stanowiska, zaczął dys-

- PREZESUWI TERBA

bywającej akurat w tej chwili w Australii. W oparciu o ten rewelacyjny dokument można przypuszczać, że cała heca z „Asarco” była zarzucona „na rybkie” (cyt. z L.W.), a nieporozumienia przebiegają na poziomie o wiele wyższym niż nasze polskie miedziowe piekielko. A że maluczy pieką przy tym swoją własną pieczeń? No cóż, kto z nas jest bez wad. Drugi raz taka okazja do „wysłizgania” przeciwnika mogłaby się nie zdarzyć. Tyle komentarza, a teraz poczytajmy co nieco o kangurach.

„Przed kilkunastoma miesiącami rozpoczęły się rozmowy o ewentualnej współpracy technicznej i kapitałowej pomiędzy jednym z czołowych australijskich towarzystw górniczych Western Mining Corporation a Kombinatem Górniczo-Hutniczym Miedzi w Lubinie. W roku 1991 misje WMC na szczelbu dyrekcyjnym parokrotnie wizytowały Kombinat. Uzgodniono wspólne prowadzenie badań nad rozwojem przed-

siębiorstwa oraz feasibility study w odniesieniu do przyszłej działalności Kombinatu. Po ich zakończeniu miano przystąpić do uściślenia projektu wspólnego przedsięwzięcia (joint venture) i określenia stopnia uczestnictwa kapitałowego strony australijskiej.

Jak wynikało z załącznika do aide-memoire ambasady australijskiej do MSZ z 26 czerwca 1991 r., zamierzenia WMC co do udziału w zyskach z działalności zmodyfikowanego KGHM, strona australijska określała w granicach do 46% i było to łączone z oczekiwaną prywatyzacją Kombinatu (prywatyzacja KGHM istotnie nastąpiła i przedsiębiorstwo jest obecnie znane pod nazwą „Polska Miedź” S.A.).

Z punktu widzenia promocji Polski jako partnera gospodarczego dla Australii, temat współpracy z Western Mining Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą uważa za zasługują-

cy na priorytetowe potraktowanie. Pomiędzy sprawy merytorycznej wartości samego przedsięwzięcia, która wydaje się wysoka choćby z uwagi na możliwości unowocześnienia tą drogą technologii wydobycia miedzi, usprawnienia zarządzania i marketingu w przemyśle miedziowym - współpraca taka byłaby zachęcającym przykładem dla innych liczących się inwestorów australijskich. W czasie niedawnej wizyty delegacji polskiego górnictwa węglowego w Australii, jej przewodniczący, a zarazem prezes rady nadzorczej byłego KGHM p. Machalski miał sposobność zapoznać się z opinią, że Western Mining Corporation ze swej strony ma nadzieję okazać się najlepszym zagranicznym partnerem dla „Polskiej Miedzi”. Wiadomo nam, że „Polska Miedź” S.A., aczkolwiek rozmawiała również z innymi firmami zagranicznymi, traktuje propozycję australijską jako najciekawszą i daje jej zdecydowany priorytet.

Prof. Smieszek, ekspert „Polskiej Miedzi” S.A. ds. strategii rozwoju, i uczestnik negocjacji z partnerami zagranicznymi potwierdził, że techniczne negocjacje z WMC zostały już zakończone i z punktu widzenia „Polskiej Miedzi” ich wyniki są korzystne dla dalszego rozwoju Kombinatu. Pozostały jeszcze do rozstrzygnięcia dwie kwestie, obie przy udziale Ministerstwa Przekształceń Własnościowych. Są to: wycena przedsiębiorstwa i wysokość procentowego udziału zagranicznego partnera. Rozumiemy, że „Polska Miedź” jest w tej sprawie w kontakcie z MPW. Wiemy też, że strona australijska wystosowała ostatnio pismo do premiera w sprawie współpracy WMC - „Polska Miedź”.





Przygotowania trwały dość długo, ale rezultat wynagrodził trud włożony przez organizatorów. Imprezę można zaliczyć do bardzo udanych. Tak twierdzili liczni uczestnicy. Przewinęło się ich przez trzy dni ok. 3000. W tej liczbie znalazło się 12 zespołów i tyluż solistów, którzy zdecydowali się stanąć w konkursowe szranki. A było o co walczyć. Dzięki wielu sponsorom do wygrania były kilkumilionowe premie i nagrody rzeczowe.

Przesłuchania konkursowe trwały od piątku do soboty. Niezwykle malowniczo wyglądały kolorowe rakety sygnałowe wystrzeliwane w nocy.

- Traktujemy tę imprezę przede wszystkim jako bardzo dobrą zabawę - mówili organizatorzy Henryk Borys i Jarek Janowski - szanty to pieśni pracy, to folklor marynistyczny.

W sobotę występowały zaproszone dwa profesjonalne zespoły - „Ryczące dwudziestki” i „Zejman i garkumpel” salka LOK-u pękała w szwach.

- To świetna impreza - mówi Kaśka - przyjechaliśmy tu całą paczką z Katowic.

- Panie, to tylko rozpusta, gorzały i seks - protestuje gwałtownie jakiś starszy wiekiem tubylec - pan wie, co oni tu robili w nocy!?

Nie wiedziałem, a mój rozmówca okazał się nagle wstrzemięźliwy w słowach. Piękna pogoda spowodowała, że atmosfera udzieliła się wszystkim, nie zmienił tego nastroju nawet drobny wypadek i interwencja pogotowia. Obrady komisji konkursowej były długie i namiętne. Zapadły następujące rozstrzygnięcia: Grand Prix przypadło w udziale zespołowi „Astaldis from Valinor”, który zainkasował dodatkowo 4 mln zł. Pierwsze miejsce zajął zespół „Jolly Roger”. Nagroda wynosiła 3 mln zł. Drugi był „Przypadek” a trzeci - zespół „Bez nazwy”.

Wśród solistów triumfy święcili Bartłomiej Zaborowski (pierwsze miejsce), Robert Siwicki (druga lokata) i Krzysztof Bajda. Zawzięcie polujący fotoreporterzy wybrali „Miss Obiektywu” 19-letnią Małgorzatę Sierczak.

- Jestem zaskoczona, nie podejrzewałam, że może spotkać mnie takie wyróżnienie. Mieszkam w Gorzowie, jestem uczennicą trzeciej klasy Liceum Ekonomicznego, śpiewam szanty dopiero od października ubiegłego roku - powiedziała świeżo upieczona „misska”.

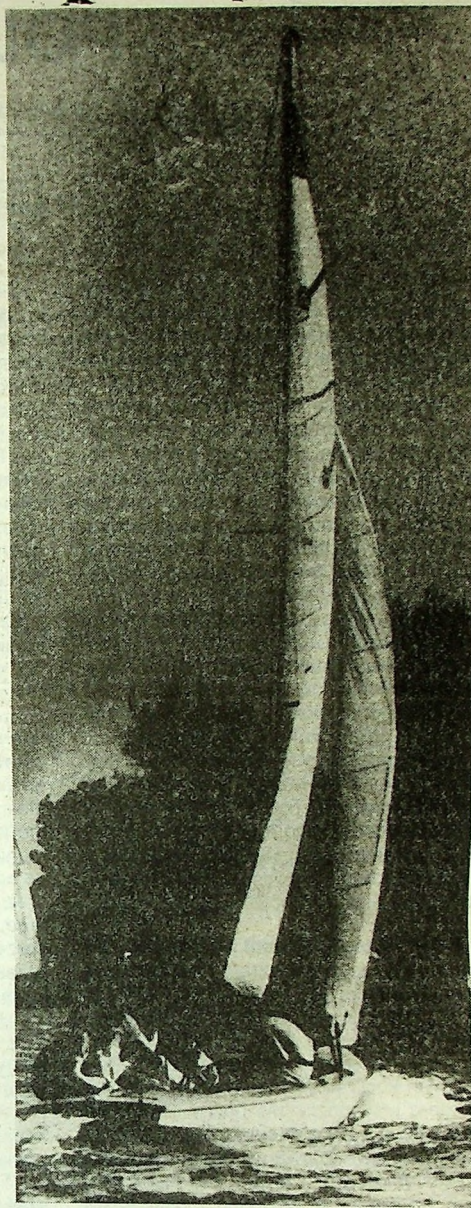
Cieszymy się, że impreza zakończyła się sukcesem - powiedział po zakończeniu Kazimierz Stawarz - wszyscy pracowaliśmy społecznie. Aby śpiewać szanty trzeba być nie tylko pasjonatem ale wręcz wariatem na tym punkcie - dodała Anna Kłusek - ci ludzie przyjechali z najodleglejszych miast w Polsce, z Gdańska, Bielska-Białej, aby razem pisać.

Jan Tarnowski

V PRZEGŁĄD PIOSENKI ŻEGLARSKIEJ SHANTIES '92 w Kunicach



Fot. Stanisław Celoch



kwalifikować poprzedni program, co jeszcze bardziej przyczyniło się do tych wszystkich niepokojów na tle prywatyzacji i do wątpliwości w to, czy jest to stosowna droga. Miałam ostatnio okazję rozmawiać z Węgrami, którzy stwierdzili, że u nich takiej negatywnej kampanii w publikacjach nie ma. Raz zrobiono wybory, raz ustalono program gospodarczy i jest on realizowany. Na marginesie warto dodać, że i tak uważają nasze tempo prywatyzacji za zabójczo szybkie, szczególnie, jeżeli chodzi o handel.

T.P. Jest to chyba jedyny cały sektor gospodarki, który udało się sprywatyzować i szkoda, że nie zauważa się tego.

No właśnie! i w ogóle nie mówi się o aferach na tym tle. To stało się trochę za szybko. Jest to świetny przykład na to, że szybka prywatyzacja, nie przedzielona kampaniami politycznymi daje znakomite rezultaty.

T.P. Prywatyzacja to również bezrobocie. Czy jest ono nieodłącznym wytworem tych procesów? Jak Pani poseł określa - ile nas prywatyzacja będzie kosztowała w tych sprawach?

Ja nie wiem, czy ktokolwiek ma taką ocenę. Dla przykładu podam, co powiedział na spotkaniu w Warszawie ambasador RFN. Otóż stwierdził on, że np. niemieccy eksperci pomylili się co do oceny sytuacji w dawnej NRD. Liczono na niewielki margines bezrobocia, gdy tymczasem szacunki dotychczasowe mówią o likwidacji 4,5 mln miejsc pracy, czyli blisko połowę.

(Dokończenie - w którym będzie m.in. o reprivatyzacji - w następnym numerze).

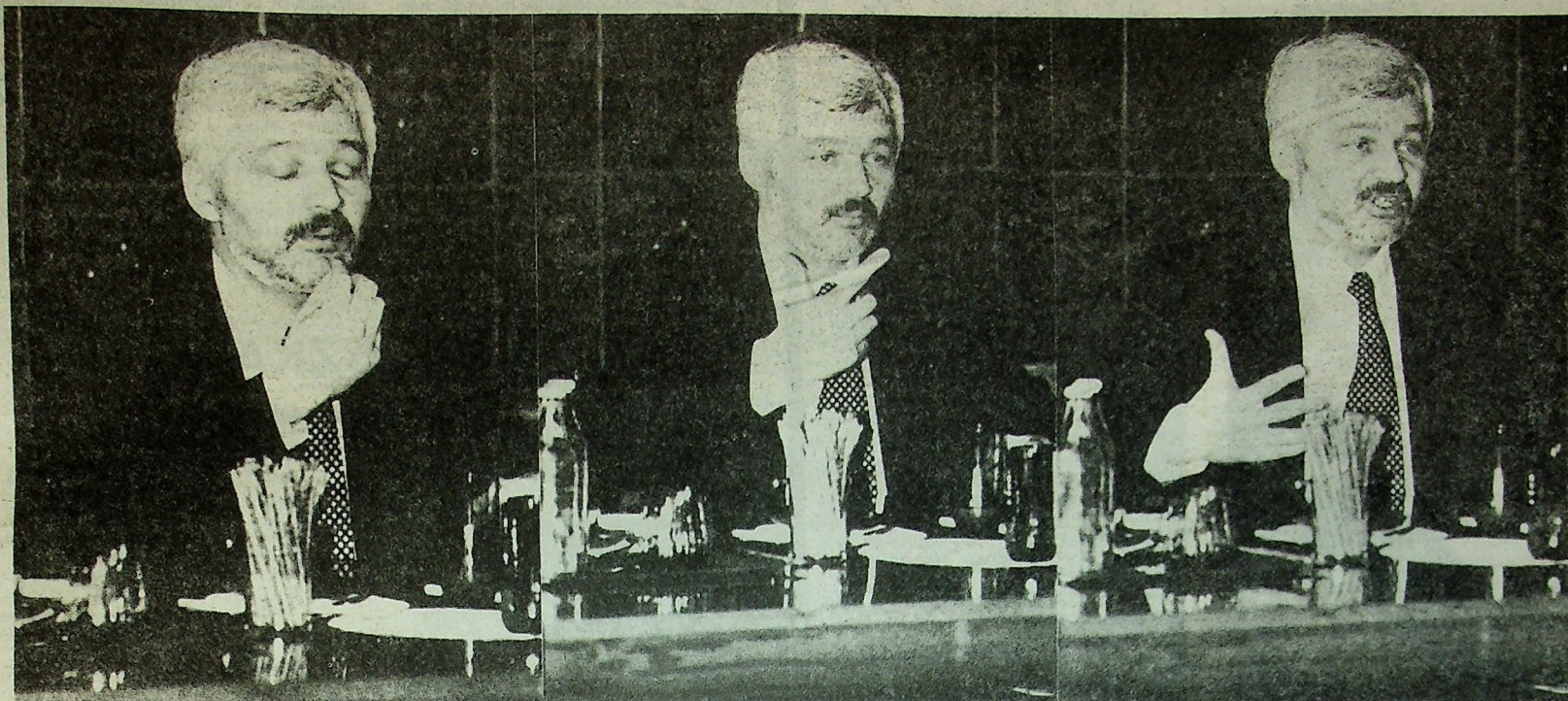


AUTO MARKET

59-220 Legnica, ul. Łączna 1
(u zbiegu ulic Złotoryjskiej i
Kilińskiego, na terenie Stacji
Obsługi Samochodów)

Akcesoria
części zamienne
oleje
do aut
produkcji zachodniej

DWA SYMBOLE



Fot. Jerzy Kosiński

Mamy dwa przedsiębiorstwa znaczące dla sukcesu polskich reform - powiedział Jan Krzysztof Bielecki, były premier, poseł z ramienia LD, podczas spotkania z szerokim kierownictwem KGHM S.A. (21 bm). Oba przedsiębiorstwa mają rangę symboli. Pierwsze to Stocznia Gdańska, gdzie wszystko się zaczęło. Drugie to KGHM Polska Miedź S.A., ze względu na swą wielkość i znaczenie dla gospodarki narodowej.

Nie ma takiego drugiego przedsiębiorstwa w Polsce - dodał - które w sposób tak bezpośredni i wyraźny decydowałoby o losach regionu i miało taki wpływ na gospodarkę kraju. Chodzi o to, aby stało się ono symbolem sukcesu polskich reform. W KGHM S.A. dzieje się wiele dobrego. Ważne jest, aby mówić o tym otwarcie, aby do społeczeństwa docierało jak najwięcej pozytywnych sygnałów. Polska ma opinię kraju, gdzie kwitnie prywatność, partyjniactwo i pieniactwo. Wasze sukcesy mogą tę opinię zmienić - powiedział J.K. Bielecki.

Spotkanie byłego premiera i polityka gospodarczego z menedżerami ukierunkowało tematykę dyskusji. Mówiono głównie o gospodarce, polityce gospodarczej państwa,

rozwiązaniach makroekonomicznych dotyczących przedsiębiorstw państwowych (KGHM mimo przekształcenia w spółkę akcyjną nadal jest przedsiębiorstwem państwowym).

J.K. Bielecki poproszony o skomentowanie tematu numer jeden ostatnich dni - propozycji firmy ASARCO - powiedział:

- W sprawie współpracy z kapitałem zagranicznym sami musicie podejmować decyzje. W tej sprawie trzeba sobie odpowiedzieć na kilka zasadniczych pytań: Czy związek z takim kapitałem poprawi gospodarowanie zasobami? Czy pozwoli zastosować lepsze technologie? Na ile, w wyniku takich związków, KGHM S.A. umocni swą pozycję na rynku międzynarodowym?

Podczas dyskusji o rozwiązaniach makroekonomicznych dotyczących przedsiębiorstw państwowych pytano posła Bieleckiego, co jego zdaniem należałoby zmienić, jakie mechanizmy skorygować.

J.K. Bielecki odpowiedział, iż ma poważne obawy, że projektowany podatek od towarów i usług (WAT) spowoduje zahamowanie płynności finansowej wielu przedsię-

biorstw i pogorszy - i tak już złą - sytuację w gospodarce. W sprawie polityki płacowej - a w szczególności w kwestii gilotyny popiwekowej - poseł stwierdził, że jest to narzędzie antymotywacyjne. Jego zdaniem w przedsiębiorstwach, gdzie relacja zysku do płac nie uległa pogorszeniu, popiwek powinno się zawiesić. Zdaniem posła Bieleckiego, przedsiębiorstwom, które eksportują swoje produkty i usługi, powinno się udzielać kredytów w walutach wymiennalnych. Kolejną sprawą jest reprivatyzacja i prywatyzacja. Zdaniem posła Bieleckiego, reprivatyzację „należy przeciąć”. Należy natomiast przyspieszyć proces prywatyzacji, odpowiadając najpierw na zasadnicze pytanie: Czy ma to być prywatyzacja powszechna czy jakaś inna? Trzeba podjąć decyzję i konsekwentnie ją realizować. Tymczasem od roku trwamy w zawieszeniu - powiedział poseł Bielecki.

Ożywioną wymianę poglądów wywołała sprawa dyskutowanego projektu oddłużenia polskich przedsiębiorstw. Zdaniem J.K. Bieleckiego, taki powszechny zabieg byłby nie tylko nieracjonalny, ale wręcz szkodliwy. Zyskaliby na nim ci, którzy są słabi i nic nie robią, aby poprawić swą sytu-

ację ekonomiczno-gospodarczą. Koszty całej operacji spadłyby na barki państwa, które dałoby kolejny dowód na to, że warto grać na przeczekanie.

Dyskutowano też o polityce podatkowej. Jeden z kombinackich menedżerów mówił o nadmiernym fiskalizmie państwowym stwierdził, że w 1989 roku z zysku brutto, jaki osiągnął kombinat, budżet zagarnął dla siebie 43,6 proc., natomiast w pierwszym kwartale tego roku 81,9 proc., czyli praktycznie cały zysk. Głównym konsumentem zysku jest więc budżet państwa, a przedsiębiorstwo nie ma pieniędzy na rozwój.

J.K. Bielecki podzielił ten pogląd. Zgodził się także z opinią, że kredyt oferowany przez polskie banki jest zdecydowanie za drogi, zaś zachodnie kredyty - poprzez niezwykle skomplikowaną procedurę ich przyznawania - są praktycznie nieosiągalne. Stąd też zachodnie transze kredytowe wygasają i polska gospodarka w minimalnym stopniu wykorzystuje zachodnią pomoc na restrukturyzację i unowocześnienie przemysłu.

(f)

... BĘDZIE LEPIEJ

Moja ślubna po powrocie ze spotkania z J.K. Bieleckim w Kombinacie, już w drzwiach zakrzyknęła: Będzie lepiej! Podniosłem zdziwione oczy, bo o tym, że lepiej to już u nas było, wiedzą wszyscy. Jakoś nikt jednak do tej pory nie wspominał, że to oczekiwane lepiej, jest jeszcze przed nami. A tu masz, taka sensacyjna wiadomość! Porzuciłem natychmiast cerowanie niedzielnych skarpet i jąłem ją wypytwać o szczegóły. Jak wynikało z cytowanych przez żonę słów, były premier wyraził się mniej więcej tak: „Powinno być lepiej, bo mój dawny rząd chciał, aby było lepiej”.

Zacząłem więc kombinować, że jeżeli przez samą chęć upadłego rządu ma być lepiej, to jeśli padnie obecny - będzie już zupełnie fantastycznie. Obecnie upadający gabinet też chciał, aby było lepiej. Wyszło

mi na to, że przy zmianie rządu co pół roku, ani się spostrzeżemy, a wyrośniemy na drugą Amerykę. Japonii nie wziąłem pod uwagę, bo to też już przerabialiśmy. Po chwili zastanowienia, coś mi przestało pasować. Bo jeśli Ameryka - to potrzebne będą dolce, a ostatniego dolara, z pięciu posiadanych, wydałem ostatnio w zastaw za litr benzyny w pobliskim CPN-ie. Z kłopotu wybawiła mnie żona, po raz kolejny przytaczając słowa znanego liberała. Otóż, ponoć my tu na miedzi mamy idealne warunki, gdyż dolar stale idzie w górę, a kombinat sprzedaje tylko za zielone.

Ponoć tak jest z tą sprzedażą, ale jak do tej pory wzrost wartości dolara odczułem jedynie w kantorze. Z wypłaty wystarcza mi jedynie na dwa tygodnie życia. Wczoraj nawet pobrałem chwilówkę, czyli zaliczkę na

počet przyszłej wypłaty i nie bardzo wiem jak o tym powiedzieć mojej ślubnej. Chciałem sobie kupić na lato nowe buty. Teraz jednak wiem, że lepiej zainwestować ten szmal w zielone. Tym bardziej że ostatnio coś za dużo się mówi o spółkowaniu z obcym kapitałem. Ostatecznie w zeszłorocznych sandałach pozszywa się paski i jakos obłeci. Ale wracajmy do sensacyjek naszego byłego premiera.

Brak pieniędzy na płace i inwestycje w kombinacie, sympatyczny liberał uznał za zwykłe nieporozumienie. I chyba miał rację. Jeśli powiedział, że będzie lepiej, bo on chciał, aby tak było, to dlaczego mamy mu nie wierzyć. Choć do tej pory nurtuje mnie jedna myśl. Dlaczego człowiek, który chciał przecieć dla nas jak najlepiej, przyjechał z tak liczną obstawą. Żona mówiła, że chciała

koniecznie zdobyć autograf pana J.K., który nawiasem mówiąc, zawsze był w jej typie. Niestety, stado ochroniarzy skutecznie odstraszało natrętów. Po co chronić człowieka, który dziś już nie musi odpowiadać za swoje rządy, chyba że wobec górników nie do końca był w porządku...?

Ale co tam będę zajmował się czyjąś ochroną i czyimś sumieniem. Teraz mam gorszy problem. Moja ślubna mająca w pamięci swego męskiego idola, wciąż chodzi po chałupie i powtarza - będzie lepiej, bo ja tak chciałem. Nawet gdy wniosłem nieśmiało pretensje o to, że po szczybie nie pozwoliła mi wyskoczyć na piwo, powiedziała tylko: spokojnie kiciuś, na piwo pójdziesz w przyszłym miesiącu, bo ja tak chcę. A jeśli ja chcę, to będzie to dla ciebie lepsze. (jas)

CZY SZTORM ????

Niestety panowie M. Szczygielski i T. Szewczyk nie widzieli potrzeby zapoznania się z tym dokumentem, co jak sądzę jest przyczyną pomyłek w faktach i danych dotyczących Przedsiębiorstwa m.in.:

- przyczyną powtórnego Postanowienia Zarządu o likwidacji PRIM-u nie było jak pisali autorzy, niepowiadomienie Ministerstwa Finansów, ale nadzwyczajna Sesja Rady Miejskiej zwołana na wniosek 11 radnych, na prośbę pracowników przedsiębiorstwa;

- dzień likwidacji wyznaczono na 29 maja 1991 roku a nie na 21 maja jak piszą autorzy, - nigdzie też w przedłożonych materiałach nie pojawia się kwota 3 mld strat, które jakoby przyniosła likwidacja PRIM-u.

Niepełna informacja nie przeszkadza jednak autorom w krytykowaniu i oskarżaniu.

W swym artykule autorzy niejednokrotnie „popisują się” zupełną nieznajomością przepisów Ustawy o samorządzie terytorialnym. Klasycznym przykładem jest zdanie: cyt. „w prasie ukazują się publikacje o lekceważeniu przez Zarząd Miasta skarg obywateli”. Zarząd obok wielu innych funkcji, rozpatruje skargi, ale tylko na Prezydenta. Organem właściwym do rozpatrywania skargi na Zarząd jest Rada, do której od początku kadencji wpłynęły trzy skargi, wszystkie bezzasadne.

W artykule pojawia się także sprawa szkoły 22. Temat ten nie stał na opisywanej Sesji i nie był zawarty we wnioskach Komisji Rewizyjnej. Można dodać, że choć formalnie finansowanie oświaty nie jest zadaniem własnym gminy, to Rada wyasygnowała na te cele w bieżącym roku wielomiliardowe kwoty (m.in. na zakończenie budowy wspomnianej szkoły).

Autorzy zarzucają Zarządowi dysponowanie „zaszyfrowanym” kontem bankowym. Tymczasem kryjący się pod tym sensacyjnym sformułowaniem prozaiczny Fundusz Dobrowolnych Świadczeń nigdy nie miał charakteru zakamufłowanego konta. Funkcjonował oficjalnie i tak jak inne fundusze został ustawowo zlikwidowany w grudniu 1990 r. Środki z tego funduszu zostały wprowadzone do budżetu w roku 1991 w jego pierwszej korekcie.

Bardzo demagogiczny jest zarzut wobec „Arlegu”, którego udziałowcem obok Wojewody i innych gmin jest miasto Lubin. Jak sama nazwa wskazuje (Agencja Rozwoju Regionalnego) „Arleg” ma działać na rzecz regionu, gdyż niektórych problemów nie można rozwiązać w ramach jednej gminy. Są już namacalne efekty działającej niespełna rok agencji w postaci Szkoły Zarządzania do której mogą uczęszczać także lubinianie, szkoleń organizowanych dla osób chcących uzyskać cenne kwalifikacje, czy działań w pozyskiwaniu kapitału dla przedsiębiorstw naszego okręgu.

Wymagowane pioruny odbijające się od ścian sali 61 sprawiły, że autorzy artykułu nie doszyszyli, że Komisja Rewizyjna wskazywała nie na cyt. „brak kompetencji naczelników niektórych wydziałów”, ale brak naczelnika Agencji Gospodarczej.

Inne anomalie pogodowe obserwowane na Sesji (wzmagały się wiatr i czarne chmury - oj panowie dziennikarze, czy to tylko woda sodowa spowodowała takie omymy słuchowe?) także zakłóciły percepcję redaktorów, którzy radnego Jarosława Wantulę przemianowali w Leona Wantulę.

Na przeszkodzie w obiektywnym przedstawianiu przebiegu sesji prócz wymienionych założeń atmosferycznych stała wyraźna u autorów artykułu zła wola. Widać to w relacji dyskusji bezpośrednio po głosowaniu w dniu 5-go maja. Autorzy tendencyjnie cytują wybranych radnych, aby stworzyć wrażenie wyraźnego antagonizmu występującego w łonie Rady. Tymczasem nawet wyniki głosowania nie potwierdziły tego obrazu np. obaj Prezydenci otrzymali zdecydowaną większość głosów „za”, czyli otrzymali od tych radnych wotum zaufania. Obydwie Sesje absolutoryjne przebiegały w sposób sprawny i kulturalny, co podkreślali inni dziennikarze bywający na Sesjach innych rad.

Ostatni rozdział artykułu zawierający pseudofuturologię i niejasne opisy fizjologiczne uniemożliwia przeprowadzenie merytorycznej polemiki. Można tylko wyrazić żal, że autorzy zarzucający władzom miasta Lubina cyt. „odsądzanie pismaków od czci i wiary” zamiast wykorzystać łamy swego pisma do wyartykułowania konkretnych zarzutów i przedstawienia konstruktywnych propozycji zakończyli swój artykuł w tak niesmaczny sposób.

Helena Hatka
Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej
Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej
w Lubinie

Z nieopisanym podziwem przeczytaliśmy felieton pani wiceprzewodniczącej lubińskiej Rady Miejskiej, Heleny Hatki, który miał pewnie stanowić zdecydowaną próbę sprowadzenia na ziemię dwóch niesfornych facetów (czyli właśnie nas) piszących w sposób - delikatnie mówiąc - chamski i... marynistyczny o ostatnich wydarzeniach na Kilińskiego w Lubinie („Zadyma na Kilińskiego - Sztorm czy... czkawka?” - „TO” nr 20 z 14 maja 1992 r.). Czujemy się przy tym zaszczytzeni, że pani wiceprzewodnicząca szmaci nas jako autorów. Cóż, dostać po łbie od władzy to najlepsza gratka dla dziennikarzy.

Swoje dywagacje nad stylem i formą wspomnianego artykułu rozpoczyna pani Helena Hatka od zarzutu posilkowania się przez nas „półprawdą, niekonsekwencją i dziennikarską nierzetelnością”. Słowem - chadko czytać! Wobec powyższego, bijąc się w piersi, ośmielamy się jednak zauważyć:

- rozbebeszonych obiektach rekreacyjnych nad Zalewem Malonickim (basen i okolice),
- wyrzucanych przez okna ratusza akt Urzędu Stanu Cywilnego, co miało zmierzać ku szczęśliwemu sfinalizowaniu remontu ratusza oraz udzielanych od tego czasu ślubach cywilnych (kontraktowych, czy jak tam) w galerii OK „Wzgórze Zamkowe”,

- zdewastowanych i zapomnianych obiektach do uprawiania sportu i rekreacji przez mieszkańców miasta (korty na łące za dworcem PKS, stadion OSiR przy ul. Odrodzenia, park na Przylesiu pn. „Strzelnica” itp.),

- zadymie wokół Poradni Wychowawczo-Zawodowej,

- odebraniu seniorom ich klubu (wyremontowanego przez tych właśnie seniorów),

- popękanych lub walących się obiektach kulturalnych (DKZM),

A JEDNAK CZKAWKA!

- przeszkadzaniu w budowie sali gimnastycznej przy II Liceum Ogólnokształcącym,

- „reformowaniu” żłobków i przedszkoli poprzez ich likwidację,

- „bezkonfliktowym rozwiązywaniu”, czyli opłuwaniu właściciela targowiska i dobraniu jedynie możliwego wariantu,

- podchodach w stosunku do lubińskiej giełdy samochodowej,

- dziurach w lubińskich ulicach...

Wiecej „sukcesów” nie chce się wymieniać, bo przecież i tak najważniejsze jest to, że „Zagłębie” zostało mistrzem Polski w kopaniu piłki.

4. Rzeczywiście w swojej arogancji pilotowali sprawę PRIM-u cały rok 1991. Stąd dziwny się, że pomimo rzekomego pomieszczenia przez nas faktów i dat, pani wiceprzewodnicząca była łaskawa zawnioskować do prezydenta miasta o kontakt w sprawie PRIM-u z prokuratorem.

5. Pragniemy „popisać się” jeszcze jedną „nieznajomością” ustawy o samorządzie terytorialnym. Uważamy bowiem, że pani Helena Hatka wyraźnie myli organy właściwe do rozpatrywania skarg obywateli.

6. Żalujemy bardzo, że temat szkoły 22 nie „stał” na sesji. Wiemy natomiast, że radni żywo się nim interesowali.

7. Co do „zaszyfrowanego” konta, nie możemy, niestety, uznać go za „prozaiczny fundusz”. Chyba że pani wiceprzewodnicząca ma na myśli prozę naturalistyczną.

8. W sprawie „demagogii” wobec Arlegu uprzejmie informujemy, że cieszy nas bardzo, iż Wojewoda jest udziałowcem. Poza tym, lubinianie mogą uczęszczać nie tylko na arlegowskie kursy, ale wszędzie. Nawet na dworzec centralny w Warszawie.

9. Nigdy nie przypuszczaliśmy nawet, że Komisja Rewizyjna lubińskiej Rady Miejskiej wskazywać by miała na brak kompetencji któregoś z naczelników wydziałów Urzędu Miejskiego. Czynie to natomiast niektórzy radni. Pragniemy przy tym złożyć na ręce pani wiceprzewodniczącej wyrazy współczucia z okazji braku naczelnika Agencji Gospodarczej. O ile się nie mylimy, to w roku 1991 przez przynajmniej kilka miesięcy funkcję tę pełnił pan K. Karaśkiewicz, likwidator PRIM-u (pierworodny zresztą).

10. Co do tendencyjnego cytowania radnych, w każdej chwili gotowi jesteśmy udostępnić pani wiceprzewodniczącej Rady nagranie magnetofonowe sesji w dniu 5 maja. Poza tym, jesteśmy pełni podziwu dla sposobu przebiegu sesji absolutoryjnych (zwłaszcza sprawności i kultury podkreślanych przez innych dziennikarzy bywających na sesjach innych rad).

11. Żalujemy bardzo, że nie wykorzystaliśmy „łamów” pisma do wyartykułowania „konstruktywnych” propozycji. Opisy fizjologiczne natomiast dotyczyły reakcji zwykłych mieszkańców Lubina na owo kołysanie salą 61 Urzędu Miejskiego. Jeżeli pani wiceprzewodnicząca uważa, że przesadziliśmy w puszczaniu bąbelków z wody sodowej, to radzimy porozmawiać z mieszkańcami miasta...

Życzymy sukcesów...

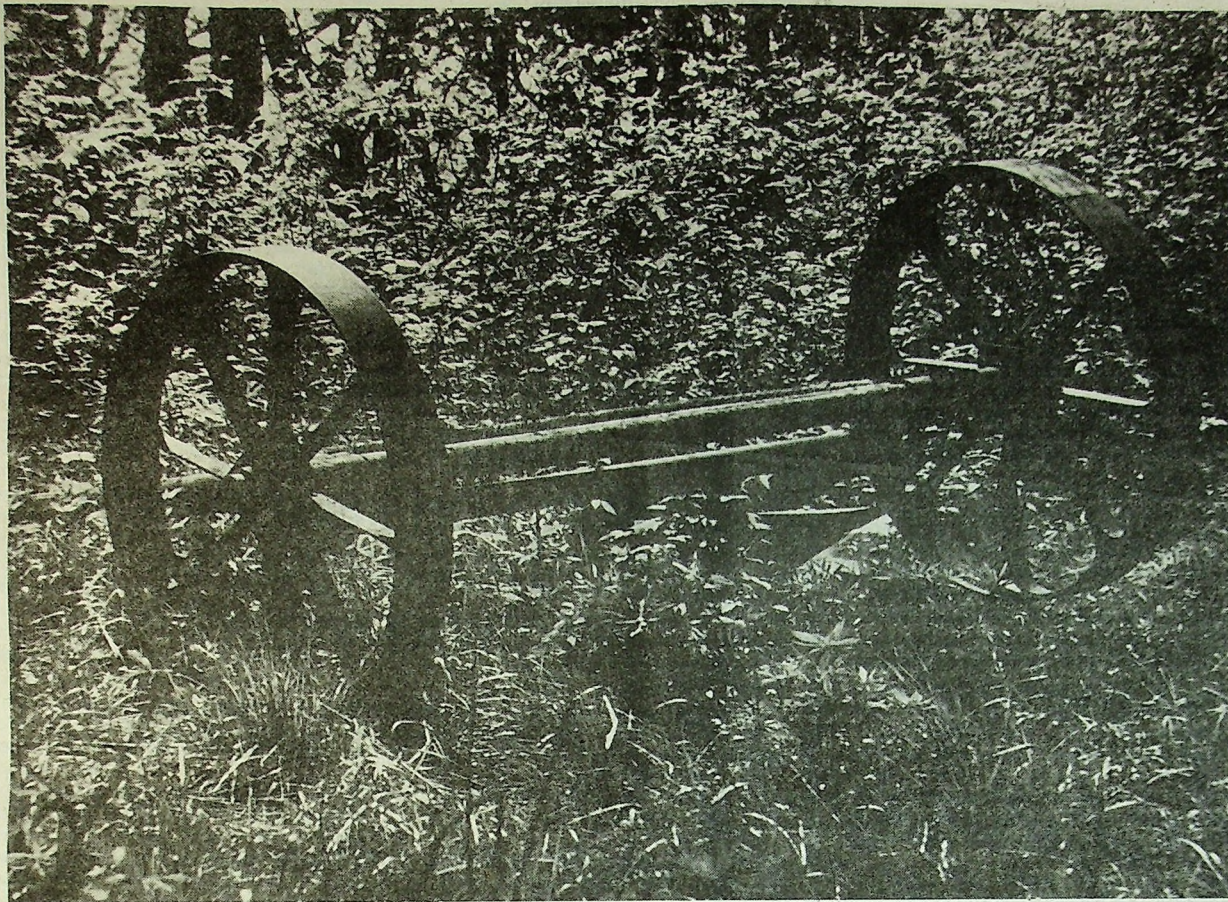
MARIUSZ SZCZYGIELSKI
TOMASZ SZEWCZYK

1. Nie znamy siły huraganu, który wymiotti umiłowanych przez panią wiceprzewodniczącą RM w Lubinie autorów z redakcji „TO”, gdyż nas zatrudniono po sztormie. Wyróżniający się „obiektywizm” odczuwamy zaś w codziennej pracy, gdy Czytelnicy plują nam w gęby za poprzedników.

2. Sugestii dotyczące nadręczności Zarządu względem Rady Miejskiej w Lubinie, nijak nie kojarzymy z naszym brakiem odczytania w ustawie o samorządzie, lecz z rzeczywistością.

3. Nigdy nie zarzucaliśmy pani Helenie Hatce, że udzieliła wywiadu dziennikarzowi „Gazety Legnickiej”. Zresztą jeden z nas jest autorem tego wywiadu. Nie mamy też żadnej pretensji do pani wiceprzewodniczącej, że uznała ubiegły rok za udany dla mieszkańców Lubina i Rady Miejskiej. Przeciwnie, ogromnie się cieszymy, bo bardzo lubimy sukcesy. Zastanawiamy się przy okazji, dlaczego nie wymienila Pani innych osiągnięć ubiegłorocznych w Lubinie. Dopowiadamy więc, że nie wolno zapominać o:

NIEMO NAD GŁOWĄ



FOT. HENRYK STĘŻAK

Pani Aniela ma 76 lat. Jej wychudła, zgarbiona postać z trudem porusza się po pustym mieszkaniu. Przygarbione plecy, poryta bruzdami twarz, wypracowane kościste ręce są świadectwem niełatwego życia. Od pięciu lat, od śmierci męża, samotnie odmierzając kolejne godziny i dni uwieczona w czterech ścianach w centrum wielkomiejskiego osiedla. Nie ma dość siły, aby wyjść przed blok, usiąść na ławce, a o spacerze nie może nawet marzyć. Boi się windy - latającej klatki - jak ją sama nazywa. Nigdy jeszcze nie odważyła się wyjść na balkon. Wysokość ją przeraża. Od czasu do czasu decyduje się na spoglądanie w okno, ale tam, poza widokiem sąsiednich budynków i skrawkiem nieba, nie widać niczego. W stary zdezelowany telewizor spogląda tylko wówczas, gdy zajdzie do niej sąsiadka przynosząc zakupy. Słaby wzrok nie pozwala czytać, a spracowane ręce z trudem kroją pajdy chleba.

Każdy dzień podobny jest do następnego. Samotność przetykana własnymi myślami i oczekiwanie na kolejne odwiedziny córki.

Nie ma tu nawet kotka czy pieska - skarży się - byłoby mi rażniej, ale zięć mówi, że nie ma go kto wyprowadzać, a zwierzę tylko zabrudzi. W domu, na wsi miała dwa koty i psa. Dobrze mi było...

NA SWOIM

Na Zachód przyjechaliśmy zaraz po wojnie. - Za Bugiem nie mieliśmy nic, a tu domy stały wolne i było tyle ziemi - wspomina pani Aniela. Przyjechaliśmy pod Głogów chyba w 46. Dostaliśmy piękną gospodarkę, był dom, stodoła i kawałek własnej ziemi. Nie było łatwo, jak to po wojnie, ale wreszcie byliśmy na swoim. Odbudowaliśmy dom, w obejściu znalazła się krowa, kilka prosiaków i stadko drobiu. Ziemi nie były tu najlepsze,

dostaliśmy zaniedbany kawałek, ale pracowaliśmy z mężem od świtu do nocy i udało się. Bogata to nigdy nie byłam, ale po raz pierwszy w życiu nie byłam głodna. Tu na świat przyszły nasze dzieci. Najpierw syn, a rok później córka. Chowały się dobrze, były zdrowe, pomagały w polu. Później poszły do szkół. Uczyły się dobrze. Sąsiedzi mówili, że z syna to wyrośnie jakiś inżynier. Córka bardziej trzymała się domu.

Jak zaczęli budować hutę, syn poszedł tam do roboty. Pracował ciężko, ale zarabiał bardzo dobrze. Pieniądzy nie przepijał, przynosił do domu. Mogliśmy kupować maszynę, trochę inwentarza. Czasem zdarzało mu się pójść z kolegami na wódkę, ale nikomu w życiu krzywdy nie zrobił. To był dobry chłopak. Dopiero po ślubie zmienił się trochę. Synowa ciągnęła go do miasta, nie chciała tu żyć. Ona zawsze wstydiła się tego, że mówią na nią - wsiowa. Gdzieś, chyba w 75. poszli na swoje. Później syn wyjechał do Niemiec. Chciał mieć lepiej. Zabrał tam też żonę i mego wnuczka. Zostali. Córka po szkole poszła na studia. Pomagaliśmy jej. A to jakiegoś kurczaka mąż zawiązał, a to jajko, czy parę słoików po świnobiciu.

I znów zostaliśmy sami. Ale kochałam tę ziemię. Przeżyliśmy tu tyle lat! Lubiałam, czasem wracając z pola, podejść nad Odrę, popatrzeć na wodę. To tak jakbym była w latach dzieciństwa. Obok domu mej matki też płynęła rzeka.

Gorzej zaczęło się dziać jak postawili hutę. Prawie każdego dnia dymiło w naszą stronę, czasami coś było w powietrzu, że aż paliło w gardle. Córka mówiła, że to siarka. A i dla ziemi przyszły złe czasy. Plony były coraz gorsze. Jak popadał deszcz, wszystko paliło jakimś kwasem. Cielaki rodziły się słabe, bydło chorowało. Chorowali i ludzie. Mojego chłopca też zmogło. Coś jakby słabnął, mizerniał w oczach, a i siłę nie stawało. Tyrał od świtu do nocy, ale z każdym

tygodniem był słabszy. Doktorzy mówili, że to z wieku i przepracowania. Kazali wypoczywać. Ale jak na gospodarce wypoczywać, gdy tyle roboty? Po ślubie córki podupadł zupełnie. Teraz ja musiałam zająć się wszystkim. Zięć radził, żeby oddać gospodarkę dla państwa, ale jak ja mogłam oddawać swoją ziemię?

Gdy córka dostała nowe mieszkanie, sprzedaliśmy jednak gospodarkę i poszliśmy do dzieci. Mieszkanie kosztowało dużo, więc pieniądze za ziemię dałam córce.

Nie powiem, w bloku było wygodnie. Ciepła woda i w piecu nie trzeba było palić. Gdy miałam jeszcze siły, schodziłam na dół, najczęściej z wnuczkami. Córka z zięciem dużo pracowali, ja chowałam dzieci, gotowałam i pilnowałam domu. Zięć rozpoczął budowę własnego domu. Czas leciał, a ja coraz częściej tęskniłam za swoją wsią. Tu czułam się czasem jak...

U OBCYCH

Coraz częściej na całe dnie zostawałam sama z wnukami. Gotowałam, prałam, sprzątałam. A do tego mój stary już nie wstawał. Trzeba było wszystko zrobić koło niego. Ja wiem, że córka chciała dobrze, ale wydawało mi się, że zięć rządzi całym domem i nic tu po babiskim gadaniu. Gdy sobie popił, nikt mu nie śmiał powiedzieć najmniejszego słowa. Denerwowało go wszystko, a nawet to, że jestem w domu. Czasem, gdy przychodzili goście, siedziałam cichutko w pokoiku z dziećmi, a później sprzątałam do późnej nocy. Nie skarżyłam się, chciałam pomóc córce. Wiedziałam, że nie jest łatwo im żyć. Potrzebowali pieniędzy na dom, dzieci rosły, chcieli im zapewnić przyszłość. Mnie nic nie było potrzebne. Myślałam, że choć będę w ten sposób mogła pomóc swojemu dziecku. Dopóki mogłam pomagać w domu, było wszystko dobrze. Z

czasem opadłam z sił i wówczas zaczęło dziać się źle. Zięć kłócił się z córką przy każdej okazji. Wymawiał jej, że trzyma w domu dwoje niedołączonych starców. Nie pomagały tłumaczenia, że to za moje i męża pieniądze kupili wszystko do mieszkania. Pieniądzy rozeszły się już dawno, a życie ciągle drożało.

Chciałam odejść. Ale nie miałam do kogo pójść. Syn był za granicą, dom sprzedany, własnych pieniędzy nie miałam. A zresztą, kto by przyjął do siebie dwoje starych i chorych ludzi? Tu niedaleko jest dom starców. Prosiłam córkę, aby nas tam oddała. Rozmawiała o tym z zięciem, ale on tylko okrzykiwał ją. Kto za nich będzie płacił!? Co powiedzą ludzie?! A tak naprawdę to chciał, abyśmy zostali aż wnuki będą dorosłe. Ich nowy dom był na ukończeniu. Chciał zamieszkać tam z córką, a to mieszkanie zatrzymać dla dzieci. Gdy skończyli budowę, wyprowadzili się, ale tak naprawdę to wszystkim mówią, że mieszkają tutaj.

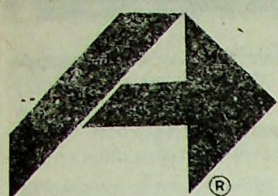
Ich nowego domu nie widziałam, nie miałam siły tam iść. Zięć to nawet po przeprowadzce mówił, że teraz to będziemy mieli spokój, jak zostaniemy sami. Mój mąż długo się nie nacieszył swobodą. Zmarł biedak. Zostałam sama. Na pogrzebie zięć powiedział: ale mama to niech nie umiera - jest nam potrzebna... Ja wiem, że gdybym umarła, zabraliby im to mieszkanie. Sąsiadka mi mówiła nawet, żeby iść do opieki społecznej i zamieszkać w domu starców. Dlaczego mają się mną posługiwać - mówiła. Ale jakoś było mi trudno iść znów na nowe. Siedzę tu sobie i czekam, aż wnuki wyrosną. Oni mnie bardzo lubią. Jeszcze gdybym miała tu choć kotka albo pieska, byłoby mi rażniej. Lada dzień przyjdzie córka. Zrobi zakupy, posprząta, popierze, porozmawiamy sobie. Obiecała mi, że jak zrobi się ciepło, to zabierze mnie do naszej wsi. Ludzie mówią, że tam już nikt nie mieszka i chałupy rozebrane. To przez tę hutę. Ale może choć wyszłabym na swoje pole i popatrzyła na rzekę...

Nigdy nie miałam łatwego życia. Nie skarzę się, nie, tylko tak sobie mówię, że los człowieka zawsze zależy od innych. Gdy moje dzieci były małe, chciałam, aby wyszły na ludzi, pokończyły szkoły i nie musiały tak ciężko pracować jak ja. Gdy dorosły, chciałam im pomóc, bo mnie niewiele potrzeba. Nawet dziś, choć ludzie mówią, że moje przecież dziecko źle mnie traktuje, myślę, że tak już musi być. Chociaż w tym jestem pomocna. Mam dach nad głową. Myślałam kiedyś, że stare lata spędzę na swoim i w gronie dzieci i wnuków, że umrę też na swoim. Stało się inaczej. To już chyba taki los. Gdy po wojnie wracaliśmy do Polski, mówiliśmy, że teraz to już na zawsze zostaniemy na swoim. Życie czasem bywa inne niż byśmy chcieli. W tym domu mieszka też kobieta, którą zabrały dzieci z gospodarki. Mieszkaliśmy po sąsiedzku. Teraz jest sama jak ja. Kiedyś, jak miałam jeszcze siły, to czasami schodziłam do niej. Dziś już siły nie starcza. Takich starych jak my było dużo. Jak zaczęli wysiedlać wieś, dzieci zabierały starych do miasta, aby...

PILNOWAĆ DOMU

Problem ludzi starszych, pochodzących z przygłogowskich wsi nie jest obcy ani mieszkańcom Głogowa, ani ludziom z opieki społecznej. W wielu przypadkach, ludzie, którzy związali swój los z zagłębiem miedziowym posługiwali się swoimi rodzicami przy uzyskiwaniu życiowych celów. Rejestrowano starych rodziców w spółdzielni mieszkaniowej, aby otrzymać większe mieszkanie, czy tak jak w przypadku pani Anieli, mieli pełnić rolę opiekunów małych dzieci, stróżów zdobytych majątków. Los niektórych, dawnych rolników, nie jest do pozazdroszczenia. Wegetują w betonowych klatkach, pozbawieni tego, co stanowiło treść ich życia - przestrzeni wolności i świadomości, że są na swoim. Ci wszyscy, którzy poszli za młodymi i znaleźli wśród młodych szacunek i miłość, są zadowoleni. Choć wszystkim doskwiera brak otwartego nieba nad głową.

JAN SZERSZANOWICZ



ARLEG

Agencja Rozwoju Regionalnego ARLEG S.A.
Regional Development Agency ARLEG Corp.
ul. M. Rataja 26, PL 59 220 Legnica, tel./fax 227 77

PROGRAMY WSPOMAGAJĄCE ROZWÓJ GOSPODARCZY POLSKI

Programami wspomagającymi rozwój gospodarczy w Polsce są:

- Program „Dialog społeczny”
 - Program rozwoju strukturalnego w wybranych regionach STRUDER.
 - Program „Dialog społeczny” jest jednym z programów pomocowych EWG opatrzonego hasłem „społeczeństwo obywatelskie”.
- Program ten wszedł w życie 7 lutego br. Został zainicjowany przez Rząd Polski jako wkład w rozwój pluralistycznego i demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego. Jego celem jest rozszerzenie zakresu działania i wzmocnienie roli polskich organizacji pozarządowych w społeczeństwie polskim oraz poszerzenie ich możliwości przez zachęcenie ludzi, którzy wykorzystują własny potencjał umiejętności i energię, do samodzielnego działania i aktywnego udziału w życiu społecznym.

Program składa się z trzech części:

- a) usługi informacyjne i prawne dla organizacji pozarządowych,
- b) programy szkoleniowe dla organizacji pozarządowych,
- c) przydzielenie dotacji wspomagających projekty organizacji pozarządowych i grup nie mających statusu prawnego.

Biorąc pod uwagę czas potrzebny na przemiany w Polsce, w celu rozpoczęcia i zarządzania programem, w fazie początkowej zostanie powołana tymczasowa struktura. Będzie się ona składała z Biura Zarządu Programu działającego pod patronatem Funduszu Współpracy i odpowiedzialnego przed niezależną Radą Programu „Dialog Społeczny”. Członkowie Rady, wywodzący się z różnych środowisk, będą mianowani przez Rząd Polski w porozumieniu z Komisją Europejską. Tymczasowa struktura powinna być zastąpiona przez w pełni niezależne ciało do końca ostatniego roku realizacji programu.

Całkowity okres trwania programu będzie wynosił trzy lata, na co przeznaczona jest suma 3 milionów ECU.

Program rozwoju strukturalnego w wybranych regionach STRUDER, prowadzony jest w ramach PHARE 1990 i PHARE 1991 głównie w formie pomocy technicznej, odnoszącej się do przebudowy gospodarki (np. prywatyzacja, restrukturyzacja przedsiębiorstw, demonopolizacja, rozwój sektora prywatnego i rozwój sektora finansowego) charakteryzującej się stosunkowo dużą liczbą odrębnych działań.

Działania te powinny być obecnie uzupełniane i stopniowo zastępowane podejściem polegającym na symulowaniu inwestycji produkcyjnych w małych i średnich przedsiębiorstwach w wybranych, zagrożonych regionach rolniczych i przemysłowych. Program ten ma także za zadanie mobilizację polskiego kapitału inwestycyjnego.

W ramach programu poszukiwać się będzie również sposobów uaktywnienia potencjału możliwości wzrostu ekonomicznego tych regionów, co leży w interesie całej gospodarki, i co w dalszej konsekwencji prowadziłoby do zwiększenia liczby miejsc pracy.

Podstawowe elementy programu:

1. Finansowanie systemu pomocy dla prywatnych, małych i średnich przedsiębiorstw w celu pobudzenia nowych inwestycji kapitałowych lub modernizacji przy udziale kapitału. System ten dotyczyłby sektora produkcji (łącznie z przetwórstwem rolnym), turystyki (łącznie z turystyką wiejską) oraz w pewnych przypadkach, usług rynkowych związanych z produkcją.
2. Współfinansowanie wraz z władzami lokalnymi małych inwestycji infrastrukturalnych bezpośrednio związanych z działalnością produkcyjną, włączając w to adaptację istniejących nieruchomości.
3. Współfinansowanie szkoleń i przeszkoleń pracowników w celu przystosowania ich umiejętności do nowych form aktywności gospodarczej regionów.
4. Współfinansowanie pomocy technicznej dla restrukturyzacji przemysłu państwowego (ulepszenie jakości, marketing, opakowania i inne działania pozainwestycyjne).

Zarządzanie programem

Utworzone będą agencje rozwoju regionalnego w wybranych regionach w celu skoncentrowania lokalnego potencjału przyczyniającego się do rozwoju gospodarczego (władze lokalne, koła biznesu, uniwersytety i centra badawcze, związki zawodowe itd.).

Agencje te nakreślają plany rozwoju regionalnego, które będą zatwierdzane przez centralną agencję rozwoju, członkiem której będzie reprezentant Komisji EWG. Po zatwierdzeniu programu, agencje lokalne będą wykonawcami punktów 2, 3 i 4 i będą współfinansować niezbędne działania. Odnosnie do systemu pomocy (punkt 1), w pierwszym okresie działań, agencje lokalne przedłożą kompletną, ujednoliconą dokumentację dotyczącą indywidualnych projektów inwestycyjnych do agencji centralnej.

Agencja centralna, przed podjęciem decyzji, sporządzi analizy finansowe dotyczące każdego projektu, korzystając z usług wyspecjalizowanych banków.

Szkolenia finansistów, niezbędne do rozpoczęcia wdrażania programu, rozpoczną się możliwie najszybciej, tak aby program właściwy stał się operacyjny do końca 1992 r.



DIAGNOZA PRZEDSIĘBIORSTWA ROLNEGO

38 godzin wykładów i ćwiczeń

Cel kursu:

- zaznajomienie kadry kierowniczej PGR-ów oraz osób zainteresowanych przekształceniem państwowego sektora rolnego z opracowywaniem opisu przedsiębiorstwa przy przekazywaniu do Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, opracowywaniem planu restrukturyzacji oraz dokonaniem analizy finansowej i marketingowej przedsiębiorstwa rolnego.

Tematyka kursu:

- prawne podstawy przekształceń własnościowych
- przygotowanie przedsiębiorstwa do przekształceń
- formy zagospodarowania majątku
- analiza stanu prawnego gruntów
- analiza finansowa przedsiębiorstwa rolnego (podstawy)
- podstawy marketingu dla przedsiębiorstw rolnych
- zasady organizacji i zarządzania firmą
- projekt restrukturyzacji przedsiębiorstwa rolnego oraz plan biznesowy
- zadania i organizacja Agencji Własności Skarbu Państwa

Szczegółowe informacje:

Małgorzata Siedlecka-Chudzik tel. 235-22,227-77, fax: 227-77

POŻYCZKI DLA MAŁYCH I ŚREDNICH PRZEDSIĘBIORSTW PRYWATNYCH

Proponujemy na bardzo korzystnych warunkach pożyczki na wspieranie działalności gospodarczej, w szczególności gospodarczo uzasadnione projekty związane z uruchomieniem lub rozbudową i modernizacją w zakresie:

- produkcji przemysłowej
- przetwórstwa rolno-spożywczego
- handlu i usług

Procedura ubiegania się o pożyczkę zakłada:

- złożenie wniosku przygotowanego w oparciu o kwestionariusz Agencji „ARLEG”
- złożenie dokumentów uzupełniających, każdorazowo określonych przez Agencję „ARLEG”.

Każdorazowo przyjmujemy zabezpieczenie w postaci:

- weksla gwarancyjnego in blanco i poręczenia wekslowego,
- poręczenie osoby trzeciej (w tym poręczenia gminy),
- gwarancji bankowej,
- przelewu wierzytelności (cesji) na zabezpieczenie,
- zastawu,
- hipoteki,
- przewłaszczenia na zabezpieczenie.

Bliższych informacji o możliwościach uzyskania pożyczki udziela Mirosław Kolis - Agencja Rozwoju Regionalnego „ARLEG” w Legnicy, pl. Słowiański 1, tel.227-77, pokój 110.

BANK NIERUCHOMOŚCI „ARLEG”

Agencja Rozwoju Regionalnego „ARLEG” prowadzi bank danych o nieruchomościach w województwie legnickim przeznaczonych do sprzedaży i zagospodarowania. W związku z tym prosimy o kierowanie do nas zgłoszeń nieruchomości pozostających po likwidacji przedsiębiorstw lub będących masą upadłościową jednostek gospodarczych. Oczekujemy również informacji o obiektach zbędnych funkcjonującym obecnie przedsiębiorstwom oraz o obiektach „niechciany”.

Korzystając z naszego banku danych o nieruchomościach oszczędzasz swój cenny czas oraz nadmierne wydatki na reklamę. Oferujemy Ci w zamian profesjonalną prezentację ofert w siedzibie Agencji (komputerowy katalog ofert, videoprezentacja). Jesteśmy w trakcie nawiązywania współpracy z podobnymi jednostkami na terenie kraju i zagranicą.

Naszym celem jest pomoc w możliwie szybkim zagospodarowaniu niewykorzystanych obiektów.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do zagospodarowania:

1. Zabytkowy dwór w Czernej - pow. gruntu 5,11 ha, kubatura 12.904 m³.
2. Zespół pałacowo-parkowy w Warmatowicach - pow. gruntu 41 ha, pow. całkow. 5.250 m².
3. Zespół pałacowo-parkowy w Chocianowie - pow. gruntu 15 ha, pow. użytk. 2.518 m², kubatura 25.026 m³.
4. Obiekt zamkowo-pałacowy w Luboradzu - pow. użytk. 2.450,8 m², kubatura 19.403 m³.
5. Obiekty przemysłowe w Jaworze - pow. gruntu 18.818 m², pow. całkow. 7.711 m², kubatura 35.812 m³.
6. Nieruchomość zabudowana w Białej k/Legnicy - pow. gruntu 0,38 ha, pow. całkow. 1.384 m², kubatura 5.000 m³.
7. Budynek biurowy ZPD „MILANA” w Legnicy, ul. Ściegiennego 25 - pow. całkow. 1.810 m², kubatura 5.400 m³.
8. Segmenty mieszkalne (stan surowy zamknięty) w Ścinawie przy ul. Świerczewskiego - pow. gruntu 9 arów, pow. całkow. 382 m².

Bliższych informacji udziela Agencja Rozwoju Regionalnego „ARLEG” w Legnicy przy ul. M. Rataja 26 (siedziba tymczasowa pl. Słowiański 1, pok. 109), tel. 235-22.

SIE MA LUDZIE!!

No i udało się! Jeśli ktoś czytał ostatni numer „TO” zauważył, że udało się do redakcji wpuścić szczura, który odgryzł kawałek kolumny dla nas. Tak więc, istniejemy i jeśli uda się nam zebrać trochę ludzi do robienia własnej kolumny, zaczniemy zadymiać. Oczywiście nie obyło się bez pewnych trudności. Co prawda Naczelny, mimo że na naszą propozycję zareagował w pierwszej chwili wytrzeszczeniem oczu, pogodził się z faktem, że szalone małolaty wciśnęły się do gazety.

Gorzej było z właścicielem pisma, który z racji swego słusznego wieku i chęci zrobienia z „TO” poważnego pisma, naszej propozycji powołania kolumny młodych o mały włos nie przyplacił zawalem. Dopiero na posiedzeniu zespołu udało nam się wytłumaczyć mu, że poważne pismo wcale nie musi być smutne i nadęte. Chyba nieźle przygrzaliśmy, bo wyszedł i po pół godzinie wrócił do redakcji, wiecie z czym? Z kaseta-mi. Tak, tak, z najwykleszyszymi kasetami. O dziwo nie była to muzyka Vivaldiego, lecz nagrania U-2, Dżemu, Police, Queen-u i Deep Purple. Nie wiem, czy wykradł je z taśmoteki swoich latorośli, czy kupił w pobliskim sklepie. Zresztą to nieważne, ważne jest to, że przyniósł i mało tego - zapowiedział, że następnym razem postara się o nagrania z pierwszej fali. Mamy w ten sposób pierwsze upominki dla tych, którzy zechcą wspólnie z nami redagować naszą kolumnę. Tak więc piszcie do nas, o tym wszystkim czym żyjecie, co was gryzie, de-nierwuje i cieszy.

Czujecie, że guma do żucia ożywia uczucia, więc walcie śmiało bez krepacji. Jeśli kogoś spotyka przy zbieraniu materiałów jakaś przykreść, nie pękaj człowieku - spoko. Jeśli twoi starsi zareagują na to, co napisałeś krzykiem, zrób odjazd w spokojne miejsce i pisz dalej.

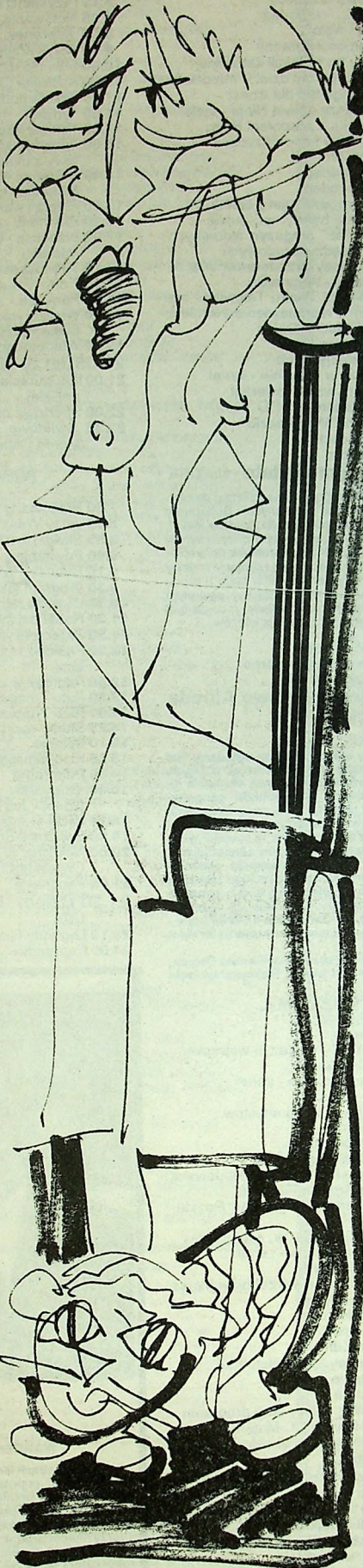
Ostatnio jeden nadęty żul chciał rozgo-nić spotkanie metali, tylko dlatego, że sie-dzieliśmy na chodniku, zamiast na ławce. Nie pomogło tłumaczenie, że w ten sposób chcemy zaoszczędzić wydatków władz miejskich na nowe ławki, ani to, że pozostawiamy ławki wygłodniałym i zrozpaczoną emerytom. Błkitny stróż demokracji szepnął mi czule w ucho - zrywaj się i wyjął atrybut władzy. Chciałem zapytać o co bie-ga tak naprawdę, ale doszedłem do wniosku, że lepiej zapytać was wszystkich, czy jestem przestępcą tylko dlatego, że ubieram się inaczej? Moja wściekłość była tym bar-dziej uzasadniona, że dzień wcześniej wy-prałem swoje pióra i wyczyściłem nawet obuwie, a glany stróża demokracji nie wi-działy pasty chyba od ostatniego poświęce-nia sztandaru.

Zresztą to nieważne, to mój problem. A może nie tylko mój? Co wy o tym sądzicie?

Ludzie, wracając do naszych redakcyj-nych spraw, chciałbym jeszcze wspomnieć o tym, że na czas wakacji możemy bez kitu zająć się dziennikarstwem. Wy będziecie mieli więcej czasu, oczywiście na pisanie, wasi starsi będą odpoczywać w cieniu swo-ich wymarzonych hurtowni, sklepów czy ogródków, co zapewni nam całkowity luz.

Czekamy na wasze teksty!
NO TO SIE MA LUDZIE!

Wasz JASIEK



PRAWDA - czy rzeczywiście istnieje? Jest to coś, czego w zasadzie nie możemy poznać i objąć naszym umysłem - bo nie ma definicji prawdy. Nie ma prawdy powszechnej, bo jest ona dla każdego inna, a oczywi-ście autentyczną i najprawdziwszą jest ta, która okaże się praktyczniejszą. Jeżeli stwierdzamy jej realność, to czy uwalnia nas to od strachu egzystencji? Czy prostuje na-sze myśli, nasze hipotezy i niezbite pewniki, które spychają nas codziennie na manow-ce. Dlaczego nie obdarza nas dobrym lo-sem i to takim, który by nas wynosił nad ludzkie istnienia?

"NIECH PRAWDA BĘDZIE MIĘDZY NAMI"

(Goethe)

PRAWDA

To jest jakiś instynkt
gwałcony codziennie przez wszystkie
istnienia

to jakby ostatni łyk powietrza.

To ostateczne rozgrzeszenie

przed zgonem.

To sakrament pokuty

rachunek sumienia.

To winne szczątki panicznego lęku

przed dotknięciem kataklizmu.

To zakłócanie naturalnej boskiej

świadomości.

To zmyślane radości, niejasne nadzieje

i dotkliwe rozpacz.

Gdzie jesteś o boska PRAWDO?

Dlaczego ludzie żyją bez Ciebie?

Dlaczego jesteście nam niepotrzebna?

Jesteś prawdo, tragiczną ostatecznością

ludzi bez wyjścia.

Gdzie jest twoja ojczyzna?

Ale to nie twoja wina, że zniszczono

Cię na naszej planecie.

Już nie wiem jak Cię rozpoznawać

jaki jest Twój znak.

Teraz pozostała chyba już tylko

łódź ratunkową ludzkości

służącą do pozornego przedłużenia

mgnienia bytu, egoistycznej ceremonii

trwania.

Szkoda prawdo, że nie możemy wejść

w Ciebie już w chwili poczęcia

My stoimy niepewnie tylko na Twoim progu

Zal mi Prawdo, patrzeć jak Cię tłamszą.

Agnieszka

...DEDYKOWANE DOROSŁYM

zatrzymałam swój świat

nikt nic nie zauważył

nikt się nie zmartwił

odeszłam

zbyt dużo słów zostało

wypowiedzianych

za dużo uczuć okazanych

gdy byłam w ruchu

nikt też nic nie widział

nikt o nic nie pytał

radź sobie sama

jesteś już dorosła

tylko dlaczego nie wyniosłaś śmieci?

-ANARCHIA-

AGNIESZKA

Carex

Uwaga! Nowość na rynku motoryzacyjnym
Samochód do Waszej Firmy
SKODA PICK-UP
SKODA FAVORIT - Ulgi celne i podatkowe fax
"CAREX" Legnica, ul. Poznańska 50, tel. 603-70



CZWARTEK
28 V

PROGRAM 1

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiamy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 Przyjemne z pożytecznym
10.00 Estera Egeto: Gniew Anioła - serial
11.00 Przyjemne z pożytecznym
11.15 Sto lat - magazyn
11.25 Prezydenci Kostaryki - reportaż
11.35 Azymut - wojskowy pr. public.
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola: Szkodniki zboż i roślin strączkowych
12.30 Agroszkola: Polecamy środki ochrony
12.35 Agroszkola: Ochrona biologiczna
12.50 Rzeki świata: Ruhra
13.15 Daniel - film przyrodniczy
13.25 Jean Painlevé i jego filmy
13.45 Ptaki - film przyrodniczy
13.55 Pejażz północno-wschodni - film
14.35 Opowieści księżniczki Lilavati
14.50 Zwierzęta świata - serial
15.25 Wędrujcie wydmy - film dok.
15.30 Przez łady i morza: Kamczatka
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: Kwant oraz film z serii 3-2-1 - Kontakt
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn katolicki
18.00 Sherlock Holmes i dr Watson - serial
18.25 Zwierzęta Ameryki - film dok.
19.00 Dziękuję - Jacek Kuroń
19.15 Dobranoc: Dziwny świat kota Filemona
19.30 Wiadomości
20.05 Detektyw z Nicei - film franc.
21.35 Pegaz
22.05 Zawsze po 21
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Proszę pań... - felieton satyryczny
23.30 Inne kino - pr. J. Kapuścińskiego
23.45 Jutro w programie

PROGRAM 2

7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Nowe przygody He-Mana - serial
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano - studyjny program Dwójki
9.40 Pokolenia - serial USA
10.00 CNN
10.15 Rano
15.45 Powitanie
15.50 Nowe przygody He-Mana - serial
16.15 Sport
16.30 Panorama
16.40 Reportery Dwójki przedstawiają
17.05 Wspólna Europa - film dok.
17.35 Porozę konika polskiego
18.00 Fakty
18.30 Marc i Sophie - serial
18.55 Europuzzle
19.00 Pokolenia - serial USA
19.20 Aktualności Dwójki
19.30 Muzyka Chopina w Żelazowej Woli
- gra Anna Maria Stańczyk
20.00 Wielki sport
20.30 Artyści - galerie
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Bez znieczulenia
22.00 Damski krawiec - dramat
opracowanie prod. rosyjskiej

Jest to drama psychologiczno-obyczajowe, którego akcja rozgrywa się na Ukrainie w trakcie nocy poprzedzającej wywózkę Żydów do Białego Rąb. Ani Żydzi, ani Polacy, którzy zostają na Ukrainie nie wiedzą, czy naprawdę jest to wywózka. Film jest jednym z najlepszych utworów poświęconych zbrodni holokaustu, stanowiącej dotąd w kinie rzadkiem tematu. W roli tytułowej wystąpił znany rosyjski aktor Innokij Smolnukow. Stworzył on wzruszającego postać starego żydowskiego krawca, mądrego doświadczonego człowieka, który w trudnej, nieetykowej sytuacji potrafi pomóc, służyć radą i pociechą.

DZIECI BELFASTU

Bohaterami tego dramatu społecznego są dzieci z Północnej Irlandii podzielone - jak tamtejsze społeczeństwo - na katolików i protestantów. Amerykański działacz Vincent Lavery i dwaj kapłani z Belfastu (ksiądz i pastor) podejmują, jak wielu ludzi dobrej woli, próbę łagodzenia konfliktów u podstaw - czyli i dzieci, mniej dotkniętych uprzedzeniami. Organizują dla nich wakacje w USA, gdzie mieszkają parymi (katolik z protestantem) u rodzin amerykańskich, przeważnie protestanckich. Chwilowo znika wrogosc między dziećmi, ponieważ ważniejsza okazuje się solidarność przynależności do ludzi Belfastu. Dzieci widzą, jak ludzie różnych wyznań wspierają ze sobą. Powrót do domu oznacza ponowne wejście w świat konfliktów. Podczas wspólnej wigilii, zorganizowanej przez księdza i pastora, okazuje się, na ile rywalizacja została zasiano ziarno pokój?

**PIĄTEK
29 V**

PROGRAM 1

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedśkoła
- 9.40 Program dnia
- 9.45 Szkoła dla rodziców
- 10.00 Dziedzictwo Guldenburgów - serial
- 10.45 Szkoła dla rodziców
- 11.00 Krym - reportaż
- 11.20 Bogurodzica - impresja filmowa
- 11.30 Edynburg: portret miasta - reportaż
- 11.40 Moja modlitwa
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna
- 12.15 Agroszkola: Deszczowanie roślin
- 12.45 Telewizja Edukacyjna
- 13.00 Teleplastikon - społeczne problemy współczesnej Europy
- 13.20 Muzeum XX wieku: Czas dyktatorów - Franco
- 13.40 Al-Kibla kierunek na Mekkę - serial
- 14.10 ABC ekonomii
- 14.15 Jak nie Oxford, to co?
- 14.35 Pogranicze: Posadów
- 14.45 Dokument trochę inny
- 15.15 Prawa człowieka
- 15.35 Uniwersytet Nauczycielski
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Dla najmłodszych: Ciuchcia
- 17.05 Język angielski dla dzieci
- 17.15 Telexpress
- 17.35 Warto wiedzieć
- 17.55 Za kierownicą
- 18.10 Dziedzictwo Guldenburgów - serial
- 18.50 W kinie i na kasie
- 19.15 Dobranoc: Bouli
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Zwycięstwo miłości - film

20.05 Zwyciestwo miłości - film



Serial „Zwycięstwo miłości” jest zdobywcą głównej nagrody na festiwalu telewizyjnym w Umbrii. Jednak krytycy twierdzą, oglądając ten film, że minęły czasy, gdy włoskie seriale były gwarancją zieleżności, dobrego smaku i wyróżniały się bogactwem obyczajowych obserwacji. Włosi nie oparli się, niestety, tendencjom panującym w telewizji amerykańskiej. Zmieniła się postawa dystrybutora, który oryginalny tytuł zmienił na komercyjny „Victory of love”.

Mimo wielu krytycznych recenzji film cieszył się dużym powodzeniem, zwłaszcza wielbicieli melodramatów i kinowych romanсів. Historia miłosna i małżeńska Chiary i Marcella kończy się happy endem. W piątkowej wieczór oglądamy ostatni już odcinek tego włoskiego mini-seriału.

21.40 Aby do świtu - telenowela TP
22.00 Studio Temat
22.30 Polskie ZOO /powt./
22.45 Wiadomości wieczorne
23.10 Wieczór konesera - film
0.20 Rockowy koncert galowy
1.05 Jutro w programie

PROGRAM 2

- 7.30 Panorama
- 7.40 Rano - studyjny magazyn Dwójki
- 8.10 Przygody Supermana - serial
- 8.45 Świat kobiet - magazyn
- 9.00 Program lokalny
- 9.35 Pokolenia - serial USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Rano - studyjny magazyn Dwójki
- 15.45 Powitanie
- 15.50 Przygody Supermana
- 16.15 Z kart krakowskiego archiwum
- 16.30 Panorama
- 16.40 Benny Hill
- 17.10 Świat lat trzydziestych - serial dok.
- 18.00 Fakty**
- 18.30 Programy lokalne
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Requiem dla Dominika**
film fab.
- 23.10 Benny Hill
- 23.40 Non Stop Kolor
- 24.00 Panorama
- 0.10 - 0.45 Non Stop Kolor

SOBOTA
30 V

PROGRAM 1

- 7.30 Program dnia
- 7.35 Więści
- 7.55 Wszystko o działce
- 8.20 Z Polski... - reportaż
- 8.30 Rynek - Agro
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Ziarno - pr. redakcji katolickiej
- 9.35 5-10-15 - pr. dla dzieci i młodzieży
- 10.30 Język angielski dla dzieci
- 10.35 Wojownicze żółwie Ninja - serial
- 11.00 Dyskoteka z zespołem Bajm
- 11.30 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Z Polski rodem
- 12.45 Czy po drodze nam z EWG
- 13.00 Czerwone berety - pr. public.
- 13.30 My i świat - magazyn aktualnych spraw międzynarodowych
- 14.00 Walt Disney przedstawia: Kacze opowieści - Wygnancy
- 15.15 Z archiwum Teatru Telewizji - Ivo Breson: Przedstawienie Hamleta wsi Glucha Dolna
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Interpretacje - Pub
- 18.00 Detektyw w sutannie - serial
- 18.45 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.00 Małe wiadomości DD
- 19.10 Dobranoc: Wodniaczki
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie zoo
- 20.20 Kocham cie, tato - film USA

20.20 Kocham cię, tato - film USA

Jest to film, który można zaliczyć do obyczajowych utworów „rodziny”. Bohaterem jest ojciec rodziny zaliczany do „średniej klasy”, któremu zależy na dobrym wychowaniu synów i stworzeniu korzystnych warunków do zrobienia kariery. Nagle traci pracę i sytuacja rodziny staje się dramatyczna. Bohater staje u progu załamania, narastające problemy powodują, jednak mobilizację całej rodziny, a co za tym idzie, odnowienie łączących ją więzów...

21.50 Portret - Józef Hen
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 Sportowa sobota
23.45 Dajcie mi głowę Alfreda
Garcii - film USA

Ponownie w kinie nocnym oglądamy film **Same Peckinpah**. Reżyser pokazuje w „Dejcie” nie głowę Alfredo Graci! typową dla siebie historię krwawych porachunków gangster-skiej, pełną przemocy i znakomicie ukazanych walk i pościgów. Akcja rozgrywa się na pograniczu Ameryki z Meksykiem, w scenarii wielu słynnych westernów i obrazów sensacyjnych. Meksykański milioner wynajmuje płatnego mordercę, który ma zabić ojca jego nieletniej córki. Wykonawce wyroku spotykają jednak liczne niespodzianki, sam staje się obiektem pościgu. Mamy tu - jak zwykle u Peckinpaha - starcie moralnego instynktu i sumienia ze złem i przemocą.

PROGRAM 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Kaliber '92 - magazyn wojskowy
- 8.00 Halo Dwojka
- 8.20 Mała księżniczka - serial
- 8.45 Dom - magazyn
- 9.10 Tryptyk - sylwetki artystów
- 9.40 Tacy sami
- 10.00 Z ziemi polskiej
- 10.30 Magazyn przechednia
- 10.40 Nobliści - Maria Curie-Skłodowska
- 11.00 Polska Kronika Filmowa
- 11.10 Akademia polskiego filmu: Rozsta-
nie
- 12.30 Punkt widzenia - pr. ekologiczny
- 13.00 Zwierzęta świata - serial
- 13.30 Seans filmowy
- 14.00 Wzrockowa lista przebojów Marka
Niedzwieckiego
- 14.30 Scena debiutów
- 15.10 Studio sport
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Szczśliwy rzut - teleturniej
- 16.25 Losowanie Totolotka
- 16.30 Panorama
- 16.40 Za chwilę dalszy ciąg programu -
pr. W. Manna i K. Materny
- 17.10 Port lotniczy Duesseldorf - serial
- 18.00 Falty**
- 18.30 Miesiąc Francji w Polsce - Milenne
Farmer
- 19.00 Bliskie spotkania z M. Pythonem
- 19.30 Galeria Dwojki
- 20.00 Laureat: Bartłomiej Nizioł
- 21.25 Słowo na niedzielę
- 21.30 Camerata 2 - magazyn muzyczny
- 22.10 Bangkok Hilton** - serial
- 22.55 Miles Davis w Montreux
- 24.00 Panorama.

TAXI NA TELEFON
Legnica 258-15
Nie pobieramy opłat
za dojazd do klienta

**NIEDZIELA
31 V**

PROGRAM 1

- 7.55 Program dnia
- 8.00 Rolnictwo na świecie
- 8.15 Przystanki codzienności - reportaże
- 8.35 Notowania
- 9.00 Teleranek
- 9.55 Język angielski dla dzieci
- 10.00 Film dla dzieci
- 10.30 Australia (3) - serial
- 11.25 Szkoła pod zaglami
- 11.50 Tydzień - magazyn rolniczy
- 12.30 Telewizyjny koncert życzeń
- 13.00 Tęczyowy Music-Box - koncert gałowy z okazji Dnia Dziecka
- 14.00 w Starym Knie: Jego złota rybka - komedia USA
- 15.40 Pieprz i wanilia
- 16.20 Rhythmic - program rozrywkowy
- 17.00 Biznessa - telewizyjny Klub Kobiet
- Interesu
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 7 dni - Świat
- 18.05 Paradise - znaczy raj - serial
- 19.00 Wieczorniki: Nowe przygody Kubusia Puchatka
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Jerzy Waszyngton - serial
- 21.00 Inauguracja miesiąca kultury europejskiej
- 22.00 Sportowa niedziela
- 22.35 Światowe nagrody muzyczne - Monte Carlo '92

PROGRAM 2

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących.)
- 8.00 Jerzy Waszyngton - serial USA
- 8.55 Słowo na niedzielę
- 9.00 Powitanie
- 9.10 Rebusy - teleturniej
- 9.30 Program lokalny
- 10.30 Ulica Sezamkowa
- 11.30 Robota co chceta
- 11.50 Zwierzęta wokół nas
- 12.20 Przecież to znamy - Taniec z szablami
- 12.40 Podróże w czasie i przestrzeni
- 13.30 Auto - magazyn
- 14.00 Klub Yuppies? - pr. dla młodzieży
- 14.25 Studio sport
- 15.10 Śpięcie
- 15.25 Kino rodzinne - Duch prairii
- 16.30 Panorama
- 16.40 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci - Jas i Małgosia
- 18.10 Bliziej świata - przegląd TV SAT
- 19.00 Światowe dni muzyki
- 20.00 Godzina szczerości z Januszem Onyszkiewiczem
- 21.00 Panorama
- 21.30 Dzieci Belfastu - dramat USA
- 23.10 Legendy filmu
- 24.00 Panorama

**WARREN BEATTY**

W „Legendach filmu” zaprezentowana zostanie postać popularnego, amerykańskiego aktora Warrena Beatty. Aktor, reżyser, scenarzysta, producent, playboy - w każdej z tych kategorii Warren Beatty jest gwiazdą. Gdyby jurorzy Akademii punktowali ostatnią z dziedzin jego działalności pewno zgarniałby Oscara co roku; cztery pierwsze przyniosły mu 13 nominacji do tej nagrody.

Urodził się 30 marca 1937 roku w Richmond w stanie Virginia. Gdy jego starsza o 3 lata siostra Shirley MacLaine w krótkim czasie podbiła Hollywood, obiecujący aktor sceniczny porzucił Broadway, by trafić na plan. Wiosennej bujności "raw" jako partner sławnej już Natalie Wood. Telewizjowi polscy mogli oglądać go w takich filmach jak: "Wszystkie mi ulegają" (1961), "Liłth" (1964), "Bonnie i Clyde" (1967), "McCabe i pani Miller" (1971), "Niebo może zaczekać" (1978), "Czerwoni" (1981), a kino-
mowa w "Dicku Tracy" (1989) z Madonną w roli głównej i "Bugsy" (1991).

PONIEDZIAŁEK
1 VI

PROGRAM 1

11.20 Program dnia
11.25-13.50 Telewizja Edukacyjna
11.25 Mechanizm ekonomii i rynku
11.55 ABC ekonomii
12.00 Zarządzanie, środki wspomagające organizacje
12.15 Gospodarka USA
12.45 ABC ekonomii
12.50 Rozwój firm - serial dokum.
13.20 Uniwersytet Nauczycielski
13.50 Wiadomości
14.00 Dozwolone do lat 18 - światowy blok dla dzieci i młodzieży
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
19.00 Alf - serial USA
19.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: „Ogień w wicherze”
21.55 Aby do świtu - serial TP
22.15 Good News Festival
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Kino europejskie - Siódemka w Jedynce

PROGRAM 2

16.30 Powitanie
16.40 Sonda
17.10 Skarby Pana Andersena, wio-
sko dla dzieci
18.00 Fakty
18.30 Biuro, biuro - serial
19.00 Pokolenia - serial
19.20 Aktualności - fotei Dwójki
19.30 Marimba Ponies - japoński cieć-
cy zespół muzyczny
20.00 Puzzle rodzinne - teleturnie
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Stan rzeczy - program publi
22.00 Opowieści z dresz-
kiem - serial
23.00 Maraton trzeźwości
23.10 Alfabeck - A. Sikorowski
24.00 Panorama



REQUIEM DLA DOMINIKA

Po raz pierwszy w telewizji polskiej
towany jest film poświęcony wydarzeniom zwi-
rumskiej rewolucji 1989 roku. Korek-
telewizji austriackiej, Paul, relacjonuje dra-
tyczne wydarzenia: zjazd komunistyczny, pa-
reżimu i upadek prezydenta Nicolae Ceaușe-
scu. Paul, z pochodzenia Rumun, starsi jak
najdokładniej przekazuje dobre okolicz-
ści przemian. Jego znajacy z dzieciństwa Do-
minik Paraschiv zostaje oskarżony o kłam-
agent bezpieki - Securitate - strzelali do prze-
stantów. W rzeczywistości Dominik zwi-
legów z fabryki do odbicia wody pitnej
w intencji przemian w kraju. Jednak nie
wierzy. By rozładować narastające napię-
Timisoarze potrzebne jest pokazanie
Potrzebna jest ofiara. Zostaje nią Do-
scu odbija się w starym, dobrym ko-
cznym stylu. Zostają na niego za-
reporterzy zachodnich stacji telewizyj-
ul prowadzi jednak prywatne śledztwo
prawdę. Niestety, jest już za późno by
Dominika, który ciężko pobity umiera
Lu. W maju 1990 roku Dominik Paraschiv
je zrehabilitowany jako tragiczna ofi-
skiej rewolucji.

piątek, program 2, g. 21.40

**SZYBKO, TANIO,
BEZPIECZNIE
TYLKO Z ECHO - TA
LUBIN,
TEL. 44-44-50, 44-39-8
DOJAZD BEZPŁATNY**

PONIEDZIAŁEK 1 VI

PROGRAM 1

11.20 Program dnia
11.25-13.50 Telewizja Edukacyjna
12.55 ABC ekonomii
12.00 Zarządzanie, środki wspomagające organizację
12.15 Gospodarka USA
12.45 ABC ekonomii
12.50 Rozwój firm - serial dokum.
13.20 Uniwersytet Nauczycielski
13.50 Wiadomości
14.00 Dozwolone do lat 18 - świąteczny blok dla dzieci i młodzieży
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
18.00 Alf - serial USA
18.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: „Ogień na wicherze”
21.55 Aby do świtu - serial TP
22.15 Good News Festival
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Kino europejskie - Siódemka w Jedynce

PROGRAM 2

16.30 Powitanie
16.40 Sonda
17.10 Skarby Pana Andersena, widowisko dla dzieci
18.00 Fakty
18.30 Biuro, biuro - serial
19.00 Pokolenia - serial
19.20 Aktualności - fotei Dwójki
19.30 Marimba Ponies - japoński zespół muzyki
20.00 Puzzle rodzinne - teleturniej
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Stan rzeczy - program public.
22.00 Opowieści z dreszczykiem - serial
23.00 Maraton trzeźwości
23.10 Alfabeck - A. Sikorowskiego
24.00 Panorama



REQUIEM DLA DOMINIKA

Po raz pierwszy w telewizji polskiej prezentowany jest film poświęcony wydarzeniom tzw. rumuńskiej rewolucji 1989 roku. Korespondent telewizji austriackiej, Paul, relacjonuje dramatyczne wydarzenia: rozpad komunistycznego reżimu i upadek prezydenta Nicolae Ceaușescu. Paul, z pochodzenia Rumun, stara się jak scu, Paul, z pochodzenia Rumun, stara się jak scu, Paul, z pochodzenia Rumun, stara się jak scu. Jego przyjaciół z dzieciństwa do siebie przemian. Jego przyjaciół z dzieciństwa do siebie przemian. Jego przyjaciół z dzieciństwa do siebie przemian. W rzeczywistości Dominik zmusił agentów bezpieki - Securitate - strzelać do manifestantów. W rzeczywistości Dominik zmusił agentów bezpieki - Securitate - strzelać do manifestantów. W rzeczywistości Dominik zmusił agentów bezpieki - Securitate - strzelać do manifestantów. W maju 1990 roku Dominik Paraszchiv został zrehabilitowany jako tragiczna ofiara rumuńskiej rewolucji.

piątek, program 2, g. 21.40

**SZYBKO, TANIO,
BEZPIECZNIE
TYLKO Z ECHO - TAX**
LUBIN,
TEL. 44-44-50, 44-39-81
DOJAZD BEZPŁATNY

WTOREK 2 VI

PROGRAM 1

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 To się może przydać (1)
10.00 Dynastia - serial USA
10.45 To się może przydać (2)
11.00 Kwadrans na kawę
11.15 Warszawska szkoła baletowa
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola
12.50 Surowce - Banany - serial niem.
13.05 Fizyka pożartem (1)
13.20 Fizyka - Jądro atomowe
14.00 Chemia
14.35 Spójrz w niebo
14.55 Przygody kapitana Remo
15.15 Szam - magazyn
15.30 3... 2... 1... - Kontakt - serial
16.00 Największy pierścień
16.10 Program dnia
16.15 Dla dzieci: Tik-Tak
16.40 Kino Tik-Taka: Dennis - zawiadania
17.05 Język angielski dla dzieci (59)
17.15 Teleexpress
17.35 Tom i Jerry - serial USA
18.00 Kontakt intymny (1) - film dok.
19.00 Test - magazyn konsumenta
19.15 Dobranoc: Mały pingwin Pik-Pok
19.30 Wiadomości
20.05 Dynastia - serial USA
21.00 Publicystyczne studio Zapis
22.15 Telemuzak - magazyn muzyczny
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Wódka pozwoli żyć
23.25 Nocna Zmiana Bluesa

PROGRAM 2

7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Diodoranie
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 Pokolenia - serial USA
10.00 CNN
10.15 Teleklina doktora Anatolija Kaspirowskiego
10.50 Rano
15.45 Powitanie
15.50 Diodoranie
16.15 Sport - high 5 - Windsurfing (1)
16.30 Panorama
16.40 Jeden przeciwko 50 milionom dolarów - program publicystyczny
17.05 Przegląd Kronik Filmowych
17.40 Moja modlitwa
18.00 Fakty
18.30 Cudowne lata - serial USA
18.55 Europuzzle
19.00 Pokolenia - serial USA
19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej
19.30 Z ziemi polskiej - film dok.
20.00 Wielki sport
20.30 Moje książki - Tomasz Lubieński
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Makaroniarze (1) - film franc.
23.20 Określona epoka - film dok.
24.00 Panorama



BANGKOK HILTON

Ten australijski mini-serial może stać się przebojem telewizyjnego repertuaru „dwójki”. Angielski kapitan, pod koniec swego trzytygodniowego pobytu w japońskim obozie u Japonczyków, dopuszcza się czynu, za który zostaje postawiony przed sądem wojennym, zdegradowany i okrzyknięty hanbą. By móc żyć, zmienia nazwisko i ucieka do Australii, gdzie przeżywa romans z dobrze sytuowaną kobietą. Jednak, kiedy wychodzi na jaw prawda o jego przeszłości, znowu ucieka. Nie wie jednak, że jego kochanka spodziewa się dziecka. Akcja filmu rozgrywa się 20 lat później, kiedy to nieślubne dziecko - młoda kobieta - postanawia poznać prawdę o swojej rodzinie. W poszukiwaniu jej trafia do Tajlandii i tu zostaje osadzona w więzieniu, grozi jej najwyższy wymiar kary. Ojciec jest jedyną osobą, która może jej pomóc w ucieczce. Interesująca historia młodej dziewczyny Nicole Kidman walczącej z desperacją o swoje życie i prawdę.

sobota, program 2, g. 22.00

ŚRODA 3 VI

PROGRAM 1

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 brak pozycji
10.00 Kobieta za ladą - serial
11.00 Brak pozycji
11.15 Kultura ludowa - konteksty
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola - Przetwórstwo żywności - Ekonomia produkcji żywności
12.45 Chochlikowe psy, czyli zmagania z ortografią
13.05 Swego nie znacie
13.15 Poczet nauki polskiej
13.40 Telewizyjny słownik biograficzny historii najnowszej
14.05 Spotkania z literaturą ... Żyłem z wami, cierpiełem ... J. Słowacki
14.40 Lavriston - reportaż
15.10 Wielkie spory Polaków
15.40 Narodowi, czy miastu - aneks
16.00 Zargony
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów, trzy, cztery... start
16.45 Kino nastolatków „Partnerzy”
17.15 Teleexpress
17.35 Klinika zdrowego człowieka
18.00 Bill Cosby Show - serial USA
18.30 Encyklopedia II wojny światowej
19.00 10 minut dla ministra pracy
19.15 Dobranoc: Opowieści upierzonego węża
19.30 Wiadomości
20.05 Studio sport
21.55 Aby do świtu - serial TP
22.15 Reflex
22.30 Mini - portret - Babsztyl
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Dom: Załazenie do Pana Boga - serial TP

PROGRAM 2

7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Starcom - kosmiczne siły zbrojne
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 Pokolenia - serial prod. USA
10.00 CNN
10.15 Rano
15.45 Powitanie
15.50 Starcom - kosmiczne siły zbrojne
16.15 Sport
16.30 Panorama
16.40 Ekostres
17.00 Losowanie Totolotka
17.05 Kobiety - pisarki - film dokum.
18.00 Fakty
18.30 Kate i Allie - serial USA
19.00 Pokolenia - serial USA
19.20 Aktualności - wywiad Dwójki
19.30 Renesans w Krakowie - film dok.
19.50 Wieliczka - film dok.
20.00 Z biegiem rzeki - serial
21.00 Panorama
21.25 Ekspres reporterów
22.00 Studio teatralne Dwójki
23.10 Tyle szczęścia dała nam prowincja - spotkanie z Ireną Byrską
23.20 Nowa rzeczywistość artystyczna - stacja L przedstawia

MAKARONIARZE

Dwuczęściowy film francuski jest ekranizacją autobiograficznej powieści Françoise Cauby, w której autor opowiada losy włoskich emigrantów we Francji. Bohater, młody chłopiec, dojrzewa w środowisku mieszanym, ojciec jest Włochem, a matka Francuzką. Narazony jest na wiele nieprzyjemnych sytuacji ze strony kolegów. Ojciec stara się uspokoić syna, prowadząc z nim długie rozmowy i łagodząc wszystkie sytuacje. Powoli rodzina wtapia się we francuskie życie.

wtorek, program 2, g. 21.40

Film dał początek ekspresjonizmowi niemieckiemu i został zaliczony do arcydzieł kina. Autorzy stworzyli nierealną, surrealistyczną i niezwykłą plastycznie wizję ekranową, szokującą widzów u progu lat dwudziestych. Bohater, dyrektor domu dla obłąkanych, hipnotyzuje jednego z pacjentów, by zmusić go do popełnienia zbrodni. Powstało studium ludzkiego szaleństwa i totalitarnego panowania. Siegfried Krauss doszukał się w „Gabiniecie doktora Calgari” proroczej wizji zbrodni Hitlera. Film można także potraktować jako opowieść szaleńca, pełną niewyżytych wizji. Utwór Roberta Wiene był z pewnością pierwszym obrazem artystycznym, zadziwiającym czarno-białą fotografią, pełną subtelnych odcieni i mrocznej tajemniczości. W rolach głównych wystąpili wybitni aktorzy niemieccy: Warner Krauss, Konrad Veidt, Lil Dagover, Friedrich Feher i inni.

piątek, program 1, g. 23.10

Krew bohaterów

Akcja filmu rozgrywa się w przyszłości, po wybuchu atomowym, który spowodował zagładę ludzkości. Przez pustynne obszary wędruje grupa juggedów z nieustraszoną śmiałością (Rutger Hauer) na czele. Ich zadaniem jest organizowanie krwawych turniejów. W szokującym meczu futbolowym zwykłą piłkę zastępują czaszką psa. Film

obfituje w brutalne i krwawe sceny, mogą go zatem oglądać widzowie o mocnych nerwach.

THE SALUTE OF THE JUGGER. Reżyseria: David Peoples. Wykonawcy: Rutger Hauer, Joan Chen. USA-Australia 1989.

Obroza

Frank wygląda na fajtę. Niemłody, ma problemy z nadwagą. Marnie widzi, że strzela, nie potrafi się bić i jest dziecięco naiwny. A jednak Frank jest nie do pokonania w wyścigu po diamentowy łup. Nie zlamia go ani więzienny karcer ani mordobicia, ani intrygi wiarołomnej kochanki i dwulicowego przyjaciela. Jego siła tkwi w inteligencji, która skutecznie przeciwstawia się przemocy. Potrafi więc zaplanować, wykonać plan i zemścić się, udowadniając, że szanse mogą mieć nie tylko zbudowani i umięśnieni jak Schwarzenegger.

Zamknięty w obozie o specjalnym rygorze, Frank musi nosić na szyi obrozę, która

wybuchnie, jeśli oddali się o więcej niż 100 metrów od noszącej bliźniaczą obrozę partnerki. Umrzeć więc mogą tylko razem.

„Obroza” wyreżyserowana przez Lewisa Teague’a jest sprawnie opowiedzianym komiksem, w którym bieg akcji przyprowadza o zawrót głowy, choć większość pomysłów i rozwiązań znanych jest z sensacyjnych filmów.

WEDLOCK. Reżyseria: Lewis Teague. Wykonawcy: Rutger Hauer, Mimi Rogers, Joan Chen, Stephen Tobolowsky, James Remar. USA 1990.

Po północy

Jest to thriller o mrocznych zakamarkach ludzkiej duszy. Oglądając „Po północy” czuje się lekki dreszcz strachu i wstrzymuje oddech.

Ben zostaje skazany za morderstwo żony (nie wiadomo, czy słusznie) i po piętnastu latach zostaje warunkowo zwolniony. Jego kuratorem zostaje młoda, średnio atrakcyjna Laura. Niechęć a nawet wrogość tych dwojga, przeradza się w fascynację, a potem oczywiście w miłość. Jednak wątek miłosny bardzo szybko schodzi na drugi plan. Ktoś śledzi Laurę, ginie jej współpracownik, wkrótce i ona znajdzie się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Głównym podejrzanym staje się oczywiście Ben.

Ponure jesienne krajobrazy tonące w strugach deszczu, nieprzyjazny las, płaska

fotografia, bez drugiego planu sprawiają, że poczucie zagrożenia i odosobnienia, które odczuwa Laura, udziela się widzom...

Partnerką Rutgera Hauera jest Natasha Richardson. Pełna temperamentu, o ujmującym uśmiechu i przepięknych, pełnych wyrazu oczach idealnie wręcz kontrastuje z aktorem, zimnym, o twarzy pozornie pozbawionej wyrazu, w której tylko oczy kryją wielkie namiętności. Kreacja Hauera jest jedną z najciekawszych ról w dorobku tego aktora i chyba najlepsza od czasu „Autostopowicza”.

PAST MIDNIGHT. Reżyseria: Jan Eliasberg. Wykonawcy: Rutger Hauer, Natasha Richardson, Clansy Brown, Guy Boyd. USA 1991.



CZWARTEK 28 V Augustyna, Jaromira

Lubin, DKZM - Promyk słońca - spektakl Teatru Animacji z Jeleniej Góry, g. 10.00 i 11.30

Legnica, SDK Kopernik - VIII Runda Mistrzostw Legnicy w Szachach, g. 17.00
Legnica, Dom Harcerza - „Szatany z VII klasy”, g. 16.00

PIĄTEK 29 V Magdaleny, Teodozji

Lubin, DKZM - premiera spektaklu dla dzieci „Kopciuszek” Dziecięcego Teatru GUZIK, g. 12.00

Legnica, Filia Zbiorów Muzycznych - montaż słowno-muzyczny przygotowany z okazji 260 rocznicy urodzin Józefa Haydna, g. 18.00

Legnica, SDK Kopernik - spotkanie Klubu Badań Zjawisk Niezwykłych, g. 17.00
Legnica, Dom Harcerza - film video „Upadek tytanów”, g. 15.00

SOBOTA 30 V Feliksa, Ferdynanda

Legnica, SDK Kopernik - festyn sportowo-rekreacyjny, początek o g. 11.00

Legnica, Dom Harcerza - II Bieg na orientację Słup '92, g. 9.00

NIEDZIELA 31 V Anieli, Petroneli

Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - premiera spektaklu dla dzieci „Wyspa nutożerców”, g. 16.00

PONIEDZIAŁEK 1 VI DZIEŃ DZIECKA Konrada, Jakuba

Legnica, SDK Kopernik - turniej tenisa stołowego, g. 16.00, wieczór z płytą kompaktową, g. 18.30

Legnica, Dom Harcerza - festyn dziecięco-młodzieżowy z okazji Dnia Dziecka, g. 9.30

Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - spektakl dla dzieci „Wyspa Nutożerców” g. 10.00 i 12.00

WTOREK 2 VI Marianny, Erazma

Legnica, SDK Kopernik - IX runda Mistrzostw Legnicy w szachach, g. 17.00

Legnica, Dom Harcerza - film „Śladami Piastów Śląskich - Legnica”, g. 14.30

Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - „Wyspa Nutożerców” - spektakl dla dzieci, g. 10.00 i 12.00

ŚRODA 3 VI Leszka, Kłotyldy

Legnica, Dom Harcerza - konkurs plastyczny „Legnica - moje miasto”, g. 16.00

Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - „Wyspa Nutożerców” - spektakl dla dzieci, g. 10.00

info

CZWARTEK 28 V



7.30 Wiadomości z Europy, 8.00 Wiadomości ITN, 8.45 The Mix - muzyka non stop, 9.00 Channel E - rozmaitości, 9.30 Teleszakupy, 10.30 The Mix, 12.00 Teleszakupy, 12.30 Moda 13.00 Magazyn turystyczny, 13.30 The Mix, 14.00 All mixed up - mag. muz., 15.00 Wanted - gwiazdy muzyki prezentują, 16.00 On the air - muzyka w eterze, 18.00 Wyatt Earp - serial western, 18.30 Bill Cosby's I spy - serial szpieg., 19.30 Inside Edition - wydarzenia, 20.00 Magazyn sportowy, 21.30 Wiadomości z Europy Wsch., 22.00 Wiadomości, 22.30 Wydarzenia kulturalne, 22.45 Informacje giełdowe z USA, 23.00 Bill Cosby's I spy - serial szpieg., 0.00 Metal Hammer - muzyka hard rockowa, 1.10 The Mix - muzyka non stop, 1.30 Teleszakupy, 2.00 Muzyka przez całą noc



7.30 Śpiąca Królowa - film dla dzieci, 9.00 Podróż Odyseusza - film wł., 10.45 Wyspa nowych potworów - film SF wł., 12.15 Die Brücke von Arnheim - film woj. USA, 15.15 Wspaniały świat Walta Disneya, 16.40 Rzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 Live - magazyn, 18.45 Aktualności, 19.10 Explosiv - magazyn, 19.40 Dobry, zły czas - serial, 20.15 Mini Playback - Show, 21.15 Notruf, 22.15 Lock up - przeżycie jest wszystkim - film akcji USA, 0.00 Schwytać Czarnego Niję - film USA, 2.00 Polowanie przez ogień - thriller ang., 4.00 Pozwólcie: Nazywam się Cox - kom. krym. niem., 5.35 Elf 99



9.00 Golf: turniej w Wentworth, 11.00 Tennis: turniej w Paryżu, pierwsze wyścigi treningowe formuły 1 w Monako, 19.30 Wyścigi treningowe formuły 1 w Monako, 20.30 Magazyn Transworld Sport, 21.30 Wiadomości, 22.00 Wyścigi treningowe w Monako, 23.00 Tennis: turniej w Paryżu, 0.30 Wiadomości



11.00 Getting fit, 11.30 Amerykańskie gry, 12.20 Moda 12.25 Search for Tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 Goście Davida Hamiltona, 14.15 Goście Joan Rivers, 15.05 Rafferty's Rules, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Przerwa na herbatę, 17.10 WKRP in Cincinnati, 17.40 Jokers Wild, 18.00 Sally Jessy Raphael, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

PIATEK 29 V

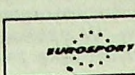


7.00 Biznes - rynek światowy, 7.30 Wiadomości z Europy, 8.00 Wiadomości ITN, 8.30 Sport, 8.35 The Mix - muzyka non stop, 9.00 Channel E - rozmaitości, 9.30 Teleszakupy, 10.30 The Mix, 12.30 Hello Austria, Hello Vienna - pr. rozrywk., 13.00 Beyond Tomorrow - magazyn naukowy, 13.30 The Mix, 14.00 All mixed up - mag. muz., 15.00 Wanted - gwiazdy muzyki prezentują, 16.00 On the air - muzyka w eterze, 18.00 Wyatt Earp - serial western, 18.30 Bill Cosby's I spy - serial szpieg., 19.30 Inside Edition - wydarzenia, 20.00 Magazyn sportowy, 21.00 Wild Ameryka - film przyr., 22.00 Wiadomości, 22.45 Wiadomości z Europy, 23.00 My dear secretary - komedia USA, 1.00 Blue Night - sztuka nowoczesna, 1.30 Teleszakupy 2.00 Muzyka przez całą noc

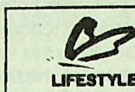


9.00 Gry życia - serial, 9.50 Piękni i bogaci - serial, 10.15 Dr. med. Marcus Welby - serial, 11.10 Lassie - serial, 11.35 Tic, Tac, Toe, 12.00 Pojedynki rodzinny, 12.30 Zwölfreissig - magazyn poludniowy, 12.50 Strasznie miła rodzina - serial, 13.20 California Clan - serial, 14.10 Historia Springfieldów - serial,

14.55 Sześć - serial, 15.45 21, Jump Street - serial, 16.40 Rzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 Live - magazyn, 19.40 Dobry, zły czas - serial, 20.15 Katastrofa lotnicza - film akcji USA, 22.00 Polowanie na chłopki nad Woet hersee - softsex niem., 23.20 Tutti Frutti



9.00 Wydarzenie tygodnia, 10.00 Magazyn Transworld Sport, 11.00 Tennis: turniej w Paryżu, turniej golfa w Woburn w Wielkiej Brytanii, 21.30 Wiadomości, 22.00 Boks, 23.30 Wrestling, 0.30 Wiadomości



11.00 Getting fit, 11.30 Amerykańskie gry, 12.20 Star time, 12.25 Search for Tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 Goście Davida Hamiltona, 14.15 Goście Joan Rivers, 15.05 Power hits USA, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Przerwa na herbatę, 17.10 Dick Van Dyke, 17.40 Jokers Wild, 18.00 Sally Jessy Raphael, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy 23.00 Jukebox

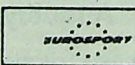
SOBOTA 30 V



7.30 The Mix - muzyka non stop, 8.00 Wiadomości ITN, 8.30 The Mix, 9.00 Teleszakupy, 9.30 All mixed up - mag. muz., 13.45 Wydarzenia kulturalne, 14.00 Magazyn sportowy, 16.00 Gillette Special - sport, 16.30 Przewodnik turystyczny, 17.00 Youthquake - pr. młodzieżowy, 17.30 Metal Hammer - muzyka hard rockowa, 18.30 Magazyn turystyczny, 19.00 Moda, 19.30 FTTV - Europa Wsch., 20.00 Midnight auto supply - komedia USA, 22.00 Wiadomości, 22.30 Magazyn filmowy, 23.00 Absolutely live - koncerty, wywiady, 0.00 Sport, 0.30 Muzyka przez całą noc



8.00 Konfetti - pr. dla dzieci, 9.15 Klack, 10.05 New Kids On The Block - serial, 10.35 Piotrus Pan, 11.00 Marvel Universum - serial SF, 12.35 Michael Vailland - serial, 13.05 Teenage Mutant Hero Turtles - serial, 13.30 American Gladiators - super-show, 14.35 Adam 12 - serial, 15.05 Das A-Team, 15.55 Knight Rider - serial, 17.45 Der Preis ist heiss - quiz, 18.15 Inside Bunte, 18.45 Aktualności, 19.10 Full House - serial, 20.15 Teresa - film USA, 22.05 Wszystko albo nic, 23.00 Noc w Hongkongu - softsex niem.,



9.00 Magazyn motorowy, 10.00 Wyścigi treningowe formuły 1 w Monako, 11.00 Sobota na żywo: turniej tenisowy w Paryżu, wyścigi kwalifikacyjne formuły 1 w Monako, 19.30 Wyścigi kwalifikacyjne formuły 1, 20.30 Golf: turniej w Woburn, 22.00 Boks, 23.00 Tennis: turniej w Paryżu



13.00 Rambo, 13.30 Spiral Zone, 14.00 Captain Power, 14.30 African Wave, 14.55 House Rules, 15.50 Hiszpańskie wakacje, 16.05 Przygody Jima Bowie, 17.00 Film: Sigurd The Dragon Killer, 18.30 Burns and Allen, 19.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

NIEDZIELA 31 V

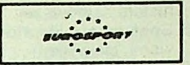


8.00 Wiadomości ITN, 8.30 The Mix - muzyka non stop, 9.00 Kenneth Copeland - dyskusja relig., 10.00 En prettin gesprek - pr. hol., 11.00 Program religijny, 12.00 The Mix, 12.30 Przewodnik turystyczny, 13.00 Niemiecki program religijny, 13.15 The Mix, 14.50 Sport, 15.00 George Vanderman - pr. religijny, 15.30 Magazyn turystyczny, 16.00 Moda, 17.00 Youthquake - pr. młodzieżowy, 18.00 Wiadomości giełdowe, 18.30 Gillette

Special - sport, 19.00 Moda, 19.30 Program komediowy, 20.00 Silence of the heart - film obyczaj. USA, 21.50 Sport, 22.00 Wiadomości, 22.30 Absolutely live - koncerty, wywiady, 23.30 Magazyn filmowy, 0.00 All mixed up - mag. muz., 1.00 The Mix - muzyka non stop, 1.30 Teleszakupy, 2.00 Muzyka przez całą noc



8.00 Li-La-Lauenebaer - pr. dla dzieci, 8.30 Super Mario Brothers, 9.00 Samurai Pizza Cats, 9.30 Król piratów - film przyg. USA, 11.10 Sztuka i przesłanie - pr. kulturalny, 11.15 Tydzień, 12.15 Quiz biblijny, 12.35 Major Dad - serial, 13.05 Mein Papa ist Ausserirdischer - serial, 13.30 Rodzina Munsterów - serial, 14.00 Ultraman - serial, 14.30 Raport policyjny, 15.15 Teenakademii - kom. USA, 17.45 Dr. Westphall - serial, 18.45 Aktualności, 19.10 Dzień jak każdy inny, 20.15 Showmaster, 21.50 Spiegeli TV, 22.35 Prime Time, 22.55 Playboy Late Night, 23.25 Godziny miłości



9.00 Magazyn Transworld Sport, 10.00 Wyścigi kwalifikacyjne formuły 1, 11.00 Niedziela na żywo: przygotowania do startu wyścigu samochodowego formuły 1 o Wielką Nagrodę Monako i sam wyścig, turniej tenisowy w Paryżu, wyścigi motocyklowe o Wielką Nagrodę Europy w Montmelo w Hiszpanii, 22.00 Wyścigi formuły 1 w Monako, 24.00 Boks



13.00 Rambo, 13.30 Spiral Zone, 14.00 Three for the Road, 14.55 Power Hits USA, 15.50 Hiszpańska kuchnia, 16.05 On Top of the World, 16.30 Basic Training, 17.00 Amerykańskie gry, 18.30 Moda, 19.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

PONIEDZIAŁEK 1 VI

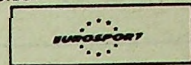


5.30 Victory with Morris Cerullo - mag. relig., 6.00 Super Shop - zakupy w TV, 6.30 Business Weekly - tyg. przegląd infor. ze świata biznesu, 7.30 Europe Reports - sprawy europejskie, 8.00 ITN World News - wiadomości ze świata, 8.30 Super Events - co, gdzie, kiedy w Europie, 8.45 The Mix - teledyski, 9.00 Channel E - program edukac., 9.30 Super Shop - zakupy w TV, 10.30 The Mix - teledyski, 11.50 Music News - inf. muz., 12.00 Super Shop - zakupy w TV, 12.30 Video Travel Guides - mag. turyst., 13.00 Japan Business Today - biznes japoński, 13.30 Wild America - prog., przyr., 14.00 All Mixed - teledyski, programy, ciekawostki, muz., 15.00 Wanted, 16.00 On the Air - program na żywo, 17.50 Music News - inf. muz., 18.00 Wyatt Earp - serial, 18.30 I Spy - serial sensac., 19.30 Inside Edition - przegląd infor., ze świata, 20.00 Prime Sport - mag. sport., 21.00 Survival - prog., przyr., 21.30 France Actualites - mag. infor. o Francji, 22.00 Wiadomości, 22.30 Opel Supersport News - infor., sport, 22.35 Europe Reports - sprawy europejskie, 22.45 USA Market Wrap - biznes amer., notowania z Wall Street, 23.00 Rage at Dawn - fab. USA, 0.35 Music News - infor. muz., 0.45 Blue Night - mag. rozrywkowy, 1.15 Super Shop - zakupy w TV, 1.45 The Mix All Night - muzyka noca



6.00 Dzień dobry, Niemcy - magazyn poranny, 9.00 Wie das Leben so spielt - serial USA, 9.50 Bogaci i piękni - serial USA, 10.15 Dr. med. Marcus Welby - serial USA, 11.10 Lassie - serial USA, 11.35 Tic, Tac, Toe - telezabawa, 12.00 Potyczki rodzinne-show, 12.30 Wpół do pierwszej - magazyn informacyjny, 12.50 Okropnie fajna rodzina - serial USA, 13.20 Santa Barbara - serial USA, 14.10 Dynastia Springfieldów - serial USA, 14.55 Sześć - serial USA, 15.45 Chips - serial USA, 16.40 Riskant! - telegra, 17.45 Gluck am Drucker - teleturniej, 18.00 Elf 99 - magazyn na żywo, 18.45 RTL aktuell - wiadomości, 19.10 Explosiv - magazyn Barbary Elgmann, 19.40 Dobry, zły czas - serial USA, 20.15 Morderstwo to jej hobby - serial USA, 21.15 Peter Steiners Theater - Stad: Jedes Haferl find' sein Deckel - komedia, 22.50 10 vor 11 - magazyn kulturalny, 23.20 M - magazyn dla mężczyzn, 23.50 RTL aktuell - wiadomości, 24.00 Airwolf - serial USA, 0.55 Błyszcząca asfalt - serial USA, 1.45 Strefa zmrzoku - serial USA, 2.10 Rape of

Richard Beck - film krym. USA, 3.45 The Cat and the Canary, 5.00 Po godzinie - magazyn z Ameryki, 5.15 Elf 99 (powt. z godz. 18.00)



9.00 Golf: Brytyjskie Mistrzostwa Dunhill, 10.30 Tennis: Turniej na Roland Garros na żywo, 19.30 Formula 1 Grand Prix Monako, 21.30 Eurosportnews 1 - aktualności z dnia, 22.00 Piłka nożna, Eurogole, 23.00 Tennis: omówienie 8 dnia turnieju na Roland Garros, 24.30 Eurosportnews 2 - aktualności z nocy, 1.00 Zakończenie programu

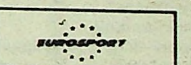
WTOREK 2 VI



5.30 Victory With Morris Cerullo - mag. relig., 6.00 Super Shop - 6.30 Business Insiders 7.00 Business Tonight 7.30 Europe Reports 8.00 ITN World News 8.30 Super Events 8.43 The Mix - teledyski 9.00 Channel E - progr. eduk. 9.30 Super Shop 10.30 The Mix - teledyski 12.00 Super Shop 12.30 Hang Loose - spekt. sporty świata 13.00 Survival - progr. przyr. 13.30 Japan Business Today 14.00 All Midex up - teledyski, rozmowy, ciekawostki muz. 14.50 Music News - infor. muz. 15.00 Wanted 16.00 On the Air - progr. na żywo, 17.50 Music News - infor. muz. 18.00 Wyatt Earp - serial 18.30 I Spy - serial sens. 19.30 Inside Edition - przegląd infor. ze świata, 20.00



11.35 Tic, Tac, Toe - telezabawa, 12.00 Potyczki rodzinne - show, 12.30 Wpół do pierwszej - magazyn informacyjny, 12.50 Okropnie fajna rodzina - serial USA, 13.20 Santa Barbara - serial USA, 14.10 Dynastia Springfieldów - serial USA, 14.55 Sześć - serial, 15.45 Chips - serial USA, 16.40 Riskant! - telegra, 17.10 Cena jest właściwa - telegra, 17.45 Gluck am Drucker - teleturniej, 18.00 Elf 99 - magazyn na żywo, 18.45 Explosiv - magazyn Barbary Elgmann, 19.40 Dobry, zły czas - serial RFN, 20.15 Columbo - serial USA, 22.00 Explosiv: Der heisse Stuhl - dyskusja telewizyjna, 23.00 Telewizyjna gorączka - serial USA, 23.55 RTL PLUS - wiadomości i pogoda,



9.00 Golf: Brytyjskie Mistrzostwa Dunhill, 10.30 Tennis: Turniej na Roland Garros na żywo 9 dzień, 20.00 Piłka nożna, Eurogole, 21.00 Droga do Barcelony - magazyn olimpijski, 21.30 Eurosportnews 1 - aktualności z dnia, 22.00 Lekkoatletyka, mityng w Bratysławie, 23.00 Tennis: Turniej na Roland Garros - omówienie 9 dnia, 24.30 Eurosportnews 2 - aktualności z nocy, 1.00 Zakończenie programu

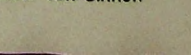
ŚRODA 3 VI



9.30 Super Shop 10.30 The Mix - teledyski 11.50 Music News 12.00 Super Shop 12.30 Touristic Magazine 13.00 Japan Business Today 13.30 The Science Show - mag. naukowo-techniczny 14.00 All Midex up - teledyski, rozmowy, ciekawostki muz. 14.50 Music News 15.00 Wanted 16.00 On the Air - progr. na żywo 17.50 Music News 18.00 Wyatt Earp - serial 18.30 I Spy - serial sens. 19.30 Inside Edition 20.00 Prima Sport - mag. sport. 21.00 Financial Times Business Weekly 22.00 Wiadomości 22.30 Opel Supersports News - infor. sport. 22.35 Europe Reports 22.45 USA Market Wrap 23.00 Dayton's Devils - film fab. USA 0.55 Music News 1.05 Blue Night 1.35 Super Shop 2.05 The Mix All Night - muzyka noca.



6.00 Dzień dobry, Niemcy 9.00 Wie das Leben so spielt - serial USA 9.50 Bogaci i piękni - serial USA 10.15 Dr. med. Marcus Welby - serial USA 11.10 Lassie - serial USA 11.35 Tic Tac Toe - telezabawa 12.00 Potyczki rodzinne - show 12.30 Wpół do pierwszej - mag. informacyjny 12.50 Okropnie fajna rodzina - serial USA 13.20 Santa Barbara - serial USA 14.10 Dynastia Springfieldów - serial USA 14.55 Sześć - serial tv 15.45 CHIPS - serial USA 16.40 Riskant! - telegra 17.10 Cena jest właściwa - telegra 17.45 Gluck am Drucker - teleturniej 18.00 Elf 99 - mag. na żywo 18.45 RTL aktuell - wiadomości 19.15 Explosiv 19.40 Dobry, zły czas - serial RFN 20.15 Zamek nad jeziorem Worther 21.15 Na śmierć i życie, czyli policjanci w akcji 22.15 Stern TV 23.00 Weiber von Sinnen



kino

* Legnica, kino OG-NISKO 28-31 maja „J.F.K.” (USA), 31 maja - 3 czerwca „Więcej czadu” (USA)

* Legnica kino PIAST 28 maja „Europa, Europa” (niem.-pol.), 28-31 maja „Kroll” (pol.), 29-31 maja „Zabójcza broń II” (USA)

* Lubin, kino MUZA 28-31 maja „Duży” (USA) „Zawód: PAN MŁODY” (USA)

apteki

Nocne dyżury pełnią apteki w:

* Legnicy 28 maja przy ul. Złotoryjskiej 1/14, tel. 257-72, 29 maja przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, 30 maja przy ul. Dziennikarskiej 16 (d. Galińskiego), tel. 246-16, 1 czerwca przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, 2 czerwca przy ul. Dziennikarskiej 16 (d. Galińskiego), tel. 246-16, 3 czerwca przy ul. Złotoryjskiej 1/14, tel. 257-72.

* W Lubinie 28 maja przy ul. Gwarków 84, tel. 44-27-73, 29 maja przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 30 i 31 maja przy ul. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25, 1 i 2 czerwca przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 3 czerwca przy ul. Kopernika 4 tel. 44-27-04.

szpitale

Nocny dyżur pełnią szpitale w

* LEGNICY przy ul. Jaworzyńskiej 151 - oddział ginekologiczno-polożniczy, ul. Reymonta 10 - oddziały wewnętrzne, przy ul. Iwaszkiewicza 5 - oddział pediatryczny; w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni laryngologia i okulistyka, przy ul. Nowotki 36 - oddział zakaźny, przy ul. Murarskiej 5 - Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny pełni codziennie ostry dyżur na oddziałach chirurgicznych.

* LUBINIE przy ul. Bema 5, ul. Łokietka 35, ul. M. Skłodowskiej-Curie 64 (w nieparzyste dni miesiąca) ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny i okulistyczny.

Główną nagrodę - przechodnią Srebrną Lutnię im. Jerzego Libana wywiozł z Legnicy olsztyński Chór Kameralny „Collegium Musicum” pod dykcją Janusza Wilińskiego. Nagroda ta staje się własnością chóru, który zdobędzie ją po raz trzeci. Tak właśnie stało się sześć lat temu z Brązową Lutnią. Pierwszą edycję turnieju zakończył w 1986 r. Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej pod dyr. Jana Szyrockiego. W tym roku szansę na zakończenie drugiej edycji miał Chór Akademicki im. prof. Wiktora Wawrzyszka z Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie pod dyr. Benedykta Błońskiego - laureat głównej nagrody z lat 1989 i 1990. Można powiedzieć, że chórzyści z ART otarli się o zwycięstwo - zamiast Grand Prix festiwalu otrzymali inną, równie prestiżową nagrodę im. Henryka Karlińskiego. W tym wypadku o szczęściu mogą mówić organizatorzy. Zakończenie zmagania o Srebrną Lutnię oznaczałoby konieczność rozpoczęcia trzeciej edycji turnieju, w której nagrodą byłaby statuetka wykonana ze szczerzego złota. Przez trzy dni Legnica żyła winnym rytmem. Na parkingach wokół Rynku królowały autokary ze wszystkich stron Polski, na ulicach pojawiły się rozbawione grupy młodych ludzi dające od czasu do czasu zaimprovizowane koncerty. To na schodach koło księgarni, to obok katedry. Rano i po południu. Szczególna radość opanowała uczestników festiwalu w sobotni wieczór, po zakończeniu turniejowych zmagania. Ciepła noc i bliskość nocnych sklepów wręcz prowokowały chórzystów do wspólnego śpiewania. A jednak nie dla wszystkich były to radosne, pozbawione problemów chwile.

„CHMURY ZBIERAJĄ SIĘ NAD FESTIWALEM”

- powiedział w niedzielę rano Łukasz Pijewski - dyrektor Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny, organizatora „Legnica Cantat” - na zebraniu jurorów i uczestników seminarium dla dyrygentów. „Chmury? To już leje.” - skomentował te słowa jeden z zebranych. Główną przyczyną takich stwierdzeń były oczywiście problemy finansowe. To one podsunęły (komu?) myśl, by turniej organizować co dwa lata. Przeciwnie takiemu rozwiązaniu opowiedzieli się nie tylko jurorzy, seminarzyści i wielu z ankietowanych przez organizatorów uczestników „Legnica Cantat”. Również Jerzy Zawisza - główny specjalista ds. chórów w departamencie uczestnictwa w kulturze Ministerstwa Kultury i Sztuki - był za utrzymaniem dotychczasowej formuły. „Dotychczas turniej nie był finansowany przez ministerstwo. Było ono jedynie fundatorem jednej z głównych nagród. Z tego się nie wycofamy. Nie chcemy natomiast, by „Legnica Cantat” była biennale. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że jest to impreza o najwyższym prestiżu w środowisku polskiej choralistyki. Czuję z nią również ogromną emocjonalną więź. Byłem w Legnicy wielokrotnie seminarzystą, obserwatorem, wykonawcą. Ten turniej zawsze będzie moim faworytem i oczkiem w głowie. Nie grozi mu likwidacja. Ja do tego nie dopuszczę. Będzie zawsze niewątpliwie imprezą elitarną, ale równocześnie nie jest to festiwal, który zamykałby się w salach koncertowych.” A wracając do koncertów,



Fot. Stanisław Celoch



warto przypomnieć imprezy towarzyszące turniejowi - wykonanie kompozycji jednego z jurorów festiwalu - „Oratorium Legnickiego” Jerzego Świdra, oraz występ Samoleżnego Nierządneho Zespołu Wokalnego

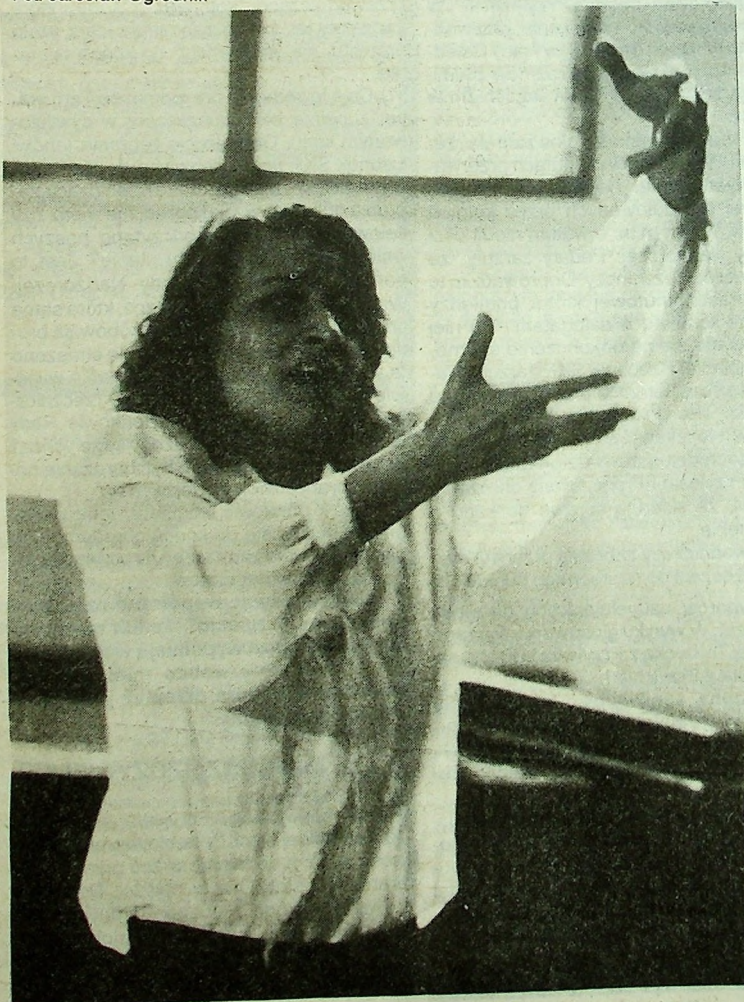
PROBLEMY Z NAGRODAMI

ufundowanymi przez Ministerstwa: Kultury i Sztuki (50 mln zł) i Edukacji Narodowej (10 mln zł) jurorzy rozwiązyali tworząc trzy nagrody im. H. Karlińskiego (dla chórów dziecięcych, akademickich i tzw. „pracujących”) po 20 mln zł każda. Starając się znaleźć wspólny mianownik między regulaminem turnieju, życzeniami fundatorów i rzetelnością, uhonorowano nimi wspomniany już chór z olsztyńskiej ART, Chór Dziecięcy „Akord” pod dyr. Henryka Górskiego i Młodzieżowy chór Mieszany „Ave Sol” z Bielska-Białej pod dyr. Leszka Pollaka (również laureat nagrody ufundowanej przez jurora - p. doc. Jądrę Gąsienicę - Tritt). Prezydent Legnicy, oprócz dotacji do „Legnica Cantat” (40 mln zł), ufundował nagrodę dla najlepszego chóru kameralnego, którą jury przyznało poznańskiemu „Collegium Posnaniense” pod dyr. Barbary Nowak. Dziesięciomilionowe nagrody otrzymały również Chór Dziecięcy Szkoły Podstawowej w Strumieniu pod dyr. Krzysztofa Wójtowicza (nagrada dyrektora wydziału Kultury i Sportu UW). Akademicy z warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej otrzymali puchar od Zarządu Miejskiego Partii Chrześcijańskich Demokratów za najlepsze wykonanie pieśni o tematyce religijnej. A dwie grafiki stanowiące nagrodę za najlepszy debiut otrzymał, jedyny zresztą debiutant, Chór Mieszany Liceum Medycznego w Częstochowie pod dyr. Iwony Czarny. Z prywatną nagrodą, ufundowaną przez jurora - Józefa Świdra, wiąże się anegdota. W nocy z soboty na niedzielę przysnił mu się głos - „Świder, skrzywdziłeś Bielecką”. Skruszony juror postanowił przyznać prywatną nagrodę chórowi prowadzonemu właśnie przez Violetkę Bielecką - „Schola Cantorum Białostociensis”. Szkoda tylko, że organizatorzy nie przewidzieli nagrody dla najlepszego dyrygenta, bowiem praca z chórem to sztuka wymagająca nie tylko wiedzy, talentu i doświadczenia lecz także kondycji fizycznej - o czym świadczył pot obficie rosący czoło większości chór mistrzów. Na co pozwalają sobie zwrócić uwagę

ŚPIEWAJĄCA LEGNICA

Nagrody wartości ponad 150 mln złotych, kilkanaście godzin koncertów, blisko tysiąc uczestników i gości - to krótki bilans zakończonego w niedzielę 24 maja, a trwającego trzy dni, Ogólnopolskiego Turnieju Chórów „Legnica Cantat 23”.

Fot. Jarosław Ogrodnik



„LELUM POLELUM”.

Laureaci jednej z ubiegłorocznych nagród, zaproszeni przez organizatorów na scenę teatru (przesłuchania konkursowe odbywały się w Akademii Rycerskiej), stворzyli na niej nastrój artystycznej kawiarni. Wbrew zapowiedziom, nie był to Koncert Muzyki Niepoważnej. Olsztynianie podeszli do tego występu najpoważniej na świecie prezentując własne interpretacje utworów Duke'a Ellingtona, the Beatles i Yes („Leave it”). Mniej poważną, choć z pewnością ważną, inicjatywą antagonistów Fistum Pofistum było ufundowanie nagrody - Srebrnej Niutni przeznaczonej dla zespołu, który najlepiej wykona utwór niepoważny. Tym utworem, „po jednym głębszym - namyśle”, okazała się „Włoska sałatka” zaśpiewana przez laureata większości możliwych nagród - „Collegium Musicum” - chór zaprzyjaźniony z „Lelum Polelum” z racji wspólnej siedziby (Olsztyn) i wspólnych chórzystów (trzy osoby). Jednak tylko ci, którzy nie byli obserwatorami turnieju, mogliby cokolwiek insynuować. Pozostałych „Collegium Musicum” rzuciło

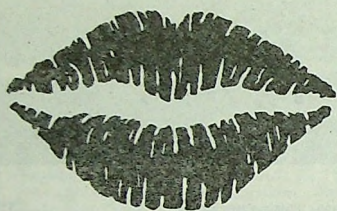
NA KOLANA

lub zmusiło do standing ovation - czyli oklasków na stojąco. Nic dziwnego, że olsztynianie oprócz srebrnych - lutni i niutni, z Legnicy wywieźli 50 milionów zł (nagrada wojewody legnickiego) i pianino - prezent od Legnickiej Fabryki Fortepianów i Pianin, długoletniego przyjaciela „Legnica Cantat”, oraz puchar - wyróżnienie przyznane przez uczestników seminarium dla dyrygentów. Wbrew pozorom, ta ostatnia nagroda ma największą wartość. Bowiem seminarzyści nie przyjęli do wiadomości tłumaczeń Łukasza Pijewskiego dotyczących prowadzenia turnieju. Konferansjerkę - jedną z aktorek z jeszcze nie spalonego teatru - nazwali nieoficjalnie „sprzedawczynią z warzywniaka”, a oficjalnie skierowali wniosek do organizatorów o powierzenie funkcji konferansjera osobie kompetentnej.

JAROSŁAW OGRODNIK
I EWELINA MOCART
(wibracje i informacje)

PHU NATALIE

zaprasza do swojego sklepu



Od 21 maja promocyjna sprzedaż wyrobów renomowanych firm:

BRAUN - golarki, ekspresy, malaksery, żelazka, suszarki, budziki,

PETRA electric - ekspresy, suszarki, lokówki, grille, sprzęt odnowy biologicznej

MOULINEX - kuchenki mikrofalowe, odkurzacze, frytkownice, żelazka

PFFAF - maszyny do szycia, owerloki

Ponadto

Oferujemy:

- TAPETY prod. zachodniej, po konkurencyjnych cenach
- KOSMETYKI znanych firm
- CHEMIĘ gospodarczą
- KWIATY cięte, doniczkowe
- OWOCE
- SŁODYCZE

Legnica,
ul. Złotoryjska 9

MANIPULOWANIE PRZYLESIEM

Po południu, 14 maja br. sala klubu „Impuls” na lubińskim osiedlu „Przylesie” wypełniła się po brzegi. Przyczyną tego zgromadzenia było Zebranie Przedstawicieli Członków spółdzielni. Nikt nie przypuszczał, że będzie ono trwało do pierwszej w nocy. Niecodzienna była również atmosfera spotkania. Jednym z efektów będą najprawdopodobniej pozwy do sądu o zniesławienie. Skierowanie ich zapowiedziało kilku delegatów.

WSZYSTKIE CHWYTY DOZWOLONE

Tymi słowami podsumował zebranie jeden z uczestników. Już na samym początku, podczas zgłaszania kandydatów do prezydium zebrania, doszło do słownych przetargów. Uczestniczący w obradach mieszkańcy osiedla Przylesie III zgłosili do prezydium rzeczniczkę Społecznego Komitetu Protestacyjnego tego osiedla. Okazało się, że tylko delegaci mogą zgłaszać kandydatury. Nie przeszkodziło to jednak zgłaszaniu kandydatur przez osoby nie będące delegatami podczas wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej. Czyżby osoba pani rzeczniczki była niewygodna w składzie prezydium?

Następnie delegaci przyjęli protokół z poprzedniego zebrania, sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni. Wysłuchali wniosków zgłoszonych podczas zebrania grup członkowskich oraz przyjęli wniosek Zarządu o zbycie terenów pomiędzy ul. Kruczą a Żurawią oraz działek pod zabudowę handlowo-usługową.

Po tym punkcie rozpoczęła się dyskusja. Pierwsza zabrała głos przewodnicząca SKP (Społecznego Komitetu Protestacyjnego osiedla Przylesie III), która ustosunkowała się do zarzutów stawianych komitetowi. Stwierdziła, że zebrane podpisy wykorzystane były jedynie do wystosowania prośby o zwołanie nadzwyczajnego zebrania grupy członkowskiej Przylesia III. W odpowiedzi na swoje wystąpienie, przewodnicząca usłyszała od członków Rady Osiedlowej, że komitet nie podjął rozmów z nimi, i że czują się obrażeni jej wystąpieniem w TV Lubin.

Jako druga w dyskusji, głos zabrała rzeczniczka SKP. Po pięciu minutach przerwało jej wystąpienie. Delegaci nie chcieli wysłuchać przygotowanych przez komitet wniosków, w tym m.in. o wotum nieufności dla Rady Nadzorczej. Padły zarzuty, że komitet jest samowolny. Doprowadziło to do kilkunastominutowej kłótni pomiędzy członkami komitetu a delegatami. Po niej zdecydowano się na dokończenie spornego wystąpienia. Rzecznik SKP zarzucił Radzie Nadzorczej łamanie przepisów statutu spółdzielni, zaś delegatom, że nie bronią interesów mieszkańców. Wywołało to burzę w szeregach delegatów. Członkowie Rady Osiedla Przylesie III poculi się obrażeni i stwierdzili, że skierują sprawę do sądu o zniesławienie.

Przewodniczący zebrania przerwał dyskusję i przeszedł do następnego punktu obrad - wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej. W wyniku głosowania wybrano Czesławę Trębecką z Przylesia I i Franciszkę Kosztu z Przylesia I.

Następną sprawą było przyłączenie Spółdzielni Nowinka. Po wielu kontrowersjach postanowiono odrzucić ten wniosek, jednocześnie zalecając Zarządowi umorzenie długów Nowinki.

W tej części obrad - dość spokojnej - odczytano także sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. W tym momencie należy wspomnieć o tym, że sprawozdanie to przeczytał sekretarz tej komisji. Czytający stwierdził, że nie może uczynić tego przewodniczący,

gdyż został wyprowadzony z równowagi wystąpieniem rzeczniczki SKP. Przyjęty został wniosek o udzielenie absolutorium dla Zarządu, mimo tego, że wcześniej zgłaszano wnioski o wotum nieufności i odwołanie Zarządu i Rady Nadzorczej. Na próby interwencji przez rzeczniczkę SKP, przewodniczący stwierdził, że Zarząd otrzymał już absolutorium i nie ma potrzeby rozpatrywania tych wniosków.

Następnie omawiano wnioski zgłoszone wcześniej przez grupy członkowskie. Zebranie postanowiło m.in., że powołana zostanie komisja do spraw zmian statutowych. Jednym z bardziej kontrowersyjnych był wniosek o likwidację diet dla członków Rady Nadzorczej. Wywołał on burzę, zarówno wśród członków rady, jak i mieszkańców osiedla - przysłuchujących się obradom. W wyniku burzliwej dyskusji zrezygnowano z diet.

Nad wnioskami głosowało ok. 20 delegatów. Reszta wyszła wcześniej. Obrady zakończyły się przed pierwszą w nocy przy prawie pustej sali. Tak więc kilkanaście osób (przeważnie członkowie Rady Nadzorczej) decydowało o najbliższych pracach spółdzielni. Będący na sali do końca członkowie SKP zarzucali nieobecny delegatom, że nie reprezentują ich interesów. Potwierdziło to wcześniejsze wystąpienie przewodniczącej komitetu. Osoby, które zarzucały jej, że nie zapoznała ich z istotą protestu, nie wytrzymały do końca zebrania.

Całe to zebranie przypominało Targowicę, zupełnie niedopuszczalną w cywilizowanym kraju. Organizacja zebrania - mówi członek SKP (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) - była zła. Przewodniczący zebrania gubił się w toku obrad, nie wiem, czy celowo, czy nie. Nie odczytano naszych wniosków. Co się z nimi stanie? Jest to bardzo wygodne dla Rady Nadzorczej. Współczuję naszej rzeczniczce, która sama przeciwko innym delegatom próbowała bronić naszych interesów. Co chwilę straszono ją sądem. A co należy powiedzieć o wypowiedziach obrażających naszą rzeczniczkę? Czy inni delegaci i członkowie Rady Nadzorczej mogą obrażać kogoś chęć? Innym przykładem może być obrażanie nowo wybranej członkini tejże rady.

Tyle członkowie komitetu. Inne osoby przyglądające się do końca obradom, również miały wiele zastrzeżeń do prowadzącego i do swoich delegatów.

Należy jedynie współczuć członkom Spółdzielni Przylesie, że ich reprezentanci nie zawsze wypełniają w pełni swoich obowiązków wobec mieszkańców. Obowiązków, które przecież przyjęli na siebie dobrowolnie.

MARIUSZ SZCZYGIELSKI

PS. Mieszkańcy Przylesia podłączeni do osiedlowej sieci TV kablowej mieli możliwość w ub. tygodniu obejrzeć przebieg zebrania. Niestety, nie w całości. Dokonano bowiem niczym nieuzasadnionych cięć. Usunięto wiele fragmentów dotyczących m.in. wystąpień członków SKP. Manipulacja, czy cenzura?

Pucze ostatnio są w modzie. Można nawet powiedzieć, że gdzie się człowiek nie obejrzy, to pucz. Idzie do roboty, a tu zamach stanu i... Zamiast starego dyrektora siedzi nowy zdekomunizowany od czubka nosa do czubków palców u nóg. Wyjrzy człowiek przez okno, a na podwórku już jakieś inne dzieci rządzą. Otworzy człowiek telewizję, a tam pucz. Aż strach do lodówki zajrzeć. Wyobrażacie sobie przewrót w mieście i serze...?

Ale co ja gadam. Miało być poważnie. No, właśnie. W poniedziałek zaniemówiła i wygasła lubińska telewizja. Krew mnie zalała, bo się już przyzwyczaiłem do tego narzekania. Zadzwońcie więc do telewizji.

- Halo! Co z wami? - krzyczę. - Śpicie, czy co?

A po drugiej stronie uprzejmy głos mi doniósł:

- Bardzo pana przepraszamy, ale - coś im tam wysiadło... Cholera jasna, nie ma im kto karków powkręcać! Od czego jednak główka. Zaczęłam więc dumać i dumać. No, tak - w sobotę Rada Nadzorcza odwołała „generała”, a teraz pewnie odcinają kontakty ze światem. Chwyciłam za telefon i dawaj dzwonić do koleżanki w Warszawie. Zajęte. Próbuje jeszcze raz. Zajęte. Aha, mam was! Przewrót mi zrobiliście.

Lecę więc do sąsiada. Tchu nie mogę złapać.

- Wiem, wiem! - uspokaja mnie sąsiad. - Pucz trwa.

I nic. Chłop ręce rozkłada, mądre miny stroi... Jakby było dobrze. Biegne zatem do tego piętro wyżej. Powórka. Powariowali, czy co? Łzy mi do oczu same biegają, a oni, moi sąsiedzi, cieszą się napastliwie.

Uruchomiłem znajomości. Popytałem tu i tam. I co się okazało. Dwóch gości się zagniewało na nowego właściciela telewizji Lubin. Czyli ta telewizja to piaskownica. Pięknie, po prostu cudownie! Kto chce stawia babki, a kto nie, zwija majdan i do domu lub pod spódnice mamusi.

Znajomy bankowiec powiedział mi, że nie ma co się dziwić, bo chłopcy z tej piaskownicy prywatne konto dolarowe już zakładali licząc na kokosy, a takie lody. Ktoś im wtarabanił się w piasek. Mało tego - ten ktoś chce wszystko uporządkować i wprowadzić normalną telewizję.

Syn mój mówi: „Ciesz się tata, że żyjesz, bo na Zachodzie, gdy tylko jest pucz w telewizji, to trup się ściela...”

To moje dziecko za dużo filmów się naoglądało. Wszystko widzi w krwawych barwach. Tu normalny tele-pucz, a synek myśli, że będą strzelać.

- Uwważaj tato, żeby jakiś prezes w tej telewizji nie strzelił przemówienia...

Kładę kompres na czoło i czekam. Niech się dzieje wola Nieba... Niech się święci Dzień Dziecka. Jak pucz to pucz. A co?

TELEMANIAK

WIADOMOŚCI NIE CAŁKIEM POWAŻNE

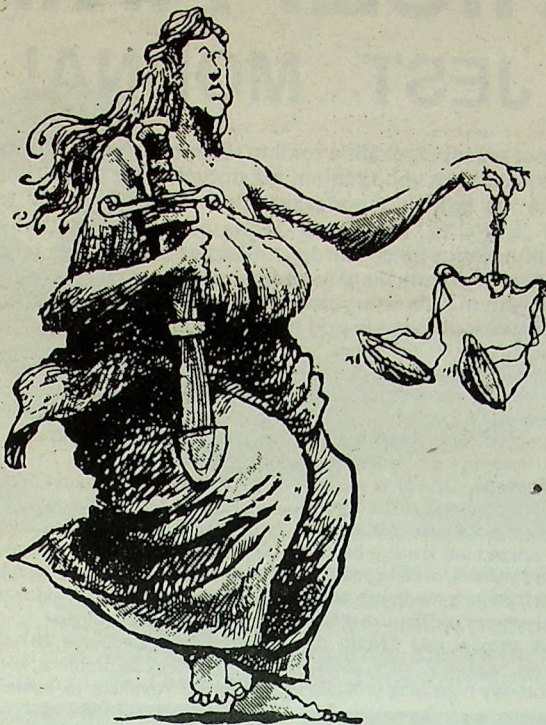
Kilka tygodni temu, w pewnym mieście L.A. w USA Biali pobili Czarnych więc Czarni pobili Białych. Obecnie trwają dyskusje, czy warto było zaczynać i kto jest górą.

Pragniemy przypomnieć, że 75 lat temu, w myśl tej zasady w innym pewnym mieście P., ale za to w Rosji, Biali pobili Czerwonych więc Czerwoni pobili Białych. Dopiero teraz możemy ocenić efekt tej bójki.

W Cannes rozdano już Złote Palmy. W Warszawie zaś przydzielano się już do równie szczytnej imprezy przyznawania Największej Palmy dla ministra, któremu najbardziej obdoby. Nominacje otrzymał już Stelmachowski. Czekamy na kolejne zgłoszenia.

W niedługim czasie ma powstać Mała Konstytucja. Społeczeństwo czeka na kolejne posunięcia polityczne. Już są propozycje tworzenia Małego Sejmu oraz Małego Senatu. Wierzymy, że dzięki temu będzie mniejsza kompromitacja w oczach opinii publicznej.

Podglądanie Temidy



„Recydywa” w natarciu

Zabójstwo policjanta i taksówkarza, zranienie kilku innych osób zbulwersowało opinię publiczną. Środki masowego przekazu pełne są wiadomości o nowych brutalnych przestępstwach. Rośnie spirala strachu. W naszej wyobraźni coraz częściej obraz przestępcy uzupełniany jest przez broń maszynową. Nie kwestionując wagi ostatnich wypadków, twierdząc jednak, że groźniejsi są ci, którzy na co dzień grasują po naszych ulicach a nie dysponują niczym poza swoimi rękami. Czasem zdarzy się gaz łzawiący. Grupa ta jest groźna, bo liczna. Każde miasto posiada ludzi z marginesu.

Legnica, ul. Wańkowicza

Fot. Stanisław Celoch

W jednym z miast naszego województwa zebrali się trzech recydywistów. Gdyby uszeregować ich według posiadanych zawodów można by stworzyć ekipę zdolną wybudować dom. Andrzej A. w ciągu 28 lat życia zdołał zaliczyć kilka wyroków i... rozwieść się. Mimo że był ślusarzem, nigdzie nie pracował. Bogdan B. rówieśnik Andrzeja, z zawodu spawacz, nigdzie nie pracujący. O rok młodszy był Czesław C., kawaler bez zawodu, zasilal szeregi bezrobotnych. Nie tworzyli oni gangu w ścisłym tego słowa znaczeniu. Razem pili, napadali na innych, czasem byli głodni. Na przełomie października i listopada ubiegłego roku przeżywali okres wzmożonej aktywności.

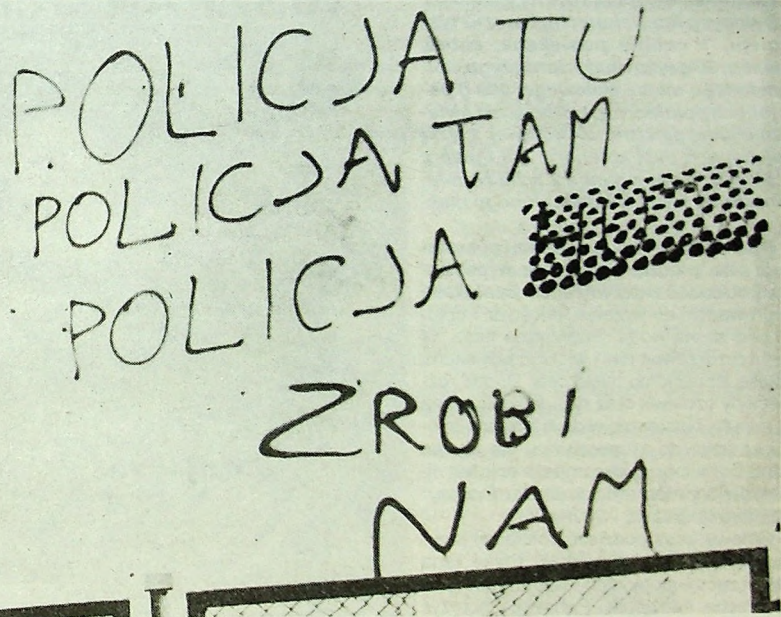
Pierwszą ofiarą była Aldona S. Nawet w najgorszym śnie nie przypuszczała, że może spotkać ją coś złego w samo południe w środku miasta. Zresztą sprawcy również kilka godzin wcześniej nie wiedzieli, że dokonają rozbój. Do centrum dojechali samochodem wywożącym nieczystości. Kierowcą „śmieciarki” był ich kumpel - Wawrzyniec M. Kiedy wygramolili się z kabiny, Andrzej zaproponował „oskubanie” jakiejś kobiety,

bo akurat skończyły im się pieniądze. A jak balować bez nich? Pozostali wyrazili zgodę i podzieliли role między siebie. Przypadek zrzucił, że przez kładkę nad jedną z ruchliwych ulic przechodziła Aldona S. Trzech opryszków uznało, że nadszedł moment działania. Bogdan B. szybko wyprzedził kobietę i raptownie się odwracając zaatakował ją przy użyciu ręcznego miotacza gazu. Z tyłu dobiegli pozostali. Obezwładnili bez trudu ślaniającą się na nogach kobietę. Nawet nie wiedziała, kiedy utraciła torebkę i 500 tys. zł. Łup nie był pokaźny, ale na pewien czas zaspokoili rabusiów. Gdy przepuścili ostatnią złotówkę, pomyśleli o nowym napadzie. Nie był szczegółowo planowany. Postanowili, że jeżeli spotkają odpowiedni „obiekt” to pokuszą się o pozbawienie go pieniędzy i innych wartościowych przedmiotów. Los zetknął ich z Barbarą Ł. Nastąpiło to w bramie przejściowej pewnej czynszowej kamienicy. Pora była wieczorowa, ruch na ulicy minimalny więc sprawcy działali

śmiało. Andrzej A. wymierzył fachowo cios w szczękę zaskoczonych ofiar. Bogdan poprawił „z kopa” i było po wszystkim. Sponiewierana Barbara Ł. już nie protestowała przeciwko pozbawieniu jej wszystkich wartościowych przedmiotów. Oprócz 600 tys. zł w grę wchodziło 30 USD. Swoją drogą nigdy nie mogłem zrozumieć tej typowo polskiej manieri, aby w portfelu, oprócz złotych, trzymać dewizy. Najlepiej dolary lub marki. Niestety, ofiara nie miała czasu na pogłębioną refleksję. Złamany nos i rozbity łuk brwiowy przypominały jej o bolesnej rzeczywistości. W porównaniu do niej, o dużym szczęściu mogła mówić kolejna ofiara - Magda T. Potraktowano ją „tylko” gazem łzawiącym. Utraciła niewiele - torebkę z dokumentami. Zawdzięczała to temu, że dosłownie przed chwilą zostawiła wszystkie pieniądze w domu. Częściowe niepowodzenie skłoniło paczkę recydywistów do starannejszego wyboru ofiary. Postanowili, że odtąd będą „obrabiać” tylko tych, o których wiedzą, że są zamożni. To kryterium spełniała ich znajoma Teresa U. Pierwsze „podejście” okazało się chybione. Gdy nastawieni wojowniczo pojawili się w mieszkaniu potencjalnej miliardarki, zastali tam sporo

To niepowodzenie okazało się brzemienne w skutki. Policja otrzymała wreszcie dokładne rysopisy i dane personalne bandytów. Jeszcze nieświadomi, że zbliża się kres kolejnego pobytu na wolności, zasta-

nawiali się skąd wziąć gotówkę. Przyszedł im na myśl Antoni E. Nie należał do krezu-sów, ale zawsze pożyczal im pieniądze pod zastaw różnych „fantów”. Leżała u niego skórzana (może kradziona?) kurtka, którą w zamian za 300 tys. zł zostawił Czesław C. oraz radiomagnetofon Andrzeja A. wyceniony na 400 tys. zł. Dobrana trójka postanowiła ponownie odwiedzić Antka i złożyć



obcych osób. Skończyło się na pogawędce zakrapianej wódką. Pożegnawszy gospodynię udali się do pobliskiego parku, aby naradzić się i ustalić dalsze przedsięwzięcia. Czesław C. przekonywał, że należy poczekać, gdyż Teresa U. powinna niedługo wyjść na spacer. Przewidywania były trafne. Po około godzinie między drzewami ukazała się znajoma sylwetka. Sposób działania sprawców był tradycyjny - tym razem w kierunku szczęki ofiary poszybowała pięść Czesława C. Był precyzyjny w działaniu. Pozostali rzucili się na swoją znajomą. Chociaż padła po ciosie, to nie wypuszczała z rąk torebki. Mało tego. Zasłoniła ją własnym ciałem. Przez cały czas wzywała pomocy, głośno krzyci i rozpaczliwa obrona zdeprymowała sprawców, mimo że nie żalowali razów. Szarpanina trwała już dość długo wreszcie na horyzoncie pojawiły się jakieś postacie. Recydywiści pojęli, że „robota” zakończy się klęską, jeśli szybko nie uciekną.

mu propozycję nie do odrzucenia. Realizując swój zamiar raz jeszcze dowiedli, że w półświatku nie obowiązują żadne normy moralne. Pobity wierzyciel mógł tylko biernie asystować przy ograbianiu jego mieszkania. Za jednym zamachem pozbył się 800 tys. zł w gotówce, a także szalik i zapalniczki. Tym razem w zastaw otrzymał serię ciosów w twarz. Ten niewymierny ale bardzo bolesny ekwiwalent skłonił go do szybkiego działania. Policjanci otrzymali w ten sposób drugi istotny sygnał o działaniu grupy recydywistów.

Zatrzymani nie przyznali się do winy. Jak przystało na recydywistów zwalali odpowiedzialność jeden na drugiego. Żmudne czynności procesowe pozwoliły jednak na przedstawienie zarzutów wszystkim tymczasowo aresztowanym.

JAN TARNOWSKI

HISZPANIA JEST MODNA!

Rok 1992 jest niezaprzeczalnie rokiem Hiszpanii, bowiem cały świat spogląda na ten kraj innym spojrzeniem niż dotychczas. W hiszpańskich miastach rozkwita nie tylko gospodarka, sport i turystyka, ale także moda. Sewilla gości „EXPO'92, Barcelona - letnią olimpiadę, Madryt nosi w tym roku tytuł „Kulturalnej Stolicy Europy”. Hiszpania przeżywa także dwa jubileusze pięćsetlecia: rekonkwisty (wypędzenia Maurów) i pierwszej wyprawy Kolumba i związanym z nią odkryciem Ameryki. Dlatego wszystko, co najbardziej widowiskowe, odbywa się pod hiszpańskim niebem.

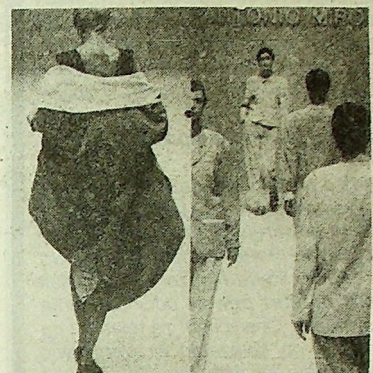
siątych, Hiszpania już nie przejmie obcych kanonów mody, lecz tworzy własne, a nawet zaczyna dyktować je światu.

Niegdyś przebywający tutaj turyści, odziani w luźne, kolorowe stroje kupowali jedynie wino i pamiątki. Dzisiaj w ekskluzywnych sklepach można nabyć (za ogromne pieniądze - ceny są wysokie wbrew potocznej opinii sprzed lat) kreacje bardzo oryginalne, odzież stylową, modną, lecz nie ekstrawagancką. Tutejsza moda nie zatrafiła niczego ze skarbnicy rodzinnych wartości. Kolorystyka strojów jest często dyskretna, pastelowa, nigdy nachalna, jaskrawa. Fasony zachowały naturalną prostotę i

skromność. Nosi się je przede wszystkim z myślą o własnym samopoczuciu i wygodzie, a nie dla szokowania i prowokowania. Brak w nich szaleństwa, rozpusty i wszelkiego wyuzdania.

Od 1985 roku Madryt urządza prestiżowe Pokazy Mody i Salony. Madryt jest jednocześnie siedzibą międzynarodowych i krajowych przeglądów i targów mody.

Jednym z liderów hiszpańskiej mody jest Roberto Verino. Podczas madryckich pokazów zaprezentował kolekcję, którym przyświecało założenie, że najważniejsze w każdej kreacji są prostota, komfort i zdrowy rozsądek. Kolekcja składała się z trzech



serii modeli. Pierwsza eksponuje naturalność: fasony proste, wygodne, barwy dyskretne w odcieniach szarości, aż po głęboką czerń. Druga nawiązuje do legendarnych chłopców - gwiazd niemego kina lat trzydziestych. Dominują materiały Wysp Brytyjskich: szare flanele, tweedy, eleganckie kraty księża Walii, fantazyjnie ożywione jedwabiami. Trzecia - to nowoczesność surowców i kolorów: mikrowłókna najwyższej jakości, śmiały krój, wielki szyk, odważne mini-długości. Mieszkanki Madrytu wpadły w prawdziwy zachwyt na widok tych modeli.

(oprac. males)

Moda odgrywa coraz większą rolę w hiszpańskim stylu życia, staje się jednym z ważniejszych, estetycznych i ekonomicznych osiągnięć współczesnych tego kraju. Hiszpańscy projektanci mody syntetyzują piękno i wygodę, zachwycając mistrzostwem w połączeniu wykwintnego smaku z funkcjonalnością kreacji. Tradycyjnie hiszpańskie kobiety okryte były surową czernią wyzuta z grzesznych pretensji do podobania się. W latach osiemdziesiątych, w miarę zbliżania się do modelu Zachodniej Europy, Hiszpania zrzuca starą, czarną szatę, by przybrać kolorową, szykowną i dobrze skrojoną. Dziś, z nadejściem lat dziewięćdzie-



Papryka nadziewana

Składniki: 6 papryk równej wielkości (czerwonych lub zielonych). **Farsz:** 2 łyżki oleju, 1 cebula posiekana, ząbek czosnku, 50 g ryżu długoziarnistego, 450 g mielonego mięsa wołowego, 400 g pokrojonych pomidorów, pół łyżeczki świeżo zmielonej gałki muszkatołowej, 2 łyżki posiekanych liści kolendry, sól i pieprz do smaku; do posypania 2 łyżki zrumienionej bułki tartej, 25 g stopionego masła.

Z paryk ściąć część z łodyżką i pozostawić je jako wieczka. Wszystkie wypętkować. Poukładać w dużym rondlu zalać wodą i doprowadzić do wrzenia, odcedzić i opłukać pod zimną wodą. Sporządzić farsz. W rondlu rozgrzewać olej i wrzucić posiekaną cebulkę, smażyć do miękkości. Dodać rozgnieciony czosnek oraz ryż i smażyć przez 1-2 minuty. Następnie włożyć mielone mięso i smażyć do zrumienienia. Na koniec dodać pomidory, gałkę muszkatołową, liście kolendry i doprawić do smaku. Przykrywać i dusić przez 15 - 20 minut.

Gotowy farsz podzielić pomiędzy przygotowane uprzednio papryki. Bułkę tartą wymieszać ze stopionym masłem i posypać z wierzchu nadzienie. Ponownie położyć wieczka. Podlać trochę wody. Piec w piekarniku nagrzanym do temperatury 180°C przez 40 minut, aż będą miękkie.

Podawać na gorąco lub na zimno.

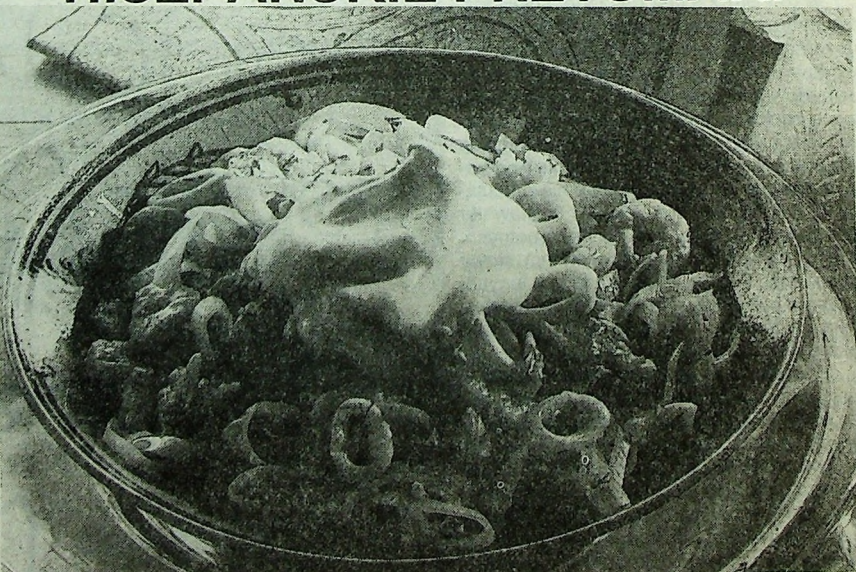
Sardynki po portugalsku

Składniki: 450 g sardynek. **Sos:** 2 łyżki oleju, 1 cebula posiekana, 2 rozgniecione ząbki czosnku, 2 łyżki koncentratu pomidorowego, 450 g pokrojonych pomidorów, 1 łyżka świeżej, posiekanej bazylii, sól i pieprz do smaku.

Oskrobać sardynki z łusek. Usunąć wnętrzności i dokładnie wypłukać. Na każdym boku zrobić po dwa rozcięcia. Ryby ułożyć na grillu.

Sporządzić sos. W rondlu rozgrzewać olej, dodać cebulę i czosnek. Smażyć do miękkości. Następnie włożyć pokrojone pomidory wraz z koncentratem pomidorowym i dusić na wolnym ogniu przez 10-15 minut,

HISZPAŃSKIE PRZYSMAKI



az sos zgęstnieje. Wsypać posiekaną bazylię oraz przyprawić do smaku. Sardynki opiekać około 10 minut, raz obracając. Mięso ryb po upieczeniu powinno się ładnie oddzielać za pomocą widelca. Podawać przybrane listkami lub gałązkami bazylii, wraz z aromatycznym sosem.

Nerki po hiszpańsku

Składniki: 3 łyżki oleju, 1 pokrojona cebula, 2 ząbki czosnku posiekanego, 450 g cielecnych nerek obranych ze skóry i pokrojonych w plasterki, 1 łyżka maki, 85 ml wytrawnej sherry, 300 ml bulionu wołowego lub z drobiu, 1 łyżka koncentratu pomidorowego, 2 liście laurowe, sól i pieprz do smaku. Do podania gotowany ryż.

W patelni rozgrzać olej, dodać cebulę i czosnek, podsmażyć do miękkości, ale nie rumienić. Dodać plasterki nerek i smażyć przez 2-3 minuty, aż się lekko przyrumienią,

Następnie wsypać makę i mieszać, podgrzewać przez jedną minutę. Wlać sherry i dusić przez 2 minuty. Miesząc wlewać stopniowo bulion i dodać koncentrat pomidorowy. Wrzucić 1 liść laurowy, doprawić do smaku i dusić jeszcze 2 minuty, nieustannie miesząc.

Podawać od razu, wyłożone na ryż, na półmisku przybranym liściem laurowym.

Cielęcina po hiszpańsku

Składniki: 700 g chudej cielęciny pokrojonej w kostkę, 25 g maki, 2 łyżki oleju, plaster szynki (nie wędzonej), pokrojony kostkę, 1 posiekana cebula, 2 rozgniecione ząbki czosnku, 15 g masła, 150 ml wytrawnego, białego wina, 2 strąki chili wypętkowane i pokrojone, 1 łyżka naciowego selera cienko pokrojonego, 1 łyżka koncentratu pomidorowego, 300 ml bulionu z drobiu, sól. 100 g groszku mrożonego lub świeżego. Do podania gotowany ryż lub makaron po-

sypany posiekaną zieloną pietruszką.

Cielęciny posypać maką i pozostawić na talerzu. W naczyniu żaroodpornym rozgrzać olej. Wkładać do niego kolejno szynkę, cebulę i czosnek, podsmażyć, aż zmieni kolor. Podsmażone składniki wyjąć z naczynia. Masło stopić w patelni, dodać kostki cielęciny obsypane maką i zrumienić ze wszystkich stron. Wlać wino i na małym ogniu dusić aż do wyparowania połowy płynu. Dodać obsmażoną szynkę i cebulę, pokrojone chili i seler, koncentrat pomidorowy i bulion. Przyprawić solą.

Doprowadzić do wrzenia, potem przykryć i po zmniejszeniu ognia dusić przez 1 1/2 godziny. Na koniec wrzucić groszek i dusić przez dalsze 5 minut lub trochę dłużej, aby cielęcina zmiękla, a groszek był ugotowany. Podawać w żaroodpornym naczyniu z ryżem lub makaronem.

Rybna zupa śródziemnomorska

Składniki: 1 duża posiekana cebula, 1 pokrojony por, 2 małe pomidory, 2 duże cienko pokrojone ziemniaki, 2 rozgniecione ząbki czosnku, 700 g spoistych filetów z białej ryby, obranych ze skóry i pokrojonych na duże kawałki, 2 plasterki skórki pomarańczowej, 150 g majonezu czosnkowego, 8 - 12 cienkich grzanek z bagietki natartych czosnkiem i pokrojonych oliwą z oliwek.

Do dużego rondla włożyć jarzyny i rozgnieciony czosnek. Dodać rybę w kawałkach, plasterki skórki pomarańczowej i trochę soli. Wlać 1,2 litra wody, przykryć i gotować na małym ogniu około 10 minut, aż ryba będzie się łatwo oddzielała. Rybę i ziemniaki przełożyć do naczynia i trzymać w cieple.

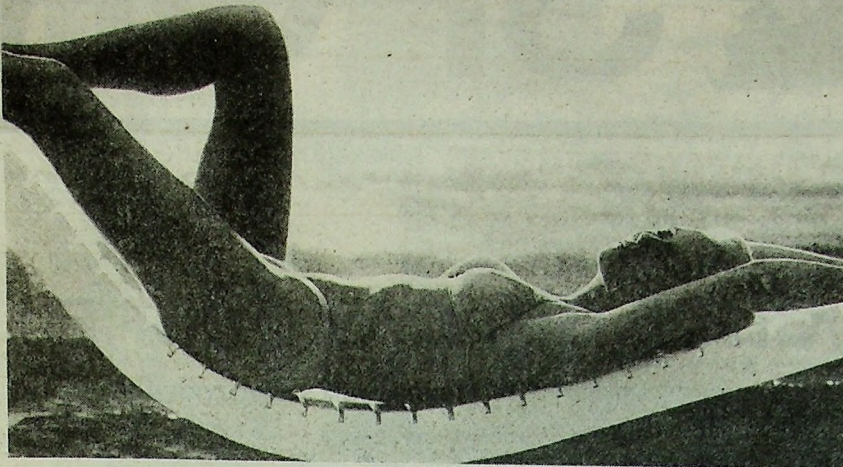
Pozostały płyn gotować, aż zmniejszy się jego objętość o połowę. Zdjąć z ognia, sprawdzić smak i odcedzić. Do rondla włożyć połowę majonezu i wlać przecedzony bulion rybny. W każdej z 4 - 6 miseczek położyć grzankę, a na nią rybę i ziemniaki.

Bulion rybny podgrzać bez zagotowania i polać nim rybę. Podawać gorące z pozostałym majonezem.

UWAGA SŁOŃCE!

Decydując się na opalanie w solarium, wybieramy solaria nowoczesne, których działanie oparte jest na najbardziej długofalowym paśmie A, oznaczanym w skrócie UVA. Pasma to ma działanie przede wszystkim pigmentotwórcze. Zjawisko to polega na wywołaniu ciemnienia skóry i jest to proces hormonalno-komórkowy. Trzeba pamiętać, iż solaria mogą także emitować w pewnej ilości średnie pasmo UVB. Ma ono również działanie pigmentotwórcze, lecz jednocześnie wysusza skórę. Ostrożność nakazuje wybrać takie solarium, które wyposażone jest w ekran osłaniający twarz przed opalaniem. Najbardziej rozsądne dla skóry są seanse 30-minutowe, dawkowane raz w tygodniu tak, aby osiągnąć serię 10. naświetlań. Jeżeli zależy nam na szybszym opaleniu, częstotliwość seansów w solarium zwiększamy do dwóch razy w tygodniu, nie więcej. Wydawałoby się, że solarium jest niezawodne i wszyscy mogą w ten sposób przyciemniać skórę. Ale solarium może spowodować przebarwienia i nierówne opalenie skóry. Może to być spowodowane przyjmowaniem leków hormonalnych, chorobą wątroby czy pęcherzyka żółciowego, zaburzeniami hormonalnymi, czy też po prostu skłonnościami do przebarwień pigmentacyjnych. Z solarium nie powinni korzystać także ci, którzy chorują na serce, mają zaburzenia krążenia, gruźlicę i nadczynność tarczycy. Okres ciąży wymaga także konsultacji z lekarzem.

Dla tych wszystkich, którzy nie chcą lub nie mogą opalać się w solarium, pozostają kąpiele słoneczne. Ale uwaga! Godzinne leżenie w intensywnych promieniach słonecznych powoduje całkowite zniszczenie



Ciepłych, letnich dni coraz więcej. Więcej także słońca. Spragnieni słonecznych kąpieli nie zapominajmy jednak o niezbędnej ostrożności. Dbając o urodę pamiętajmy przede wszystkim o zdrowiu. Jeszcze kilka lat temu panowała moda na opaleniznę, która teraz na szczęście przemija. Mimo to wielu osobom trudno jest oprzeć się pokusie posiadania opalonego ciała.

A przecież ładna jest przede wszystkim skóra zadbana, czyli gładka o jednolitym kolorze, bez przebarwień, chropowatości i drobnych krosteczek. Gładkość skóry osiąga się przez codzienne szczotkowanie jej włosianą szczotką, nacieranie myjką w osolonej wodzie, wmasowywanie kremów i balsamów pielęgnacyjnych.

Jeśli jednak ktoś woli zdecydowanie opaloną skórę, to nie może tak samo pielęgnować ciała i twarzy. Pod wpływem działania promieni słonecznych i solarów, skóra twarzy starzeje się dużo szybciej niż skóra ciała.

włókien sprężystych skóry. A jak dotąd nie ma jeszcze kosmetyku, który by je odbudował. W pełni lata najbezpieczniej jest opalać się między godziną 9 a 11, przy czym rozsądne korzystanie ze słońca to nie leżenie „plackiem”, lecz opalanie się w ruchu. Lekarze dermatolodzy są zgodni co do niszczącego i chorobotwórczego działania słońca na skórę, poza tym, dziura ozonowa ciągle, niestety, powiększa się.

Warto zatem stosować kosmetyki ochronne tzw. sun-blokery. Są to przeważnie mleczka oznaczone cyfrą, zawierające specjalne substancje chemiczne, które filtrują promienie słoneczne. Im większa cyfra, tym dłuższa ochrona w czasie opalania. Zasada rozsądnego opalania jest taka: na skórę jasną stosuje się filtry silniejsze. Po osiągnięciu pewnego stopnia opalenizny można sięgnąć po kosmetyki z niższym środkiem ochronnym.

Tym, którzy nie lubią słońca ani solarium, pozostają kosmetyki samoopalające w postaci kremów, mleczek, czy płynów. Powodują one samoistne, już po kilku godzinach, zbrązowienie naskórka. Nie są dla skóry szkodliwe, lecz kolor jaki się uzyskuje nie zawsze jest do zaakceptowania.

Istnieją jeszcze kapsułki karotenowe, których tykanie powoduje uaktywnienie barwnika pigmentacyjnego. Jednak dłuższe stosowanie ich może spowodować podrażnienie przewodu pokarmowego.

Przy przyciemnianiu skóry w każdy sposób, czy to solarium, kapsułkami karotenowymi, kosmetykami samoopalającymi czy promieniami słonecznymi, pamiętajmy zawsze o generalnej zasadzie: zdrowym rozsądku i umiarze.

Seria bursztynowa

KREM BURSZTYNOWY

- Półtłusty z zawartością biologicznie aktywnej nalewki bursztynowej oraz oleju z kielków pszenicy.

Krem jest bardzo łatwo wchłaniany przez skórę, wzmacnia jej procesy biologiczne, reguluje gospodarkę wodno-tłuszczową, regeneruje oraz uzupełnia niedobory składników odżywczych.

Regularnie stosowany tonizuje i uelastycznia skórę oraz wygładza naskórek. Przeznaczony do pielęgnacji skóry mało elastycznej, skłonnej do powstawania zmarszczek.

MASECZKA BURSZTYNOWA

- biologicznie aktywna z zawartością nalewki bursztynowej.

Przeznaczona do pielęgnacji skóry tłustej, mieszanej i normalnej zwłaszcza w formie zabiegów po oczyszczeniu skóry.

Stosowana regularnie wykazuje działanie odżywcze, regenerujące, uelastyczniające, pojednające i antyseptyczne.

Z uwagi na dużą zawartość nalewki z bursztynu, nie zaleca się dla skóry szczególnie wrażliwej.

MLECZKO BURSZTYNOWE

- biologicznie aktywna emulsja z zawartością nalewki z bursztynu przeznaczona do pielęgnacji skóry całego ciała. Bardzo dobrze wchłania się w skórę i odpowiednio ją nawilża, uelastycznia, wygładza naskórek oraz działa delikatnie antyseptycznie.

Systematycznie stosowane odżywia skórę, reguluje jej gospodarkę wodno-tłuszczową dzięki czemu hamowane jest nadmierne jej wysuszenie jak również nadmierne wydzielanie gruczołów łojowych.

Jednocześnie hamuje skłonności do występowania bólów mięśniowych przy zmianach pogody i ciśnienia.

Pielęgnowana mleczkiem bursztynowym skóra staje się jędrną, odpowiednio napiętą, gładką o zdrowym wyglądzie.

MLECZKO KOSMETYCZNE

- delikatna neutralna emulsja produkowana z naturalnych surowców, łagodnie działających na skórę. Nie zawiera składników biologicznie aktywnych. Przeznaczone jest do zmywania makijażu i naturalnych zabrudzeń skóry.

Skóra zmywana mleczkiem nie traci naturalnego płaszcza tłuszczowego, jest za-

KOSMETYKI, KOSMETYKI...



Firma „IZIS” została założona w 1927 roku i od tego czasu prowadzi nieprzerwanie swoją działalność usługową, wytwórczą i handlową. Obecnie posiada 22 zakłady usługowo-handlowe, w których świadczy usługi z zakresu lecznictwa, kosmetyki, fryzjerstwa, manicure i pedicure oraz prowadzi stoiska handlowe.

Organizacja usług jest nastawiona na pielęgnowanie urody pacjentek przy użyciu kosmetyków produkowanych przez „IZIS”, a o zdrowie i urodę, dbają lekarze, w tym 40. dermatologów.

Poza lecznicami i salonami kosmetycznymi posiada Zakład Produkcyjny, który zaopatruje własne sklepy jak również innych odbiorców.

Oferuje znane i cenione na rynku wyroby kosmetyczne odpowiadające tendencjom w światowej kosmetyce.

Są one oparte na naturalnych surowcach pochodzenia mineralnego, zwierzęcego i roślinnego z dodatkiem witamin. Zgodnie z zaleceniami dermatologów, kosmetyki „IZIS” są minimalnie konserwowane, delikatnie perfumowane a okres gwarancji wynosi 180 dni od daty produkcji.

Poleca kremy kosmetyczne w szerokim asortymencie, mleczka kosmetyczne, płyn wysuszający oraz kasety upominkowe.

KLSP „IZIS” jest szeroko otwarta na współpracę.

bezpieczona przed nadmierną utratą wody i odpowiednio przygotowana do pielęgnacji kosmetykami serii bursztynowej zawierającymi biologicznie aktywny bursztyn.

Seria bursztynowa to seria kosmetyków opartych na najwyższej jakości surowcach naturalnych pochodzenia roślinnego, zwierzęcego i mineralnego.

Wspólnym składnikiem serii jest biologicznie aktywna nalewka z bursztynu, która zawiera składniki o działaniu elektroenergetycznym, antyseptycznym, odżywczym i hamującym skłonność do bólów mięśniowych i typu reumatycznego występujących przy zmianach pogody i ciśnienia atmosferycznego.

Dzięki zawartości biologicznie czynnej nalewki z bursztynu, kosmetyki tej serii łatwo wnikać w głębsze warstwy skóry, pobudzają ją do prawidłowej pracy, regulują gospodarkę wodno-tłuszczową, hamują skłonność do nadmiernej utraty wody i naturalnego płaszcza tłuszczowego.

Wzmagają procesy regenerujące skórę oraz działają tonizująco, wygładzająco i uelastyczniająco.

W skład serii wchodzi kosmetyki zabezpieczające prawidłową pielęgnację każdego rodzaju skóry, zwłaszcza skóry źle pracującej, mało elastycznej, skłonnej do zmarszczek i nadmiernego złuszczenia naskórka, i obejmują:

- neutralne mleczko kosmetyczne
- krem bursztynowy
- maseczkę bursztynową
- mleczko bursztynowe.

Systematyczne stosowanie kosmetyków tej serii pobudza skórę do prawidłowej pracy co efekcie wyraźnie poprawia jej wygląd.

Pielęgnowana skóra staje się właściwie nawilżona i natuszczona, jędrna, napięta, gładka o zdrowym kolorze.

Poza widocznymi efektami w postaci wyraźnej poprawy wyglądu skóry twarzy i całego ciała, obserwuje się u osób ze skłonnością do bólów mięśniowych i typu reumatycznego występujących przy zmianach pogody i ciśnienia atmosferycznego, wyraźne zahamowanie tych objawów.

Aby uzyskać właściwe efekty należy stosować kosmetyki tej serii według zaleceń kuracji bursztynowej „IZIS”.

Kuracja ta zaleca systematyczne stosowanie kosmetyków z zawartością biologicznie aktywnego bursztynu do codziennej pielęgnacji skóry i całego ciała.



SPORT

to - GWIAZDOZBIÓR

CHCĘ GRAĆ W DOBREJ DRUŻYNIE

Z piłkarzem „Zagłębia” Lubin, ZBIGNIEWEM SZEWCZYKIEM rozmawia Tadeusz Stojek.

*** Wyrósł pan w „Zagłębiu” na dobrego piłkarza. Były czasy, gdy wraz z Adamem Zejerem brylowaliście w polskiej lidze. Wróćmy jednak do początków pana kariery sportowej. Jak to się stało, że wybrał pan zawód piłkarza?**

- Mój kontakt ze sportem nie był wcale dziełem przypadku. Od dziecka interesowałem się piłką. Co ja mówię, po prostu od niepamiętnych czasów kocham się w piłce. Jako chłopiec dużo czasu spędzałem na podwórkowych boiskach w rodzinnym Bolesławcu. Potem koledzy załatwili mi grę w trampkarzach. Tak, tak - pierwszy raz trafiłem do drużyny trampkarzy dzięki protekcji kolegów. Później miałem dwa lata przerwy. Na boisko wróciłem już jako junior, gdy miałem piętnaście lat.

*** A kiedy zainteresowali się panem moiżni polskiego sportu?**

- Pamiętam, że kiedy jeszcze grałem w klasie okręgowej, uczestniczyłem z drużyną w turnieju halowym w Jeleniej Górze, w którym grała kadra Polski juniorów od lat szesnastu. Wtedy wypadłem chyba dobrze, bo zaczęli się mną interesować trenerzy kadry... Muszę się przyznać, że gdy miałem szesnaście lat występowałem już w meczach juniorów i seniorów zarazem. Któregoś dnia dowiedziałem się, że zabiegają o mnie trenerzy i działacze „Górnika” Wałbrzych. Ale nic z tego nie wyszło.

*** I trafił pan do Lubina?**

- Nie miałem jeszcze osiemnastu lat, gdy przyjechali do moich rodziców panowie Marcin Łachodziak i Jerzy Fiotowski z propozycją przeprowadzki do Lubina. Rodzice zgodzili się, bo po pierwsze - był to dla mnie ogromny awans, a po drugie - z Bolesławca do Lubina nie jest tak daleko. No i pojawiłem się w Lubinie. Było to dla mnie wielkie przeżycie. Z okręgówki trafiłem do ekstraklasy. Nie mogłem w to uwierzyć. Musiałem więc ochłoniąć i okrzepnąć. Byłem przecież jeszcze chłopcem.

*** Jak pan odebrał atmosferę w klubie pierwszoligowym? Wszak wcześniej, jak pan wspominał, miał pan doświadczenia z klubu występującego w klasie okręgowej. Innymi słowy, czy była różnica w organizacji pracy BKS Bolesławiec i „Zagłębia” Lubin?**

- No, właśnie. Różnice były ogromne. „Zagłębie” było wówczas klubem, który się rozwija. Powstawał piękny stadion, kręcili się tu wielcy światła piłki, jak np. dyrektor Alojzy Jarguz, czy też zawodnicy, którzy grali w kadrze Polski. To był po prostu szok. Piłka nożna była oczkiem w głowie wszystkich. To się czuło.

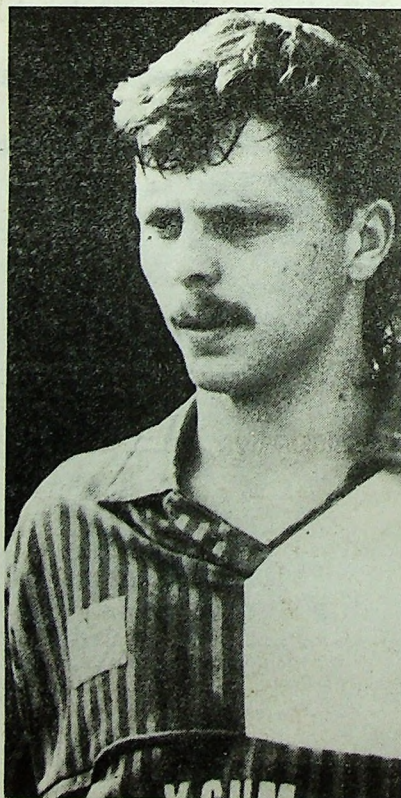
*** Czyli zabrał pan się do roboty i trafił do pierwszego zespołu? Od razu stał się pan podstawowym piłkarzem...**

- Nie, nie... Nie było tak łatwo. Przeciwnie, na początku było mi bardzo ciężko. Proszę pamiętać, że nie imponuję warunkami fizycznymi. Musiałem więc udowodnić, że będę przydatny drużynie. Miałem świadomość, że przebić się do pierwszego zespołu będzie bardzo trudno. Poza tym początkowo trapiły mnie kontuzje. Dwa razy

miałem nogę w gipsie, raz wybiłem bark... Nie było więc wcale łatwo. Dopiero po dwóch latach wytężonej pracy trafiłem do pierwszego zespołu „Zagłębia”. Bardzo dużo pomógł mi dyrektor Jarguz. To on postawił na Adasia Zejera i na mnie. On stworzył naszą parę na boisku.

*** Pamięta pan swój pierwszy mecz w ekstraklasie?**

- Oczywiście. Było to wiosną 1987 roku. W meczu z „Widzewem” Łódź (wygranym przez nas 3:1) wyszedłem na 20 minut. Na stałe jednak zadamowiłem się w pierwszej drużynie „Zagłębia” jesienią 1987 roku.



Fot. Jerzy Kosiński

*** Mówił pan o parze Zejer - Szewczyk. Czy pamięta pan, jak powstała ta para? Czy od razu byliście postrachem na boiskach ligowych?**

- Z Adasiem spotkaliśmy się na treningu. Mieliśmy podobny styl gry. Jeszcze w drugiej lidze dokuczali nam pewne problemy w zgraniu, ale w końcu udało się i graliśmy wspólnie aż do tytułu mistrza Polski. Czy byliśmy postrachem? Nie wiem. Grało nam się po prostu dobrze. Rozumieliśmy się na boisku i poza nim.

*** Aż pan trafił do kadry młodzieżowej Polski...**

- ... W sumie rozegrałem w młodzieżówce dwanaście spotkań. Nie była to jednak wielka przygoda. Wtedy nie prowadzono specjalnych zajęć z kadrą młodzieżową. Powoływano nas do niej, bo były rozgrywki... Nikt się nami jednak specjalnie nie przejmował.

*** Który z występów ligowych uważa pan za najbardziej udany dla piłkarza Zbigniewa Szewczyka?**

- Moim najbardziej udanym meczem ligowym było drugie spotkanie po awansie do pierwszej ligi. Graliśmy wówczas w Mielcu ze „Stalą”. Przez większość pierwszej połowy „Stal” miała wyraźną przewagę i prowadziła 1:0. W końcówce tej połowy, udało mi się poderwać zespół do walki. Z mojego podania Stefan Machaj zdobył wyrównującego gola. Zdecydowałem się wówczas na indywidualną akcję i udało się... Później Marek Godlewski strzelił zwycięską bramkę. Grało mi się w tym meczu, jak nigdy. Wszystko wychodziło...

*** ... Chyba cały ten sezon może pan uważać za udany.**

- W zasadzie to były wówczas dwa udane sezony. Najpierw przecież zdobyliśmy tytuł wicemistrza, a potem mistrza kraju.

*** Nie mieliście jednak dobrej opinii. Ciągłe dziennikarze przypinali wam jakieś łatki. Wszyscy mieli pretensje do „Zagłębia”, bo przecież byli w nim „wielkie” pieniądze.**

- Nie wiem, skąd ci ludzie brali informacje o wielkich pieniądzach w „Zagłębiu”. Pewnie, że przykro mi było, iż nikt nie docenia naszej pracy. Do dzisiaj zresztą nie mogę zrozumieć, dlaczego jest na nas nagonka w prasie. Wciąż tylko czytam wymysły różnych ludzi, wciąż odbieram stronicze wypowiedzi dziennikarzy. Szkoda gadać. Muszę panu powiedzieć, że ze względu na stworzoną atmosferę wokół spotkań naszych w Lubinie, wolę grać na wyjazdach. Mam po prostu dość pomówień, przypuszczeń i różnych domysłów. Ja jestem od grania i staram się robić to jak najlepiej potrafię. Naprawdę szkoda gadać na ten temat.

*** Czy nie przemawia przez pana żal do ludzi, którzy krytycznie oceniali pana grę w jesieni ubiegłego roku? Przyzna pan, że bardzo długo nie mieliście szczęścia...**

- ... O jesieni rzeczywiście chciałbym jak najszybciej zapomnieć. Co do żalu, to powiem tak. Widzi pan, w piłce tak już jest, że czasami wygrywa się mecze przegrane i odwrotnie. W piłce trzeba mieć odrobinę szczęścia. Ale trzeba od razu powiedzieć, że samemu szczęściem nie gramy. Dlatego w końcu musieliśmy zacząć wygrywać. Warto pamiętać, że tak w Katowicach, jak i w Łodzi, wygraliśmy pewnie. Stanowimy wyróżniony zespół. Czujemy się mocni...

*** Jak zatem ocenia pan swoją grę w tym sezonie. O jesieni już nie wspominał. Ja dodam od siebie, że według mnie wciąż brakuje panu szczęścia w ostatnim podaniu. Jest ono zbyt miękkie.**

- W tej rundzie może i gram mniej efektywnie, ale bardziej dojrzałe. Więcej staram się grać dla zespołu. Co do pana odczuć, odpowiem krótko. Jestem w wieku, który daje mi szansę poczynić postępy. Pracuję więc nad sobą.

*** Ale nie zawsze wychodzi?**

- Może i tak. Nie zawsze jednak winą jest po mojej stronie. I tak, na przykład, uważam,

że udział „Zagłębia” w rozgrywkach Intertoto był - delikatnie mówiąc - niepotrzebny. Po wyczerpującym sezonie, w którym graliśmy na full, musieliśmy grać dalej. To nas, jako drużynę, dobiło do reszty. Ja przynajmniej wyprułem się i... Kiedyś musieliśmy pęknąć. Na szczęście teraz już wszystko jest poukładane.

*** Wiele słyszy się teraz o marzeniach piłkarzy, by grać na Zachodzie. Czy pan również zamierza wyemigrować?**

- Jest mi obojętne, czy będę grał w kraju, czy poza jego granicami. Chcę grać w dobrej drużynie. W takiej, w której mógłbym jeszcze robić postępy.

*** Czyli zostaje pan w „Zagłębiu”?**

- W czerwcu będę mógł odpowiedzieć na to pytanie.

*** Dobrze. Porozmawiamy teraz o pana rodzinie. Wszak w Lubinie się pan ożenił. Ach, co to był za ślub?! Panna młoda w ślubnej sukni na meczu. Dla kibiców ich mały się żenił. Może zatem opowie pan, jak poznał żonę?**

- Wolabym szczegółów nie opowiadać. Zdradzę tylko jedno. Poznaliśmy się na dyskotekę. Żona moja, Sylwia jest zapalonym kibicem piłki nożnej. Tak bardzo, że w dniu meczu wyczuwa się w domu atmosferę pewnego podniecenia, podenerwowania, czy jak to nazwać. Mamy pięciomiesięcznego synka, Tomasza. Ale to nie on pisze felietony w „TO”. Zresztą nikt z mojej rodziny.

*** Proszę powiedzieć, co żona podaje panu na obiad, gdy wygracie mecz?**

- Uwielbiam rosół z makaronem domowej roboty. Jest więc rosół. Nie wybieramy się wówczas nigdzie. Staramy się po prostu być razem. Stanowimy przecież w trójkę rodzinę. I bardzo się kochamy.

*** A jeżeli miałby pan jeszcze raz wybierać, czy byłaby to ta żona... i piłka.**

- Oczywiście. Nie wyobrażam sobie innego życia.

*** Kariera Zbigniewa Szewczyka na boisku jednak się skończy. Co chciałby pan robić potem?**

- Najważniejsze, żeby moje rozstanie ze sportem nie odbiło się na mojej rodzinie. Chciałbym, aby i żona, i dziecko mieli zapewniony byt. Zebyśmy nie musieli się martwić o pieniądze na życie. A co będę robił? Jeszcze nie myślałem o tym. Na razie gram i daj Boże, by to trwało kilka lat. Na refleksję przyjdzie czas. Teraz chcę grać... W każdym bądź razie nic nie będę robił na siłę.

*** Na zakończenie tradycyjne pytanie. Na którym miejscu zakończycie rozgrywki w tym sezonie?**

- Sądzę, że będziemy w pierwszej szóstce.

*** Dziękuję za rozmowę.**

OSZALEĆ MOŻNA

Tadeusz Ławicki zdobył tytuł mistrza Polski w maratonie, drużynowo taki sam tytuł uzyskali biegacze „Zagłębia” Lubin, kołarz polkowiecki „Górnika”, Paweł Czapka uczestniczył w Wyścigu Pokoju (i nie był ostatni), piłkarze „Zagłębia” przebijają się do czołówek w pierwszoligowej tabeli, legnicka „Miedź” puka do bram ekstraklasy i stoi u progu finału Pucharu Polski, głogowianin, Jerzy Górski organizuje mistrzostwa Polski w duathlonie... Można by jeszcze tak w nieskończoność.

Tymczasem z różnych stron dochodzą głosy o kłopotach finansowych klubów sportowych, o braku kompetentnych ludzi w sporcie, o wyzywaniu się wartościowych (choć kontrowersyjnych) ludzi... Ludzie mówią, mówią... I wciąż doszukują się machinacji czy wręcz afer finansowych. Narzekają.

Oszaleć można! Człowiek nie wie, co właściwie jest grane. Jeżeli kibice piszą dramatyczny list o zamieszanym w „Zagłębiu” Lubin, a jednocześnie sportowcy z tego klubu brylują na arenach sportowych w kraju i poza jego granicami, to ja już nic nie wiem. Bo albo oczekiwania ludzi są zbyt duże, albo po prostu można więcej osiągnąć.

A może problem tkwi w świadomości społecznej, może przyzwyczailiśmy się do innych warunków funkcjonowania sportu, może wygodnie było i jest liczyć na sukcesy??? - Gdy wśród kibiców panuje przekonanie o dołowaniu rodzimego sportu, to pewnie czymś się kierują.

Znajomy kibic piłki nożnej z Lubina utrzymuje, że idzie o wartość sukcesów. No bo co to za osiągnięcia piłkarzy, gdy tych najlepszych wymiotło z polskiej ligi? Wiadomo, na Zachodzie płacą w twardszej walucie.

- Co to za osiągnięcie, jechać w Wyścigu Pokoju - mówi kibic z Polkowic - gdy impreza ta jest już regionalna?

Najważniejsze jednak, że w naszym regionie nie ustaje huśtawka nastrojów i emocji. Ludzie wciąż ekscytują się występami sportowców. Mówią o bólach i radości. Potrafią przy tym zakląć siarczyście i wyskoczyć z radości pod żyrandol. Bo taka właśnie jest podstawowa funkcja sportu. Budzić emocje. Skoro zatem zwirowanie świata nie zaszkośliło naszym odruchom, to pozostaje nadzieja... Skoro pielęgnujemy miłość do drużyny piłkarskiej, to znaczy, że potrafimy wierzyć...

Jutro idę na mecz, pojutrze biegnę do hali sportowej, później zajrzę na krytą pływalnię. Telewizora nie będę oglądał. Życie bombarduje mnie zadumą w Sejmie, rzadziej i... jakichś strajkach. Patrzę do kieszeni i brakuje, wciąż brakuje. Oszaleć można. Dlatego wybieram sport i... głupieję dla piłki lub różnych takich. Czyli mam odskocznice od wariactwa przez wariactwo.

TOMASZ SZEWCZYK



Na zdjęciu: fragment pucharowego meczu „Miedź” - „Stilon”.

Fot. St. Celoch

JEST CIEKAWIE

Piłka nożna

Tyle się ostatnio wydarzyło na boiskach piłkarskich, że aż trudno nie wstrzymać oddechu. Emocje, emocje i jeszcze raz emocje. Trwa „huragan” w duszach kibiców. Nasze drużyny mieszają ostro w piłkarskim świecie. Teraz już każdy dzień, każda chwila stają się ważne w walce o punkty i Puchar Polski. Dlatego możemy znowu powiedzieć: „Dopóki piłka w grze...”.

Najpierw legnicka „Miedź” pokonała zdecydowanie w pierwszym meczu półfinałowym Pucharu Polski „Stilon” Gorzów. Zapas trzech bramek bez żadnej straty, to duże osiągnięcie. Myślę, że tylko cud nad Wartą mógłby odmienić oczywiste fakty. Nie ulega zatem wątpliwości, że w finale zagra właśnie „miedzianka”. Oczywiście, w piłce wszystko jest możliwe. Nie sądzę jednak, by piłkarze legnicy nagle zapomnieli jak się gra w piłkę. Tym bardziej że forma ich wciąż rośnie. Świadczy o tym miejsce w drugoligowej tabeli.

Różne rzeczy działy się już w Pucharze Polski. Jedno warto przy okazji pamiętać. Lubinianie „Zagłębie” zaczęło istnieć na mapie piłkarskiej Polski dzięki pucharowym rozgrywkom. Być może „Miedź” rozpoczyna właśnie owo istnienie. Na pewno dla kibiców w naszym województwie jest to zapowiedź derbów pierwszoligowych Zagłębia Miedziowego. Nie zapraszamy jednak.

Skoro „miedzianka” trafi do finału Pucharu Polski, to warto zastanowić się, kto będzie jej ostatnim przeciwnikiem. Dla mnie sprawa jest oczywista. Drugim finalistą będzie „Górnika” Zabrze. Chociaż ŁKS ostatnio lepiej gra na wyjazdach niż w Łodzi. Nie przypuszczam jednak, by zarzwanie zmarnowali taką okazję. Przecież w rewanżu wystarczy im bezbramkowy remis.

Nie twierdzę wcale, że posiadam patent na wiedzę absolutną i wiem, kto będzie grał w finale. Sądzę jednak, że fakty z pierwszych kolejek półfinałowych potyczek mówią same za siebie. Poza tym, wierzę w zaciśnięte mocno kciuki kibiców legnickich.

A teraz już będzie o kolejce ligowej. „Zagłębie” Lubin podejmowało bydgoskiego „Zawiszę”, sąsiada z tabeli. Spotkanie to mogło zakończyć się każdym wynikiem. Obydwie drużyny grały w otwartą piłkę. Nie było żadnego kunktatorstwa w postawie zawodników na boisku. Szybkie prowadzenie gości niczym zimny prysznic podziało na naszych piłkarzy. Wzięli się zatem do roboty. Bydgoszczanie nie odpuszczali. Dzięki temu, oglądaliśmy w Lubinie interesujące, bo zacięte (przy grze fair) i stojące na przetrwałym poziomie spotkanie. Sąsiedztwo w

tabeli i apetyty (te ligowe oczywiście) potwierdziły się na boisku. W minioną sobotę na stadionie GOS walczyły dwie równorzędne drużyny.

Na konferencji prasowej po meczu, trener „Zawiszy” Adam Topolski wyraził zadowolenie z gry swoich podopiecznych. Mówił również o perspektywach piłki w Bydgoszczy. Niestety, nie mogli nic na ten temat powiedzieć menedżer lubińskiego zespołu dr Ryszard Panfil i trener Marian Putyra. Na pytanie dziennikarzy dotyczące składu pierwszej drużyny „Zagłębia” w przyszłym sezonie odpowiedzieli, że trwają rozmowy z piłkarzami, że zawodnicy zostali zapoznani z warunkami (możliwościami) klubu, że wreszcie po 20 czerwca wszystko będzie jasne. Szkoda, że tak późno.

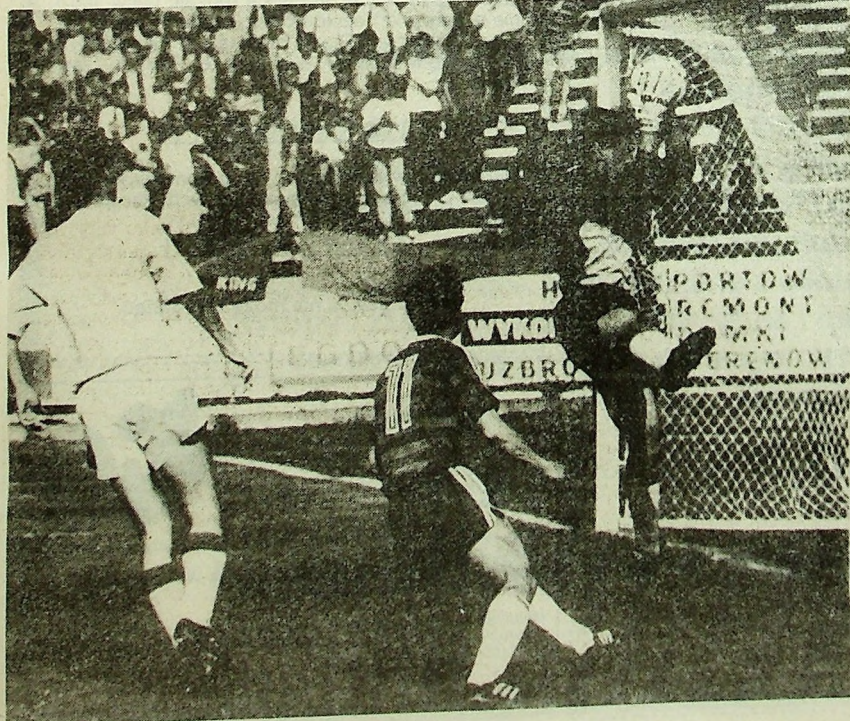
Menedżer podzielił przy tym dziennikarzy na: kibiców i fachowców. Nie wspomniał natomiast w ogóle o podziale na menedżerów. A jeszcze rano grupa kibiców „Zagłębia” pytała mnie, kiedy wreszcie ruchy pana menedżera staną się czytelne, kiedy powróci zwyczaj spotkań kierownictwa drużyn z kibicami, kiedy pojawią się w Lubinie sponсорzy???

W drugiej lidze „Miedź” znowu awansowała na miejsce premiowane... Już odpukuję, by nie zapeszyć. Podkreślam jednak, że wierzę w derby. Rzecz jasna nie przypuszczam, żeby szczecińska „Pogoń” odpuszcila. Trzeba jednak pamiętać, iż „Pogoń” ma trudnych przeciwników...

„Chrobry” Głogów pokonał zdecydowanie wrocławską „Ślęzę”. Nawet przesunął się o jedno oczko w tabeli, ale już w sobotę czeka go spotkanie z „miedzianką”. I co gorsza, odpustu nie będzie.

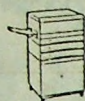
Świat się kręci. Jest ciekawie w rozgrywkach ligowych. Na pewno do końca będziemy trwać w napięciu. Przynajmniej w drugiej lidze, bo w pierwszej wydaje się być już wszystko jasne. Chociaż trener Marian Putyra utrzymuje, że ostateczne rozstrzygnięcia nastąpią za kilka kolejek. Najważniejsze, że o los „Zagłębia”, przynajmniej w tym sezonie pierwszoligowym, możemy być spokojni.

TADEUSZ STOJEK



RANK XEROX™

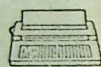
We lead, others follow



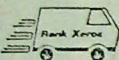
Copiers



Fax



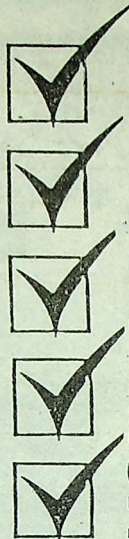
Typewriters



Service



Supplies



KSEROMATIC

tel./fax 281-47
tix 078 2645

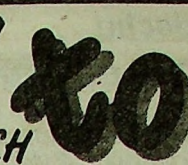
59-220 Legnica

Rynek 34

tel. 252-99, 281-47

Leasing
now available
Contact your Local Dealer

**KUPON
OGŁOSZEŃ
BEZPŁATNYCH**



Specjalista dermatolog. Legnica, ul. Traugutta 13 - czwartki od 16.00.

* Sprzedam mieszkanie w centrum Legnicy, 51 m kw. Legnica, tel. 238-86 lub Wrocław, tel. 212-851.

* Żaluzje okienne - express. Legnica, tel. 268-06.

* Żaluzje okienne, tanio, szybko i solidnie. Legnica, tel. 63-057.

* Żaluzje okienne - kolorowe i srebrzyste. Legnica, tel. 290-59, 647-84 od 16.00 do 20.00.

* Zamienię M-4 (54 m²) na os. Kopernika na większe (4 pokoje) lub sprzedam. Wiadomość: tel. 63-200.

* Prowadzenie księgi przychodów i rozchodów. Wiadomość: tel. 227-91 w godz. 18.00 do 20.00.

* Chirurg specjalista ginekolog-położnik przyjmuje w środy i piątki od 16.00. Legnica, ul. Piekarska - przychodnia.

* Udzielam korepetycji - matematyka, fizyka, nauki techniczne. Legnica, ul. Łowicka 38/10.

**Tablice rejestracyjne aluminiowe
powlekane folią z 7-letnią gwarancją**

REWEX

Legnica, ul. Łączna 1, tel. 289-61

**Przy składaniu zamówienia
konieczny jest
ważny dowód rejestracyjny**

**APARATY SŁUCHOWE ZAUSZNE (klipsy)
firmy SIMENS
oraz aparaty polskie**

* gwarancja, części zamienne, akcesoria
* indywidualne wkładki douszne
* naprawa aparatów słuchowych wszystkich typów - szybko, solidnie, tanio

Dla osób po 75 roku życia wykonujemy
naprawy bezpłatnie!

ZBIGNIEW SOKOŁOWSKI

Lubin, ul. Wronia 13/27, tel. 42-30-68
codziennie w godz. 8.00-12.00 i 16.00-20.00

KGHM Polska Miedź S.A.

Oddział - Zakład Transportu

zaprasza do korzystania z nowo otwartej stacji paliw, sprzedającej wszystkie rodzaje paliw, łącznie z benzyną bezołowiową, klientom hurtowym, jak i detalicznym. Stacja otwarta jest całą dobę, a mieści się w Lubinie - rejon Dyrekcji Zakładu Transportu.

NISKIE CENY!!!

Dla zakładów kombinatu i ich pracowników ceny niższe niż na wszystkich okolicznych stacjach, w tym CPN.

ZAPRASZAMY!

U nas paliwa nie może zabraknąć.

Tygodnik legnicki

Redaguje zespół
Redaktor Naczelny: Jerzy Świąćicki
Nr Indexu 379468

Adres redakcji: 59-220 Legnica, Rynek 24, skr. poczt. 233, tel. 260-84, 263-88, tix 782270
Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS Legnica.
Druk: Norpol-Press Wrocław, tel. 255-634

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: FAST, spółka z o.o., Legnica



INFO

BAJT

Legnica, ul. Złotoryjska 6

komputery COMMODORE, AMIGA, ATARI

PROGRAMY LICENCJONOWANE PC AMIGA - również gry

komputery PC w dowolnej konfiguracji

drukarki

galanteria - joysticki

kserokopiarki

kalkulatory CASIO, CITIZEN

telefony, telefaxy PANASONIC

kamery video PANASONIC

komputerowe przystawki teleksu

zegarki CASIO

Salon Komputerowy INFO - BAJT

przyjmie do pracy sprzedawcę

wiadomość w sklepie, tel. 606-55

LEGDOM

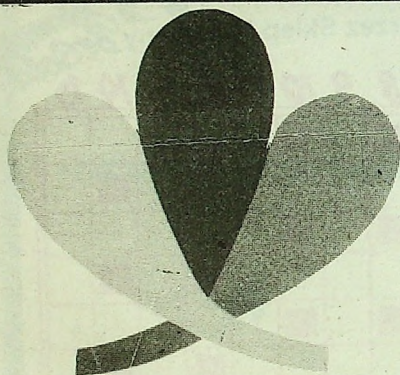
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-MONTAŻOWE "LEGDOM"

Spółka z o.o. 59-220 Legnica
ul. Górnicza 1 tel. 632-98,
632-99, 284-14 (hurtownia)

Prowadzi działalność w zakresie:

- * budownictwa mieszkaniowego
- * budowy obiektów użyteczności publicznej,
- * usługi budowlane dla ludności,
- * produkcji materiałów budowlanych,
- * hurtowni i sklepów branży budowlanej.

Gwarantujemy wysoką jakość usług!



PROMOTOR

Handel Hurtowy

Legnica, ul. Łokietka 18, tel. 255-06

poleca

szeroką gamę artykułów spożywczych, a w szczególności wyroby
cukiernicze m.in. firm:

Wedel S A, Odra, Piast, Kopernik, Olza, Skawa, Kaliszanka, Jutrzenka, Śnieżka

* Koncentraty spożywcze firm: Winiary, Amino, Włocławek, Skawina,

* Przetwory owocowe oraz odżywki dla dzieci typu BOBO firmy Alima s. a.

* Artykuły masowe paczkowane, a w szczególności:

mąki, kasze, płatki kukurydziane z ekologicznie najczystszych rejonów kraju

* Syropy i zaprawy, koncentraty rybne i mięsne, konserwy warzywno-mięsne oraz
herbatę, kawę i wyroby przemysłu tytoniowego, oleje spożywcze, ocet
i musztardę.



horoskop

KĄCIK GRAFOMANA Fot. Krzysztof Biedugnis



Koziorożec
22.12 - 20.01

Tydzień bogaty we wróżeniach już za Tobą. Masz co prawda sobie co nieco do zarzucenia, ale przyjmij pokorę z wdziękiem. Wszak masz pewne doświadczenie w podróżach i wiedzieć powinieneś, że nawet na prostej drodze można złamać nogę. Ciebie coś takiego, na szczęście, nie spotkało, więc uszy do góry. Czas na krótki odpoczynek. Emocje wygasną przy wysiłku fizycznym. Tylko nie przesadzaj, bo lubisz się zapędzać. A umiar to podstawa. Rodziną się nie przejmuj, to czego doświadczasz to nic. Nic względne, oczywiście.



Byk
21.04 - 20.05

Nerwy trzymaj na wodzy. Albo nie denerwuj się. Nie ma czym. Twoi rozmówcy mają czasem w sobie więcej pychy niż się po nich spodziewasz. W kontaktach z ludźmi nie przeceniaj roli własnej ambicji. Szanuj siebie, ale też szanuj rozmówców. Nawet gdyby okazywali się ostatnimi gburami ukrywającymi się pod maską świętości. Jeśli nie potrafisz się odprężyć konwencjonalnymi metodami, to sięgnij po zabawną lekturę. Choćby po Moliera, nomen omen. W sprawach rodziny - zachowaj spokój i emanuj ciepłem.



Panna
24.08 - 23.09

Spełniły się marzenia. Może to nieco przesadzone stwierdzenie. W każdym razie miejsce, w którym się znalazłeś powinno Cię satysfakcjonować. Nowe obowiązki nie są dla Ciebie dystem Bożym, lecz źródłem przyjemności. Ale zawsze są to obowiązki. Coś, czego nie lubisz. Dyskomfort spowodowany małym rozdarcie powinno wynagrodzić Ci przyjemności weekendu. Wykorzystaj dobrą pogodę i odpocznij gdzieś poza miejscem zamieszkania. Jeśli, oczywiście, jeszcze tego nie zrobiłeś. Bo nawet gwiazdy potrafią się spóźniać.



Wodnik
21.01 - 19.02

Jeszcze nie dokonałeś wyboru. Balansujesz na ostrzu brzozy z wdziękiem ślimaka. Wiesz czym to grozi? Może nie czeka Cię samounicestwienie, ale zbliżasz się do czegoś w rodzaju dezintegracji. Nawet gdybyś doszedł, to wykorzystaj nauki płynące z chaosu myśli i wreszcie stwórz coś. Stan, w którym się znajdujesz można porównać do spoczęcia... nie na laurach tylko na liściach kapusty. Bywasz arogancki i stajesz się źródłem przykrości. Co gorsze, robisz to świadomie. A fala wróci...



Bliźnięta
21.05 - 21.06

Samotność nie jest stanem, na którym Ci najbardziej zależy. A jednak wciąż żywisz się złudzeniami. Szybujesz w krainie iluzji wciąż mając nadzieję, że coś się zmieni. I to bez Twojego udziału. Nic smutniejszego niż rozczarowanie. Ale... każdy idzie swoją drogą. Spóźnienia i nieobecności jeszcze są usprawiedliwiane. Do czasu. A co będzie, gdy wyczerpie się tak zwana społeczna cierpliwość i wyrozumiałość? Nie zwalaj wszystkiego na nawał pracy. Życiowa decyzja przed Tobą. Przemyśl wszystko dokładnie.



Waga
24.09 - 23.10

Minął długi okres lenistwa. Nareszcie wzięłeś się do roboty. Może nie jest jeszcze tak solidna jaką Cię stać, ale zawsze to pierwszy krok. Bylebys nie pobłądził w chmurach. Oprócz nadziei na polepszenie bytu, zaczynasz się męczyć. Nie przejmuj się i, broń Boże, nie rezygnuj. I tak już zbyt wiele barier pokonałeś, by teraz się wycofać. Praca ma także inne dobre strony. Pozwala zapomnieć o nurtujących Cię kłopotach rodzinnych. Jednak zapomnienie to tylko chwila, w której nic samo na Twoją korzyść się nie zmieni.



Ryby
20.02 - 20.03

Nadziejami nie da się długo żyć. Nadzieje mogą stać się nawet źródłem zalamania. Co prawda jeszcze twardo stoisz na nogach, lecz już dosięgają Cię pierwsze, jeszcze łagodne fale przypływu. Mocniejszego uderzenia żywiołu możesz spodziewać się pod koniec przyszłego tygodnia. Wybierz jakąś taktykę obronną byś nie zginął w odmętach. Uważaj również na wzbierające wewnętrzne napięcia. Rozdwojenie przestaje przynosić wymierne korzyści, staje się tylko objawem. Musisz w końcu się zdecydować. Pływasz czy stoisz?



Rak
22.06 - 22.07

Każdy zbiera owoce ze swego sadu. Tobie ostatnio trafiają się nie dość, że cierpkie, to jeszcze robaczyste. Ciesz się, że ominęły Cię przymrozki. Przed nimi nawet najlepszy ogrodnik nie ustrzeże delikatnego kwiecia. Ostatnio z podziwu godną wytrzymałością wkraczasz na bagniste tereny, zawierasz ryzykowne transakcje, ufasz bankrutom. Balansowanie na krawędzi ma swoje uroki. Lubisz ryzyko, jednak musisz wziąć pod uwagę to, że nie jesteś sam. Szaleństwo czai się za rogiem. W oczach wiernego sługi znajdziesz lek.



Skorpion
24.10 - 22.11

Udany tydzień za i przed Tobą. Zaczynasz dostrzegać, że życie ma także swoje dobre strony. Powoli pnieś się pod górę, z której będziesz mógł zobaczyć jak wygląda ziemia, którą za sobą zostawiasz. Gdzie są tylko ugory i piaski, a gdzie żyzne pola i sady. Przyjmij z pokorą najstrasniejszy widok. I zobacz, gdzie musisz wrócić. Taktyka polegająca na niszczeniu ma krótkie nogi. Na budowanie nie masz już sił. Nie złamuj rąk. Miejsca jest dużo. Zawsze możesz dojść tam, gdzie nigdy dotąd nie byłeś. Tylko nic nie zmieniaj!



Baran
21.03 - 20.04

Ciągle zmiany w Tobie i wokół Ciebie. A Ty, wbrew temu co się dzieje, w kwitnącej formie. Nic tylko gratulować. Jednak nieuchronnie zbliżasz się do granicy. Co za nią się znajduje nie jesteś w stanie przewidzieć. Nie spodziewaj się jednak odmiany losu. W obliczu ewentualnej, choć wcale nie koniecznej, przegranej uratuje Cię spokój. Nerwów nie napinaj i nie trzymaj ich na wodzy. Nie podejmuj w najbliższym czasie żadnych podróży. Chwilowi domatorzy są w stanie więcej wygrać niż ciągłi podróżnicy.



Lew
23.07 - 23.08

Na ścianach remontowanego przez Ciebie domu już dawno pojawiły się rysy. Machnąłeś na nie ręką. Dziś, gdy zamieniły się w spore szczeliny, przez które ucieka ciepłe powietrze, również wykonujesz dziwne gesty. Ni to zrezygnowanie, ni próba zrywu. Problemy decyzyjne działają na Twoją niekorzyść. Czasu masz coraz mniej, by podjąć drastyczne, lecz jedynie dziś skuteczne, cięcia. Każda chwila zbliża Cię do twardej ziemi. Czy to już koniec podróży. W czczone obietnice nie wierz. Trzymaj się faktów. Z pierwszej reki!



Strzelec
123.11 - 21.12

Stara miłość nie rdzewieje. Stare rany się otwierają. Sprzeczne uczucia targają Tobą od kilku dni. Ból i rozkosz. Pożądanie i nienawiść. Wszystko to tylko gra wyobraźni. Życie tak naprawdę płynie swoim torem. Leniwie ocierasz się o strome brzegi. Ręce masz w kieszeniach. Nie walczysz, nie bronisz się, nie próbujesz schwycić w locie ostatnich radości. A może po prostu ślepniesz? Nie, to byłoby zbyt proste. Musisz sam zobaczyć swoją przyszłość. Nie możesz o niej słuchać. Cudze usta bywają słodkie. Nawet gdy kłamią.



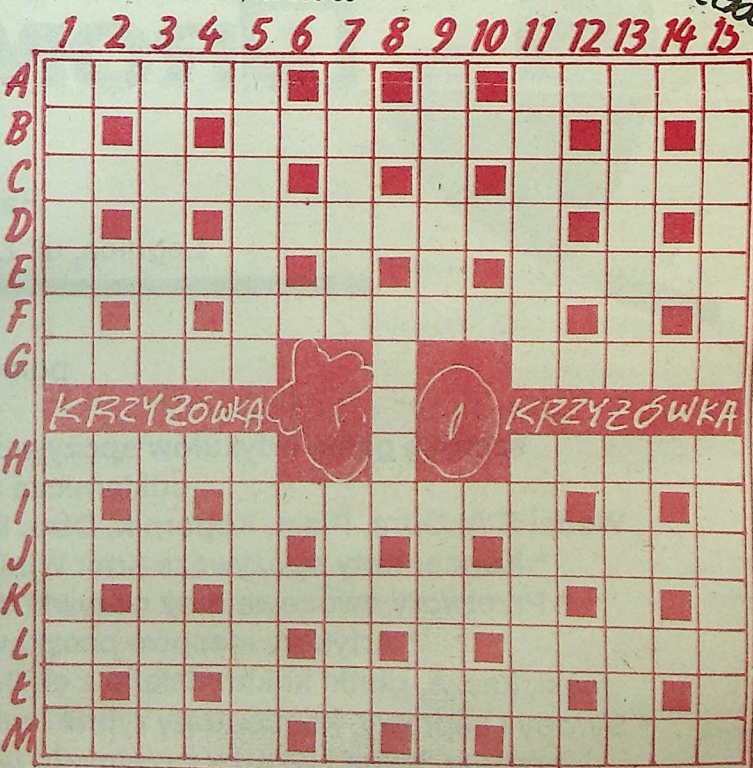
Już wkrótce Dzień Dziecka. Wszystkim dzieciom życzymy szczęśliwych chwil (także twórczych uniesień). I dedykujemy im wiersz autorstwa Ireny Domagała. Tak, tak pani Irenka raczyła wrócić do nas z „kwadratu”.

Mikołaj Prus-Zaremski

Kajtkowi

On przewrócił świat do góry nogami
Kajtek - ten wojownik i poeta dziś,
popatrz, jeszcze bawi się klockami
jutro - drży maso konsumpcyjną myślą
owładnięta co jak pajak cię mota i pożera
Popatrz, samochodzikem nakręcanym bawi się teraz

Krzyżówka sponsorowana przez Sklep Muzyczny Legnica, ul. Bankowa 3, tel. 295-60



Nagrodę - płytę kompaktową - wylosował ZBIGNIEW LASOTA z Legnicy.

Poziomo: A. pieszczołowiec o synu x mieszanie win różnego gatunku, B. twardy polichlorek winylu, C. otwór w ścianie x poddany seniora, D. wyrób hutniczy, E. papieros domowej roboty x oblicze, F. miejsce urodzenia Napoleona Bonaparte, G. starość x drobina, okruszyna, H. krwi w układzie krążenia x siatka zastawiona na ptaki, I. osłodzona herbata, J. wiedza do kłębka x farba ochronna, K. Autor „Matki Królów”, L. do pomieszczenia x głupiec, Ł. tkanina jedwabna, M. kolor pomarańczowy x kocie.

Pionowo: 1. okrutnik x legnickie kino, 3. miasto rodzinne Jezusa x knowania, 5. gryzoń górski x rabunek, 7. stolica Turcji x miasto znane z „Ogniem i mieczem”, 8. pies myśliwski, 9. noga grubego zwierza x znak Zodiaku, 11. krew z nosa x człowiek prymitywny, 13. spekulant x góra do niego nie przyjdzie, 15. rodzaj zabezpieczenia okna x miasto w województwie lubelskim.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 20.

Poziomo: sitko, beksa, stodoła, okręt, różga, rolmops, nisza, Zaspa, widelec, koala, zrost, piżmo, aster, szampon, zenit, twarz, realgar, stado, agnat, gwozdek, dumka, tykwa. **Pionowo:** słownik, przesada, turysta, żandarm, Ostrawa, ostroga, posład, azalia, Erazm, monokl, pagoda, barszcz, antrak, krzesło, trawnik, agapant, rozetka.